

poradnik BIBLIOTEKARZA

Maj

5/2001

- WITOLD ADAMIEC: Dobre czasy?
- Wokół nowego statutu – refleksje przedzjazdowe
- Biblioteka szkolna w społeczeństwie informacyjnym
- Biblioteki w edukacji europejskiej



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

BIBLIOTEKA SZKOLNA MOL

JEDYNY KOMPUTEROWY PROGRAM BIBLIOTECZNY

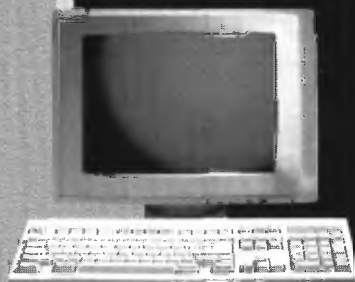
*zalecany przez
Ministerstwo Edukacji Narodowej
dla bibliotek szkolnych*

*- w zestawie zalecanych
środków dydaktycznych nr 0140*

**WYKONANY SPECJALNIE
DLA BIBLIOTEK SZKOLNYCH**

**POSIADA WSZYSTKIE
FUNKCJE POTRZEBNE
W BIBLIOTECE
SZKOLNEJ**

**PONAD 1700 SZKÓŁ
KORZYSTA
Z PROGRAMU**



ZYSKASZ NA CZASIE - JUŻ ZACZNIJ PRACĘ Z "MOLEM"

MOL ^{Sp. z o.o.}

81-340 Gdynia
ul. Hryniewickiego 10
tel./fax (058) 661 15 83
tel./fax (058) 620 39 53
e-mail: mol@mol.com.pl



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

51-657 Wrocław
ul. Kazimierska 15
tel. (071) 348 01 01
fax (071) 348 01 03
e-mail: vulcan@vulcan.edu.pl

CYTATY O KSIĄŻKACH

Kiedy pierwszy raz czytam dobrą książkę, doświadczam uczucia, jakbym zyskał nowego przyjaciela.
Johan Wolfgang Goethe

Lubić czytanie – to znaczy godziny nudów, które człowiek miewa w życiu, zmieniać na godziny radości.
Monteskiusz

Kochajcie książki. One ułatwią Wam życie, po przyjacielsku pomogą zorientować się w pstrej i burzliwej gmatwaninie myśli, uczuć i zdarzeń. One nauczą Was szanować człowieka i samych siebie, one uskrzydlą rozum i serce uczuciem miłości dla świata, dla człowieka.

Maksym Gorki

Wszystko, co we mnie dobre, zawdzięczam książce.

Maksym Gorki

Ginęę państwa, społeczeństwa, plemiona i narody, a książka pozostawała. Rośnie ona i rozwija się razem z postępem ludzkości.

Aleksander Hercen

W książkach jest coś szczególnego. Książki przenikają nas do głębi (...). A żadna nie przychodzi samotnie, ale wprowadza imiona innych i jedna każe ląknąć drugiej.

Francesco Petrarka

Tworzeniu wielu ksiąg nie ma końca.

Biblia

Świat cały nie pomieściłby ksiąg, które by należało napisać.

Biblia

Do nauczania i uczenia się konieczne są trzy środki pomocnicze: po pierwsze książki, po drugie książki, po trzecie książki.

Stanisław Konarski

Czytanie to najlepszy sposób uczenia się. Czytanie najlepszą nauką.

Aleksander Puszkina

Lektura jest procesem twórczym. Czytając książkę czytelnik dokonuje pracy pokrewnej z pracą pisarza: wyobraźnią uzupełnia to, co znajduje się w tekście.

Ilija Erenburg

Nie ma dobrych książek dla głupca, możliwe, że nie ma złych dla człowieka rozumu.

Denis Diderot

Wynalazek druku – jest największym wydarzeniem w historii. To matka rewolucji.

Wiktor Hugo

Czytanie rozwija rozum młodzieży, odmładza charakter starca, uszlachetnia w chwilach pomyślności, daje pomoc i pocieszenie w przeciwnościach.

Marcus Tullius Cicero

Pokój bez książek jest jak ciało bez duszy.

Marcus Tullius Cicero

Książka to przyjaciel, który nigdy nie zdradzi.

Jaques Velle des Bavveaux

Nie ma książek moralnych lub niemoralnych. Są książki napisane dobrze lub źle.

Oscar Wilde

Większość czytelników gromadzi książki w swej bibliotece, a większość pisarzy umieszcza swą bibliotekę w swych książkach.

Chamfort

Ludzie, którzy władają biblioteką, zetknęli się z książką, z życiem odbitym, stali się poniekąd sami już tylko lustrzanym odbiciem rzeczywistości żyjących ludzi.

Izaak Babel

Przyzwyczać się do czytania książek, to zbudować sobie schron przed większością przykrości życia codziennego.

Somerset Maugham

Aby istnieli wielcy poeci, muszą być wielcy czytelnicy.

Walt Whitman

Nie można napisać dobrej książki nie będąc złośliwym.

Aldous Huxley

Książki są tak skonstruowane
Że rozmnażają się przez czytanie
Jeśli powstały, nikt już nie zdoła
Groźbą, wykrętem ich odwołać.

Sergiusz Jarmuła

Ludzkość wymyśliła dwie doniosłe rzeczy na świecie. Najmądrzejszą rzecz – książkę i najgłupszą – wojnę.

Mieczysław Kotarbiński

Książka jest największym dobrem człowieka. Rozszerza świadomość ludzką, stwarza sojusz człowieka z człowiekiem, łączy, budzi, niepokoi, przetwarza, rzeźbi rysy swej epoki i wyprzedza ją. Znikome życie ludzkie rozszerza po granice wieczności, przewycięża mijanie.

Emil Zegadłowicz

Książko, najwierniejszy towarzyszu w podróży życia, milczący w nieszczęściu, gadatliwy w radości, mówiący tylko wtedy, gdy się słuchać pragnie – jesteś jednym z najcenniejszych darów, jakie nam zesłali bogowie na nasz smutny padół.

Jarosław Iwaszkiewicz

Kocham książkę dlatego, że wprowadza mnie w mój własny świat, że odkrywa we mnie bogactwa, których nie przeczuwałem.

Jarosław Iwaszkiewicz

Wielu ma rywalów książka w naszych czasach – i przez to właśnie może staje się niemodna. Radio, telewizja, kino – lwią część zabrały te wynalazki z uroku książki! Jednej rzeczy nie mogą zabrać: jej ciszy, jej milczenia. Milczenie książki jest tym elementem, który na nas najwyraźniej działa. Milczenie to – to czara, którą możemy napełnić własną treścią, własną wyobraźnią. Kino, telewizja narzucają nam obraz, nie pozwalają go uzupełnić na swój sposób. Książka utwierdza naszą indywidualność, wybrania naszą osobowość przed atakiem wszystkiego, co brutalne, napastliwe w naszej dzisiejszej kulturze.

Jarosław Iwaszkiewicz

Kocham książkę nie dlatego, że jest piękna zewnętrznie, ale dlatego, że wprowadza mnie w mój własny świat, że odkrywa we mnie, nie na zewnątrz mnie, bogactwa, których nie przeczuwałem. Dlatego też taką miłością otaczam moją bibliotekę.

Jarosław Iwaszkiewicz

Książka i czytelnik są parą spojona węzłami trwałymi, nierozzerwalnymi. Spojona w miłości czy też w nienawiści. Książki bez czytelnika nie można sobie wyobrazić, tak jak i samo pojęcie „czytelnik” uzależnione jest od książki.

Jarosław Iwaszkiewicz

Za książką kryje się autor. Jego pisanie jest więc zawsze listem do czytelnika. Piszemy zazwyczaj listy do przyjaciół. Książka jest listem autora do przyjaciela.

Jarosław Iwaszkiewicz

Książka i możliwość czytania to jeden z największych cudów naszej cywilizacji.

Maria Dąbrowska

Ktoś powie, że czytać każdy umie, zaprawdę mało kto czytać potrafi.

Cyprian Kamil Norwid

...cóż za rzecz przedziwna
Czytanie! – jako gałąź oliwna
Lub migdałowy kwiat.

Cyprian Kamil Norwid

Książki te kto są?...
...Różni znajomi – poczciwi.

Cyprian Kamil Norwid

A to miej na pilnej pieczy, abyś czytał, kiedy tylko możesz.

Mikołaj Rej

Bo snadź z tego rozum się urości,
Gdy czytają istotyje prości.

Mikołaj Rej

Książka, nierozdzielny towarzysz, przyjaciel bez interesu, domownik bez naprzykzenia.

Ignacy Krasicki

Mysz, dlatego że niegdyś całą książkę zjadła,
Rozumiała, iż wszystkie rozumy posiadała.

Ignacy Krasicki

Nie czytaj tych ksiąg, z których gadać śmieje
Ale te, z których robić można wiele.

Franciszek Karpiński

...czytanie, gdy mu smak, rozsądek przywodzi, cieńszy grubość umysłu, cierpkość serca słodzi.

Franciszek Zabłocki

Książki powinni pisać znający potrzeby tych, dla których piszą...

Henryk Sienkiewicz

Gdy się ktoś zaczyta, zawsze się czegoś nauczy, albo zapomni o tym, co mu dolega, albo zaśnie – w każdym razie wygra...

Henryk Sienkiewicz

Książka, myśl, słowo, uczucie, czyn... Wszystko razem stanowi dopiero człowieka.

Józef Ignacy Kraszewski

To czytelnik z pisarzem, oni obaj i razem swym życiem stwierdzają niezbitcie, że księga to nie papier, nie tylko słowa, dźwięk, ale – POTĘGA.

Ewa Szelburg-Zarembina

Książka: zwykle papierowe karty znanych liter czarne, równe rzędy... Zaczynj czytać – to tak jakbyś wkroczył w świat przedziwny, bliski a prawdziwy.

Ewa Szelburg-Zarembina

Biblioteka to przybytek na ścieżaj otwarty, zapraszający każdego w progi. Wejdz gościu i stań się przyjacielem.

Jan Wiktor

Kto czyta – żyje wielokrotnie, kto zaś z książkami obcować nie chce, na jeden żywot jest skazany.

Józef Czechowicz

Wszyscy ludzie świata wiedzie,
Który pismo waży lekce,
Czytających słuchać nie chce,
I niememu dobytкови.
A kto się kocha w czytaniu,
Bywa z Duchem w rozmawianiu.

Marcin Bielski

Książka, gdzie na żółklej karcie
Prawda jawi się otwarciem;
Pieśń niosąca pokrzepienie
Z pokolenia w pokolenie.

Wiktor Gomulicki

Istnieje KSIAŻKA – chleb
KSIAŻKA – wino
KSIAŻKA – skrzydła
KSIAŻKA – haszysz.

Eliza Orzeszkowa

Każda książka jest żywym stworzeniem...
Każda ma duszę i każda ma serce.

Kornel Makuszyński

Książka jest to mędrzec łagodny i pełen słodczy.
Puste życie napelnia światłem, a puste serce wzruszeniem.

Kornel Makuszyński

...Książka wszystko potrafi.

Kornel Makuszyński

Sztuka czytania jest niby nowym zmysłem, nieskończenie głębszym i rozleglejszym od wzroku.

Bolesław Prus

...książki, dziwne baśnie, nieprzerwane plotki o życiu rodzaju ludzkiego.

Stefan Żeromski

Pociecho moja ty, książeczko, pociecho smutna...

Stanisław Wyspiański

O książko, cudzie wszelkiej naturze przeciwny
kruche kartki papieru, powielone życiem –
jakaż jest rola twoja, jakież udział dziwny
między dniem rzeczywistym, a jego odbiciem.

Marian Piechal

Cóż, że siedzisz nad książką, małpeczko kochana?
Gdy nie rozumiesz, jaka tam rzecz napisana.

Antoni Gorecki

...krytyka sprzedaży książki nie zaszkodzi;
Owszem, im więcej krytyk na jakowe dzieło,
Tym się prędzej wydanie z handlu wyczerpnęło;
Już gorzej, kiedy milczą.

Ludwik Kondratowicz

Święci...
Chętnie wzięliby na indeks niejedną dobrą książkę
żeby bronić jej przed głupim czytelnikiem.

Jan Twardowski

EWA WZIĄTEK
nauczyciel bibliotekarz
w Publicznej Szkole Podstawowej nr 37 w Radomiu

Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 5 (614), 2001

W NUMERZE

Od redaktora	2
PROBLEMY ● DOŚWIADCZENIA ● OPINIE	
Witold Adamiec	3 Dobre czasy?
Andrzej Kempa	5 Wokół nowego statutu – refleksje przedzjazdowe
Marcin Drzewiecki	7 Biblioteka szkolna w społeczeństwie informacyjnym
Mirosława Grabowska, Bożena Ratajczak	8 Biblioteki w edukacji europejskiej
Jadwiga Michalska	11 Globalizacja a biblioteka
RELACJE	
Krystyna Kasprzyk	13 Warsztaty z technik komunikacyjnych
RECENZJE	
<i>Moje lektury</i> Stefan Kubów	15 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! (oprac. <i>J. Chruścińska</i>)
	16 Marketing usług biblioteki fachowej
KSIĄŻKA	
<i>Świat książki dziecięcej</i> Lidia Błaszczak	17 W cieniu Coral
Ewa Gruda	18 Lepszy rodzaj cierpienia
<i>Salon Wydawców</i> Barbara Kołodziejczyk	19 DiG – promocja humanistyki
Barbara Kołodziejczyk	20 Dziesięć lat z „Rebisem”
<i>Kalejdoskop</i>	
Bogdan Klukowski	21 Jedwabne – sprawa poważna
<i>Nowy leksykon czasopism bibliotekarskich</i>	
Bożena Bednarek-Michalska	22 Elektroniczna biblioteka. Serwis informacyjny dla bibliotekarzy i pracowników informacji
BIBLIOTEKA ● ŚRODOWISKO	
Irena Kaczmarczyk	24 Szkolny salon literacko-artystyczny
Agata Jarosz	26 Zaistnieć w środowisku
<i>Moja biblioteka</i>	
Elżbieta Borysik	14 Jak pracować ze zdolną młodzieżą w bibliotece?
WARSZTATY CZYTELNICZE	
Teresa Hajduga-Kwapisz,	28 Znów minął rok. Scenariusz uroczystości na zakończenie roku szkolnego
Alfreda Konrad	
Jolanta Świniarska	31 Ulubieni bohaterowie <i>Potopu</i> Henryka Sienkiewicza
INFORMACJE ● KOMUNIKATY ● DONIESIENIA 32	
<i>Dodatek</i>	
Ewa Wiziątek: Cytaty o książkach	

Spisy treści „Poradnika Bibliotekarza” dostępne w Internecie pod adresem <http://ebib.oss.wroc.pl/czasopi-sma/czas2.html> „Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy”.

Informujemy również naszych Czytelników, że mogą korzystać z adresu poczty e-mail: sbp@ceti.pl

„Maj – miesiącem książki” – takie hasło towarzyszyło nam w minionych latach na kiermaszach, spotkaniach autorskich, czytelniczych, promocjach wydawnictw. Zakorzeniono się w naszej tradycji mocno. Teraz główne akcenty związane z książką zostały przesunięte na koniec kwietnia (Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich), ale nadal piąty miesiąc roku kojarzymy z książką, czytelnictwem i bibliotekami. I słusznie, bowiem 8 maja obchodzimy Dzień Bibliotek i Bibliotekarza.

Numer majowy „Poradnika” nawiązuje do problemów książki, ale główny akcent ukierunkowany jest na zagadnienia działalności bibliotek w dobie przemian kulturowych jak: integracja i edukacja europejska, edukacja w społeczeństwie informacyjnym, globalizacja oraz w związku ze zbliżającym się Zjazdem Delegatów SBP (czerwiec 2001 r.) – refleksje dotyczące struktury organizacyjnej największej organizacji bibliotekarskiej – po reformie administracyjnej kraju.

W dziale «Problemy. Doświadczenia. Opinie» duża różnorodność tekstów. Oczywiście polecam artykuł pt. „Dobre czasy?” Witolda Adamca – znanego publicysty, najczęściej drukującego na łamach „Notesu Wydawniczego” i „Nowych Książek”, który tym razem debiutuje w naszym czasopiśmie. Rzecz jest o przemianach (które autor nazywa rewolucją w sferze książki) na rynku książki w minionej dekadzie – ujęta bardzo syntetycznie ale zarazem całościowo i przystępnie. Sądzę, że artykuł ten zainteresuje niejednego czytelnika.

Problematyki europejskiej dotyczą kolejne teksty: prof. M. Drzewieckiego o bibliotece szkolnej w społeczeństwie informacyjnym, M. Grabowskiej i B. Ratajczak o realizowaniu programu edukacji europejskiej przez biblioteki i J. Michalskiej o zjawisku globalizacji, przenikaniu kultur i roli biblioteki w ich upowszechnieniu (m.in. poprzez literaturę). Prof. M. Drzewiecki pisze o próbie przeniesienia na grunt polski programu „e-Europe” – w kontekście realiów polskiej szkoły XXI w. „niedoinwestowanej, biednej”. Uważa, że program interklasy może zaowocować tylko w bibliotekarstwie wirtualnym, ponieważ w tym rzeczywistym bibliotekarz jest w stanie kupić zaledwie 4 książki rocznie. Bibliotekarzom autor proponuje hasła pozytywistyczne w zakresie „pracy od podstaw” – na rzecz zrozumienia rzeczywistości realnej i przygotowania młodego człowieka do odbioru informacji w ogóle, a w tym także elektronicznej. Czy biblioteki są przygotowane do działań w zakresie edukacji europejskiej? Na to pytanie odpowiadają autorki artykułu „Biblioteki w edukacji europejskiej”, prezentując zbiory Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Opolu o tematyce europejskiej, warsztat informacyjny i metodyczny, współpracę z innymi instytucjami w tym zakresie. Trzeba przyznać, iż biblioteki są świadome swojej edukacyjnej i integracyjnej roli z Europą. Czy globalizacja może dotyczyć bibliotek. Tak – odpowiada J. Michalska, autorka artykułu „Globalizacja a biblioteka”. To właśnie biblioteka poprzez oferowanie światowej literatury jest gwarantem globalnego oddziaływania, przenikania kultur i kulturowej różnorodności. O potrzebie nowej platformy informacyjnej w środowisku bibliotekarskim – w dobie społeczeństwa informacyjnego – świadczy gwałtowny rozwój „Elektronicznego Biuletynu Informacyjnego Bibliotekarzy”, przekazującego na nowym nośniku aktualną informację nie tylko w kraju, ale i zagranicą, i tym samym dobrze służącego integracji europejskiej. Wszystko o EBIB-ie można przeczytać w kolejnym odcinku «Nowego leksykonu czasopism bibliotekarskich».

W atmosferę Krajowego Zjazdu Delegatów SBP wprowadza nas artykuł Andrzeja Kempy pt. „Wokół nowego statutu – refleksje przedjazdowe”. Autor rozważa możliwości różnych struktur organizacyjnych SBP dostosowanych do reformy administracyjnej w kontekście zmiany statutu, optując za przyjęciem trójstopniowej struktury: koło, powiat, województwo, Zarząd Główny. Za taką strukturą przemawiają także względy merytoryczne, ekonomiczne i wzajemne kontakty organizacyjne. Na ostateczne rozwiązanie tego problemu musimy poczekać do czerwcowego Zjazdu.

Dla wielu czytelników „Poradnika” cenionym działem, ze względu na przydatność praktyczną są «Warsztaty czytelnicze». Tym razem polecam materiał satyryczny z okazji zakończenia roku szkolnego (już zbliża się) i konkurs z Trylogii Sienkiewiczowskiej (zawsze aktualny).

W formie dodatku do numeru majowego tym razem – „Cytaty o Książkach”, które z pewnością znajdą swoje zastosowanie w pracy bibliotecznej. Numer bogaty, różnorodny, zaopatrzony jak zwykle w stałe rubryki i cykle.

Z okazji Dnia Bibliotek i Bibliotekarza życzę Państwu satysfakcji z wykonywanego zawodu, osiągnięć w pracy bibliotecznej, finansów na miarę potrzeb biblioteki oraz możliwości rozwoju zawodowego.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA



Dobre czasy?

WITOLD ADAMIEC

Wśród bibliotekarzy – podobnie jak w wielu innych środowiskach społeczno-zawodowych – narasta przekonanie, iż dobre czasy, owszem były, ale się skończyły co najmniej dziesięć lat temu. Kiedy mówią tak chłopcy, myślą przede wszystkim o łatwości, z jaką sprzedawać mogli swoje produkty. Kiedy mówią tak górnicy czy włóknianki, myślą głównie o (niedocenianym wtedy) luksusie, jakim była łatwość znalezienia pracy czy wysłania dzieci na kolonie letnie. I chłopcy, i robotnicy, wzdychając do tamtych „złotych czasów”, zapominają o dziesiątkach, jeśli nie setkach związanych z nimi niemożności, braków, ograniczeń, absurdów, które życie czyniły nieznośnym i skłaniały do równie przesadnego wychwalania okresów jeszcze dawniejszych.

Nie inaczej dzieje się z bibliotekarskim myśleniem o teraźniejszości i nieco odleglejszej przeszłości. Pamięta się, że dawniej bibliotek przybywało, a nie ubywało; pewną pracę miało w nich o wiele więcej osób niż dzisiaj. Płace, choć też poniżej średniej, nie wydawały się tak frustrująco niskie, gdy rynek żadnych dóbr obfitością nie kusił. Każda biblioteka otrzymywała albo samodzielnie kupowała co roku tyle książek, że... młodszym trudno uwierzyć, iż tak być mogło. Zdaje się im, że wszystko ku lepszemu szło, więc pytają – jak w kabaretowej piosence – „i komu to przeszkadzało?”

Odpowiedź jest zaskakująco prosta: przeszkadzało to bibliotekarzom i czytelnikom. Kto ma szczęście być tak młodym, że nie może dobrze pamiętać biblioteczną codzienność sprzed lat dziesięciu, sprzed ćwierci czy połowy wieku, może sięgnąć do dawnych roczników czasopism bibliotekarskich, do materiałów z konferencji, seminariów, zjazdów. Mimo cenzury (i autocenzury, którą narzucało sobie wielu co bardziej konformistycznych autorów), w publikacjach tych znalazło się niemalże informacji o prawdziwych i pozornych problemach PRL-owskiego bibliotekarstwa. Ja sam przed prawie dwudziestu laty zebrałem zasadnicze spostrzeżenia i wnioski zawarte w pracach Instytutu Książki i Czytelnictwa, publikowanych od 1959 r. Przedstawiłem je – w prawie przez nikogo nie czytanej – książeczce pt. *Główne problemy uzupełniania księgozbiorów bibliotek publicznych w latach siedemdziesiątych* (BN 1989). Wnioski owe, choć w różnych słowach wyrażane, były w istocie tak do siebie podobne, że mogły być jedynie „skutkiem utrzymywania się lub ponownego występowania tych samych negatywnych zjawisk, niedostatków, ograniczeń

i błędów”. Znaczy to, że wnioski i postulaty badaczy były stale ignorowane przez władze, do których je adresowano.

O jakie władze chodziło? Oczywiście, o „najwyższe władze partyjno-państwowe”, bo bez ich woli i decyzji nie mogła zajść żadna istotna zmiana w sferze wydawniczo-księgarskiej. A to w niej właśnie tkwiły przez dziesięciolecia **przyczyny głównych kłopotów** bibliotekarzy i czytelników. Polegały one – najkrócej mówiąc – na tym, że możliwości zakupu książek odpowiednich treściowo i jakościowo były wielorako ograniczane. W stosunkowo dużej produkcji wydawniczej takie książki stanowiły bowiem niewielki procent, a ich dostępność pomniejszało centralne rozdzielnictwo do księgarń, nie uwzględniające rzeczywistego popytu, rzeczywistych potrzeb czytelników.

Czytelnikom, którzy nie przeżywali tamtych czasów świadomie, **nie zdołam wytłumaczyć, dlaczego:**

- musiały być wydawane książki prawie nikogo lub wręcz nikogo nie interesujące;

- pewne książki wcale nie mogły być wydawane, albo mogły się ukazywać w ściśle określonych niewielkich nakładach;

- cykl wydawniczy książki ciągnął się latami i lata też trzeba było czekać na ewentualne wznowienie;

- większość książek nie nadawała się do użytku bibliotecznego, bo rozsypywały się przy pierwszym czytaniu;

- biblioteki, mając pieniądze, a nawet przyznane pierwszeństwo w zakupach, rzadko mogły kupować to i tylko to, czego rzeczywiście potrzebowały;

- przy centralnym planowaniu i kontrolowaniu produkcji wydawniczej, przy scentralizowanym księgarstwie państwowym trudno było o rzetelne, aktualne informacje o książkach mających się ukazać i już dostępnych w handlu;

- brakowało dewiz, papieru, tzw. mocy przerobowych w drukarniach, urządzeń, części zamiennych i materiałów niezbędnych do produkcji książek (np. farb, nici, kleju), którymi to brakami próbowano usprawiedliwiać niewykonywanie planów, niespełnianie obietnic, nieréalizowanie programów.

Warto zaś w tym miejscu **przypomnieć**, że w połowie lat 70., gdy na głowę mieszkańca Polski wypadło ponad 4 egz. nowo wydawanych książek i broszur, *Program rozwoju kultury na lata 1975-1990* przewidywał, iż w końcu tego okresu produkcja przewyższy 400 mln egz., co dałoby 11 książek na mieszkańca, czyli wskaźnik zbliżony do przeciętnej światowej... Autorzy programu nie obejmowali nim roku 1999, ale niewątpliwie wielce by ich zdziwiła oficjalna statystyka wydawnicza (prowadzona przez Bibliotekę Narodową), wedle której ukazało się

wtedy prawie 20 tys. tytułów w łącznym nakładzie 78 mln egz., czyli z górą pięć razy mniejszym od przewidywanego na 1990 r. Rzeczywista produkcja roku 1999 była z pewnością wyższa – wedle „Rzeczypospolitej”, ukazało się wtedy 24,5 tys. tytułów w 156 mln egz., ale i tak różnica między tym, co byłoby miało i tym, co mamy, jest ogromna. Mamy więc ostatnio na głowę od 2 do ok. 4 egz. nowo wydanych książek, czyli dwa razy mniej lub tyle samo, ile ich wypadło ćwierć wieku temu. Za to do wyboru jest co najmniej dwa razy więcej tytułów. „Co najmniej”, gdyż rzadko kto pozwala sobie wydawać książki gdzieś – takie, na które nikt nie czeka.

W niewielkim artykule **nie sposób przedstawić** nawet najważniejszych etapów procesu, który pod względem globalnych nakładów cofnął nas o 30 lat, pod względem nakładów przeciętnych – w niektórych przypadkach do czasów przedwojennych, ale za to pod względem wielkości, rozległości oferty tytułowej pozwolił osiągnąć poziom dwa razy wyższy od tego z najlepszych lat 70. Przedstawienie takie nie jest możliwe również dlatego, że na przełomie lat 80. i 90. zaczęła się **prawdziwa rewolucja w całej sferze polskiej książki**. Rewolucje z natury swojej nie dają się dokładnie opisać, ukazać w liczbach i wykresach, gdyż nie pozostają po nich urzędowe rejestry, sprawozdania i inne dokumenty prawem wymagane. Rewolucje ignorują prawa albo je gwałcą, a rewolucjonści zwykle są ostatnimi wśród tych, którzy poddają się prawom nowym lub przywracanym.

Nie mamy i nigdy mieć nie będziemy pełnej i prawdziwej historii nielegalnego, podziemnego ruchu wydawniczego, który zrodził się w drugiej połowie lat 70., a rozprzął ostatecznie na początku lat 90. Nawet powierzchownie nie został opisany tzw. trzeci obieg, czyli rozmaite publikacje bazarowe o parapsychologii, radiestezji, astrologii itp., popularne w końcu lat 80. Można powiedzieć, że pod paroma względami na tych dwu obiegach wzorowały się liczne z żywiołowo wtedy powstających firm wydawniczych i dystrybucyjnych. Korzystając ze stanu swoistej anarchii, a zarazem niebywale korzystnej dla książki koniunktury, nowi wydawcy, producenci książek, nie zaprzęтали sobie głów przepisami i zasadami stosowanymi w solidnych, tradycyjnych firmach wydawniczych.

Najgorszym, dotkliwie do dziś odczuwalnym skutkiem tego rozprężenia, nieznajomości lub lekceważenia przepisów i zasad było i jest nieskładanie egzemplarzy obowiązkowych w Bibliotece Narodowej, która prowadzi urzędową rejestrację i statystykę druków. Powstały więc ogromne luki w bibliografii narodowej, w dokumentacji jednej z najważniejszych dziedzin wiedzy o polskiej kulturze współczesnej. Sytuację pogarsza niechęć wydawców, szczególnie tych najbardziej komercyjnych, do dzielenia się z Biblioteką Narodową informacjami o nakładach poszczególnych publikacji, uzasadniana (źle rozumiana) tajemnicą handlową. Stąd się biorą ukazane

wcześniej **rozbieżności w ocenie** bieżącej produkcji wydawniczej ostatniego dziesięciolecia.

Z podobnych przyczyn nie można ustalić liczb wydawców działających w poszczególnych latach tego okresu. Publikowaniem tekstów w postaci książek zajmują się bowiem nie tylko firmy w tej dziedzinie wyspecjalizowane, a przez to łatwiej dostrzegalne i poznawalne. W roli wydawców występują także podmioty, instytucje i osoby, które zasadniczo zajmują się czym innym. Ponadto w rozbiciu się rynku wydawniczo-księgarskim miały swój udział rozmaite firmy pirackie, złodziejskie, powielające i sprzedające publikacje cudze, a więc działające poza prawem, poza wszelką ewidencją.

Trzeba tu zaznaczyć, że podawane często przez dziennikarzy rewelacje, jakoby działało w Polsce kilkanaście tysięcy wydawnictw, są wynikiem niezrozumienia istoty systemu ISBN, czyli międzynarodowej identyfikacji książki, którego polskie Biuro Krajowe funkcjonuje w ramach Biblioteki Narodowej. Od swego początku wydało ono określone pule numerów ok. 17 tys. zgłaszających się po nie podmiotów. A liczba ich rośnie od czasu, gdy stawkę 0% VAT na książki związane ustawowo z ISBN. Nikt nie kontroluje wykorzystania numerów ISBN, a więc nie mogą być one podstawą do liczenia wydawców oraz ich produkcji. Dopóki składanie egzemplarzy obowiązkowych nie będzie wśród wydawców powszechną praktyką, dopóty musimy zadowalać się wiedzą niepełną... Skądinąd wiadomo, że o rynku książki decyduje nie więcej niż 200 firm wydawniczych, a zauważalną aktywność wykazuje najwyżej 3 tys. podmiotów. „Ruch Wydawniczy w Liczbach” wymienia ostatnio (1998) z nazwy 67 wydawnictw. Dostarczyły one na rynek 36,7% tytułów i 71,6% nakładów. Cóż więc miałaby robić kilkunastotysięczna reszta?

Powyższe krótkie przypomnienie spraw na pozór dawnych było konieczne, bo dopiero na ich tle uwydatniają się **skutki owej rewolucji w sferze książki**. Oto najważniejsze z nich:

- uwolnienie gospodarki, otwarcie rynku polskiego dla kapitału zagranicznego rychło sprawiło, że przestało brakować papieru, mocy produkcyjnych w drukarniach, materiałów itp.;

- niebywała modernizacja poligrafii, wprowadzenie do niej nowych technologii umożliwiających szybką produkcję dowolnie wysokich nakładów, w stale rosnącym standardzie technicznym, wymuszonym także przez konkurencję zagraniczną;

- ograniczenie, a potem zniesienie cenzury (1990) oraz wolny dostęp do walut zagranicznych stworzyły możliwość wydawania praktycznie wszelkich tekstów, a więc i tych dawniej zakazanych lub niedostępnych ze względów finansowych. Możliwość te wciąż rosną, ale bywają też nadużywane, zresztą bezkarnie;

- dokonujące się równocześnie burzliwe przemiany w księgarstwie hurtowym i detalicznym generalnie zwiększyły dostępność książki (sprzedaż uliczna, obnośna, w supermarketach, kioskach, wysyłkowa prowadzona na korzystnych dla odbiorcy zasadach przez

wydawnictwa, kluby książki, a nawet – co ważne szczególnie dla bibliotek – hurtownie i księgarnie taniej książki). Rosną i różnicują się możliwości nabywania książek na odległość;

■ nowa organizacja pracy w wydawnictwach, konieczność oszczędzania czasu i pieniędzy powoduje niekiedy (szczególnie w przedsiębiorstwach komercyjnych) obniżenie jakości opracowania redakcyjnego książek, zwłaszcza przekładowych;

■ wielość wydawnictw, różnorodność i konkurencyjność ich przedsięwzięć utrudnia stworzenie sprawnego systemu informacji o książkach mających się ukazać i już (jeszcze) dostępnych na rynku. Nie zostały należycie wykorzystane przez wydawców szanse, jakie stwarzało Centrum Informacji o Książce;

■ rzetelną informację i krytykę zastępuje w coraz większym stopniu reklama (głównie prasowa, rzadziej radiowa, najrzadziej telewizyjna, bo najbardziej kosztowna) oraz rozmaite działania promocyjne. Funkcje takie spełniają liczne targi, wystawy, kiermasze książek, a także rozmaite listy bestsellerów (z tych najrzetelniejszą publikują „Notes Wydawniczy” i „Rzecz o Książkach”);

■ suche, ale liczne informacje o nowościach wydawniczych zamieszcza „Notes Wydawniczy” oraz „Rzeczpospolita” w elektronicznej wersji swego dodatku miesięcznego „Rzecz o Książkach”, a ponadto „Nowe Książki”, „Forum Książki” (dodatek do „Forum Akademickiego”);

■ poważniejsze wydawnictwa szeroko i wielorako informują o swoich publikacjach – w sposób

tradycyjny i nowoczesny (na własnych stronach internetowych i poprzez portale: www.wirtualnywydawca.pl, www.książki.pl)

■ niebywale wzrosła liczba i jakość czasopism poświęconych sprawom książki. Oprócz finansowanych przez państwo „Nowych Książek”, mamy miesięcznik „Magazyn Literacki”, „Megaron” (z bezpłatnym „Kurierem Czytelniczym”, „Notes Wydawniczy”, „Wydawcę”, a od roku także dwutygodnik „Biblioteka Analiz” oraz związane z nią książkowe raporty o rynku książki i jego niektórych segmentach;

■ niebywale szerokim ofertom wydawniczym, wyższym standardom edytorskim, obniżaniu nakładów (będącemu skutkiem malejącego popytu) towarzyszy stały wzrost cen, które – zdaniem wydawców i księgarzy – są wciąż za niskie, a zdaniem nabywców – za wysokie.

Każdy z powyższych punktów należałoby rozwinąć, albowiem kryje się w nich wiele drobniejszych, ale istotnych zagadnień. Wskazane skutki rewolucji wydawniczej mogą być chyba podstawą do rozważań nad zaletami i wadami epok, które owa rewolucja rozdziela.

Domyślam się, że jedna z pierwszych refleksji może mieć gorzki smak: „Co z tego, skoro nie mamy pieniędzy?...” Miejmy więc przynajmniej nadzieję, iż dożyjemy czasów tak dobrych, że będzie w nich i co, i za co kupować.

Dr Witold Adamiec pracuje w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej

Wokół nowego statutu – refleksje przedjazdowe

ANDRZEJ KEMPA

Delegaci na Krajowy Zjazd Delegatów SBP, który odbędzie się w czerwcu br., podejmą uchwałę o zmianie dotychczas obowiązującego statutu naszej organizacji, bo tylko Krajowy Zjazd Delegatów jako najwyższa władza Stowarzyszenia jest władny do podjęcia takiej decyzji. A pora ku temu najwyższa, bo od 1 stycznia 1999 r., w wyniku reformy administracyjnej kraju w strukturze państwa pojawiły się powiaty, zaś liczba województw uległa zmniejszeniu z 49 do szesnastu. Zarząd Główny SBP na mocy uchwały z dnia 26 marca 1999 r. w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Stowarzyszenia powołał Wojewódzkie Komisje Przewodniczących Zarządów Okręgów SBP jako tymczasowe (do dnia obrad Krajowego Zjazdu Delegatów) zarządy wojewódzkie SBP, które miały ustalić przynależność kół SBP do poszczególnych okręgów.

W dyskusji nad nowym kształtem Stowarzyszenia opowiadano się za pozostawieniem struktury or-

ganizacyjnej bez zmian, ale równocześnie optowano za wprowadzeniem do struktury naszej organizacji ogniwa pośredniego, jakim jest powiat i zmniejszeniem liczby okręgów analogicznie do liczby województw. Zgodnie z dotychczasowym statutem (§ 16) podstawowym ogniwem organizacyjnym Stowarzyszenia powinno być koło. Ponieważ członkami SBP są przede wszystkim pracownicy bibliotek publicznych, im chyba najbardziej zależy na przybliżeniu Stowarzyszenia do władzy lokalnej. A zatem jedynie zarząd powiatowy SBP będzie właściwym partnerem w negocjacjach ze starostą i wójttem na swoim terenie działania, z możliwością ubiegania się o pomoc lub interwencję u właściwego zarządu wojewódzkiego. Zresztą w większości powiatów istnieją przecież koła, które mogą przejąć zadania zarządu powiatowego. Dobrze byłoby, gdyby powiatowa struktura SBP liczyła co najmniej 15-20 członków organizacji, rekrutujących się spośród bibliotekarzy różnych sieci, w tym bibliotekarzy szkolnych. Górnej granicy stanu osobowego koła nie sposób określić, choć lepiej byłoby nie ograniczać liczby kół w powiecie, a raczej dostosowywać ich

strukturę do potrzeb lokalnych. Wszędzie tam, gdzie koła nie istnieją, należy czym prędzej doprowadzić do ich powstania, bo jedynie jako zarządy powiatowe staną się reprezentacją SBP wobec władz samorządowych, a na tym winno zależeć dyrektorom bibliotek i starostom. A jeśli bibliotekarzom w powiecie nie będzie zależało na swojej reprezentacji, wówczas koła nie powołają, a szkoda. Myślę, że do tego nie dojdzie.

Może więc dobrze byłoby wprowadzić do statutu nazwy dla struktur kierowniczych Stowarzyszenia: Zarząd Główny SBP, Zarząd Wojewódzki SBP, Zarząd Powiatowy SBP – Zarząd Koła SBP. Należałoby przyjąć, że w mieście, w którym znajduje się siedziba zarządu wojewódzkiego, mogłaby istnieć dowolna liczba kół, liczących co najmniej pięciu członków, w zależności od potrzeb środowiska, natomiast w powiecie przynajmniej jedno koło, którego zarząd pełnić będzie funkcję Zarządu Powiatowego SBP. Jeśli na terenie powiatu działają lub zostaną powołane koła, wówczas spośród swoich członków wybiorą skład wspólnego dla wszystkich kół zarządu powiatowego. Należy też wziąć pod uwagę i taką sytuację, gdy z jakichś powodów nie będzie można w gminie, mieście czy bibliotece powołać samodzielnego koła. Wówczas członkowie organizacji nie należący do określonego koła mogliby skupić się wokół zarządu wojewódzkiego (w mieście wojewódzkim) lub siedziby zarządu powiatowego, a kuratorem tego nieformalnego koła byłby wówczas jeden z członków zarządu upoważniony do zwoływania zebrań tej grupy osób, informowania ich o inicjatywach organizacji i zbierania składek członkowskich.

Za przyjęciem trójstopniowej struktury: koło (powiat), województwo, Zarząd Główny przemawiają względy ekonomiczne. Znacznie łatwiej utrzymać wzajemne kontakty organizacyjne na terenie powiatu niż w skali województwa, nawet jeśli skromne fundusze pochodzą z niewielkich, ale systematycznie zbieranych składek. Oczywiście zarząd powiatowy musiałby mieć własne konto bankowe, co pozwoliłoby występować o dotacje do miejscowych władz, łatwiej bowiem uzyskać dotację celową od samorządu, jeśli inicjatywa będzie uzasadniona. W ten sposób można byłoby odstąpić od dawnego nazewnictwa: okręg (dla województwa) i oddział (dla powiatu), a równocześnie włączyć się trwale w nowe struktury, pamiętając, iż mogą się zmienić granice województw i powiatów, ale nazewnictwo w podziale administracyjnym państwa pozostanie, bo jest utrwalone w odwiecznej tradycji historycznej.

Bardziej praktyczne może okazać się, również ze względów ekonomicznych, oddziaływanie Zarządu

Głównego na zarządy wojewódzkie, bo niewątpliwie tańsze będzie organizowanie dwa razy do roku spotkań z ich przewodniczącymi niż było to dotychczas. To prawda, że znacznie większe obowiązki spadną na zarządy wojewódzkie, gdyż to one będą odpowiedzialne za prawidłową pracę podległych sobie kół i zarządów powiatowych. W składzie zarządu wojewódzkiego mogliby się znaleźć pełnomocnik ds. zarządów powiatowych i pełnomocnik ds. kół, odpowiedzialni za powierzone im zadania. Członkowie ścisłego prezydium zarządu wojewódzkiego powinni wywodzić się z terenu właściwego miasta wojewódzkiego, zaś pozostali członkowie reprezentować koła i zarządy powiatowe. Tylko na szczeblu województwa może działać komisja rewizyjna i sąd koleżeńcki. Do obligatoryjnych zadań zarządu wojewódzkiego należałaby konsultacja z przewodniczącymi zarządów kół i przewodniczącymi zarządów powiatowych, najlepiej bezpośrednio po spotkaniach z przewodniczącymi zarządów wojewódzkich organizowanych przez Zarząd Główny, co koniecznie trzeba zapisać w statucie.

A zatem każdy członek SBP powinien znaleźć swoje miejsce w kole, koło zaś w strukturze powiatu i województwa. A co ma zrobić bibliotekarz, który chce się zapisać do Stowarzyszenia, a w jego miejscu pracy, gminie lub powiecie nie ma tego podstawowego ogniwa naszej organizacji? No cóż, być może powinien podjąć inicjatywę powołania koła na terenie miejsca pracy, gminy, miasta, a gdy to zawiedzie zgłosić chęć przynależności do najbliższego swego miejsca pracy koła terenowego, wreszcie do właściwego zarządu wojewódzkiego lub powiatowego. Przecież członkami Stowarzyszenia pozostają również weterani zawodu, emeryci i renciści, jeśli opłacają składki członkowskie i uczestniczą w życiu organizacyjnym, więc chyba im też zależy na trwaniu organizacji. Mają prawo do aktywnego uczestnictwa w różnorodnych formach naszej pracy, a ich wiedza i doświadczenie życiowe może być pomocne w rozwiązywaniu trudnych spraw życia codziennego. Po prostu trzeba umieć z tego korzystać.

To prawda, że – jak wynika z oceny sytuacji jednego z okręgów SBP – „zwiększające się bezrobocie w niektórych regionach kraju i pogorszenie sytuacji bytowej wpływają na ogólne zniechęcenie, marazm i niewiarę w skuteczność działania organizacji”, ale to również prawda, że my sami tę organizację tworzymy, a biernym, zniechęconym, bezradnym i apatycznym nikt ręki nie poda. Musimy zaprzestać narzekania i dowiedzieć, że jesteśmy zdolni do skutecznego działania. ■

W następnym numerze „Poradnika” m.in:

- Sylwia Błaszczuk: *Pomoc finansowa dla polskich bibliotek*
- Małgorzata Grodzicka: *Dziecko w bibliotece publicznej (rozmyślenia na początku wieku)*
- Grażyna Szpulak: *Edukacja czytelnicza – szkolna fikcja?*

Biblioteka szkolna w społeczeństwie informacyjnym

Refleksje, co najmniej, dyskusyjne

MARCIN DRZEWIECKI

Kraje Unii Europejskiej na konferencji w Lizbonie w marcu 2000 r. przyjęły do realizacji program przyspieszenia na drodze do przyjaznego społeczeństwa informacyjnego, nazwany *e-Europe*¹. W 10-punktowym programie na drugim miejscu umieszczono zagadnienia wykorzystywania nowych technologii w edukacji. Jest to zrozumiałe w krajach rozwiniętych cywilizacyjnie (w tym technicznie), w których (jak np. w Niemczech) 1 komputer w szkole przypada na 8-9 uczniów.

Program *e-Europe* w perspektywie zamierzeń polskiej akcesji do struktur Unii Europejskiej jest znaczącym wyzwaniem dla polskich samorządów (i władz państwowych, bo samorządy nie są w stanie sprostać informatyzacji szkół), którym podlega szkolnictwo, z bibliotekami szkolnymi łącznie.

Próbą „przeniesienia” idei *e-Europe* była zorganizowana w Warszawie jesienią 2000 r. konferencja², przy współudziale najwyższych władz państwowych, na której „gościem honorowym” był... Internet. To „panaceum” na polskie niedostatki dydaktyczne, informacyjne (o organizacyjnych nie wspomniano), czyli Internet miał być w środowisku samorządu lokalnego najkrótszą drogą do zbudowania „przyjaznego” społeczeństwa informacyjnego w Polsce.

Zrodzony, nie wiem czy w bólach, ale na pewno w popłochu, program „Interklasa”³, lansowany przez technokratów, propaguje hasło przekształcania bibliotek szkolnych w multimedialne i internetowe centra informacji. No cóż – idea, nienowa. Znana na Zachodzie (a w Polsce z literatury) od ponad 30 lat, a więc dużo przed epoką Internetu.

Zainteresowany programem, zacząłem czytać materiał. Nauczyciel – bibliotekarz, jak czytam, ma się przekształcić w szkolnego menedżera informacji (szkoła, że autorzy nie podają recepty na tę metamorfozę), biblioteka szkolna zaś (ta wirtualna, bo realna w gminie ledwo co dyszy) ma nas zachwycić portalami, wortalami i spiderami.

Nie będę dalej opowiadał tekstu, wszak piszę te swoje refleksje dla ludzi znających realia polskiej szkoły XXI w., niedoinwestowanej, biednej, dla której, jak wiem, liczne fundacje kupują podstawowe zestawy lektur do bibliotek.

¹ Więcej na temat programu zob. J. Jachowicz-Korczyński: *Rola biblioteki szkolnej w społeczeństwie informacyjnym*. Gdańsk: Centrum Edukacji Nauczycieli 2000.

² Ta „internetowa” biesiada miała miejsce 9.10.2000 r. w warszawskiej Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Zob. bliżej: <http://interklasa.pl/gminy/program.htm/>.

³ www.interklasa.pl

Rozumiem, że dążąc do Unii Europejskiej musimy zmieniać różne niepokojące zjawiska w Polsce (nie dostosowane prawo, rozdrobnione rolnictwo, słabe tempo prywatyzacji itp. itd.). Tempo tych zmian jednak powinno być uzależnione od rodzaju zmieniającej materii.

Taką specyficzną materią jest edukacja. Zmiany na tym polu nie dokonają się poprzez tzw. skok techniczny. Nawet organizacja tak zasłużona na polu edukacji jak UNESCO zrezygnowała z walki z analfabetyzmem w krajach biednych poprzez telewizję, media satelitarne i portale, z wortalami i spiderami łącznie. Rozwinęła natomiast produkcję podręczników dla analfabetów i zwiększyła środki na kształcenie nauczycieli, czyli na „pracę u podstaw”.

Zdaję sobie sprawę, że wołanie na początku XXI w. w stylu pozytywistycznym o pracę organiczną może technokratę śmieszyć, a wyznawców „unijnych” drażnić. Trudno. Śmiem sądzić, że bardziej Państwo znaczenie unijne struktury niż własne, lokalne problemy np. edukacji wiejskiej.

Dlatego też wydaję mi się, że epatowanie bibliotekarzy szkolnych gwarą technokratyczną, podbudowaną ciągłymi wyższymi koniecznościami unijnymi jest nieprzyzwoite. I będzie nieprzyzwoite, dopóki bibliotekarz w szkole będzie mógł kupić 4 książki rocznie. Chyba, że zaczniemy bibliotekarstwo szkolne, w myśl „Interklasy” czynić już tylko wirtualnym. To może się udać, biblioteki realne są naprawdę słabe.

Doceniając Internet jako źródło, narzędzie, a nawet, jak niektórzy wyznawcy Internetu chcą, metodę informacji, proponuję bibliotekarzom szkolnym hasła pozytywistyczne.

Udział młodzieży w społeczeństwie informacyjnym nie jest wzywaniem do umiejętności obsługi komputera, poczty elektronicznej i Internetu. Nie jest wyłącznie. Tej swoistej modzie technicystycznej należy się przeciwstawiać, bo jest ona dla edukacji szkodliwa.

Jeżeli informacja ma być metodą stosowaną w dydaktyce szczegółowej każdego przedmiotu (a takie założenia ścieżki edukacyjno-medialnej dla gimnazjum przecież istnieją), to winna ona (tzn. informacja) być traktowana całościowo (holistycznie), a nie technicystycznie. Chodzi o to, aby uczeń rozumiejąc rzeczywistość realną... nabrał pewnego dystansu do... wirtualnej. Jeżeli uczeń rozumie, potrafi ocenić źródła pisane, drukowane, audiowizualne, potrafi korzystać z tych źródeł i widzi ich przydatność w swojej codziennej pracy, wtedy nasze obawy o przypadkowy kontakt młodego człowieka z nieodpowiednią informacją np. z Internetu będą mniejsze. Nawet kontakt z taką informacją nie spowoduje spustoszeń w psychice.

Stąd ogromna rola bibliotekarza w szkole, przewodnika po świecie różnych mediów, przygotowującego właśnie młodzież do życia w społeczeństwie informacyjnym. To przygotowanie to proces długi, wykraczający także poza szkołę i wiek szkolny (tu rola bibliotek publicznych), wymagający ścisłej współpracy z nauczycielem. Nie ograniczajmy więc tej problematyki do multimedialnego komputera ze stanowiskiem internetowym w każdej gminie. Aby

cywilizacyjnie taki stan osiągnąć, trzeba najpierw (a może równocześnie) przeobrazić mentalność współczesnego młodego człowieka, który winien zostać przygotowany do odbioru informacji w ogóle, a w tym i elektronicznej.

Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki jest dyrektorem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW oraz Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej

Integracja z Unią Europejską

Biblioteki w edukacji europejskiej

(na przykładzie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu)

*Europa jest tam, gdzie są ludzie
czujący się Europejczykami*

(Werner Weindenfeld)

MIROŚŁAWA GRABOWSKA BOŻENA RATAJCZAK

Podstawowe dokumenty Wspólnoty Europejskiej – Traktaty Rzymskie – nie zawierały zapisów bezpośrednio odnoszących się do sfery edukacji. Dopiero Traktat z Maastricht, podpisany w 1992 r., a wchodzący w życie w 1993 r., określił strategię Wspólnoty, m.in. w zakresie edukacji poprzez zapis o:

- tworzeniu świadomości europejskiej;
- edukacji o kulturze i historii Europejczyków;
- wprowadzeniu młodzieży do przestrzeni życiowej i sfery politycznej Europy;
- wymianie doświadczeń edukacyjnych;
- wymianie nauczycieli i uczącej się młodzieży.

Polska, deklarując wolę członkostwa w Unii, zobowiązała się do stopniowego dostosowywania do norm, zasad i wzorów obowiązujących w krajach Wspólnoty, w tym również w zakresie edukacji, szczególnie jeśli idzie o wyrównywanie standardów wykształcenia.

Zgodnie z powyższymi wytycznymi minister edukacji narodowej w 1996 r. powołał Radę ds. Edukacji Europejskiej, której zadaniem jest inicjowanie i wspieranie działań w zakresie wiedzy o Europie, Unii Europejskiej i procesach integracji europejskiej w ramach nauki, szkolnictwa wyższego, oświaty i wychowania oraz kształcenia ustawicznego.

W założeniach reformy systemu edukacji w Polsce (Podstawa programowa z 1999 r.) wprowadzono po raz pierwszy kilka ścieżek edukacyjnych, w tym edukację europejską, której treści powinny być włączone przez nauczycieli poszczególnych przedmio-

tów do realizowanego przez nich programu dydaktyczno-wychowawczego.

Celem edukacji europejskiej jest:

- określenie miejsca Polski i Polaków w integrującej się Europie;
- rozwijanie tożsamości europejskiej budowanej na gruncie miłości do małej i wielkiej ojczyzny;
- ukazywanie procesu integracji jako środka prowadzącego do przyspieszenia transformacji ustrojowej i osiągnięcia warunków do długofalowego rozwoju kraju.

Cele te mają być realizowane na wszystkich poziomach nauczania, aby w konsekwencji doprowadzić do wieloaspektowego przygotowania młodzieży do życia w integrującej się Europie. Edukacja europejska najlepiej realizuje się w szkołach, ale nie są to jedyne placówki powołane do kształcenia przyszłego Europejczyka. Poza instytucjami rządowymi i społecznymi, ważną rolę mają do odegrania biblioteki, w tym biblioteki pedagogiczne, świadczące usługi przede wszystkim dla środowiska oświatowego.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu, realizując swoje statutowe zadania, takie jak: gromadzenie, opracowywanie, udostępnianie zbiorów, świadczenie usług informacyjnych, działalność pedagogiczną, kształcenie użytkowników informacji oraz współpracę z innymi instytucjami oświatowymi, stanowi naturalne zaplecze naukowe i metodyczne dla całego środowiska oświatowego w województwie w zakresie edukacji europejskiej.

Polityka gromadzenia zbiorów, działalność informacyjna i bibliograficzna oraz inne formy pracy biblioteki, pozwalają nauczycielom zrealizować cele edukacji europejskiej, a także stwarzają warunki

do modelowego nauczania o Europie, w Europie i dla Europy. Obejmuje to wszystkie poziomy kształcenia: od przedszkola, poprzez szkoły średnie do ustawicznego kształcenia dorosłych.

Gromadzenie zbiorów

Biblioteka gromadzi wszystkie typy dokumentów dostępne na rynku wydawniczym: książki, czasopisma, zbiory specjalne, w tym multimedia. Wydawnictwa zwarte z zakresu tematyki europejskiej zostały zebrane w zestawieniu bibliograficznym pt. *Cywilizacja europejska i jej podstawy i ujęte w następujące działy: 1. Dzieje Europy; 2. Przestrzeń Europy; 3. Kultura europejska; 4. System prawa; 5. Gospodarka rynkowa; 6. Instytucje demokratyczne; 7. Organizacje integracji europejskiej; 8. System bezpieczeństwa; 9. Człowiek a środowisko; 10. Regiony Europy; 11. Europa wobec świata; 12. Polska w Europie.*

Zestawienie bibliograficzne zawiera 350 pozycji wydawnictw zwartych, opublikowanych w większości po 1989 r., przeznaczonych przede wszystkim do samokształcenia i aktualizowania wiedzy nauczycieli. Z bibliografii korzystać mogą również studenci wyższych uczelni zainteresowani poznaniem historii idei integracji europejskiej, obecnych struktur politycznych, społecznych i gospodarczych Europy.

Wśród gromadzonych wydawnictw zwartych są wszystkie typy piśmiennictwa:

- **encyklopedie i słowniki**, np. *Leksykon integracji europejskiej; Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych; Encyklopedia geograficzna świata;*

- **zbiory dokumentów**, np. *Orzecznictwo Strasburskie: zbiór orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka 1990-1997; Prawa człowieka: dokumenty międzynarodowe;*

- **opracowania monograficzne**, np. *Europa dwudziestego wieku* Antoniego Czubińskiego; *Pamięć zbiorowa w procesie integracji europejskiej; Miasto w dziejach Europy;*

- **informatory i przewodniki**, np. *Niemcy: część zachodnia; Skandynawia: mały przewodnik turystyczny;*

- **atlas i mapy**, np. *Britannica atlas; Atlas encyklopedyczny PWN;*

- **źródła historyczne**, np. *Historia 1789-1990: wybór tekstów źródłowych dla szkół średnich; Liga Narodów: siedem odczytów wygłoszonych w Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1924/1925 poprzedzonych wstępem Aleksandra Skrzyńskiego;*

- **materiały metodyczne dla nauczycieli**, np. *Prawa i wolności człowieka: scenariusze lekcji dla szkół średnich i podstawowych; Ekonomia w jednej lekcji; Podstawowe pojęcia ekonomiczne: książka dla nauczyciela;*

- **podręczniki i programy szkolne**, np. *Unia Europejska – podręcznik akademicki; Makroekonomia: podręcznik europejski; Moje miejsce w przestrzeni geograficznej: program nauczania geografii w gimnazjum;*

- **materiały dla bibliotekarzy** ułatwiające odpowiednie opracowanie zbiorów, np. *Tezaurusz nazw geograficznych i organizacji międzynarodowych;*

- **materiały do nauki języków obcych.**

Wśród prenumerowanych czasopism tematyka europejska obecna jest na łamach następujących periodyków: „Poznaj Świat”, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, „Zeszyty Historyczne”, „Mówią Wieki”, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, „Deutschland”, „Języki Obce w Szkole”, „Czasopismo Geograficzne”. Zagadnienia związane z realizacją ścieżki międzyprzedmiotowej można znaleźć w periodykach metodycznych, których posiadamy pełny komplet.

Nowoczesny system edukacji wymaga posługiwania się profesjonalnymi materiałami i środkami dydaktycznymi. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu jako jedyna biblioteka w województwie specjalizuje się w gromadzeniu zbiorów specjalnych. Są one wykorzystywane jako środki dydaktyczne. W edukacji europejskiej mogą być stosowane: przezrocza, zbiory ilustracji, reprodukcje malarskie, kasety magnetofonowe, audycje na kasetach wideo, programy multimedialne. Ilustrują one w zasadzie wszystkie aspekty edukacji europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem historii, geografii, przyrody, filozofii, historii sztuki, kultury i oświaty poszczególnych regionów naszego kontynentu, w tym krajów wchodzących w skład Wspólnoty Europejskiej. Mogą być one wykorzystywane przez nauczyciela nie tylko w procesie dydaktycznym, ale stanowią także inspirację dla uczniów, przygotowując ich do samodzielnego poszukiwania informacji o procesach, zjawiskach i wydarzeniach w Europie.

Podstawowym środkiem dydaktycznym jest multimedialne opracowanie metodyczne *Pakiet edukacyjny – Europa na co dzień*, przygotowany przez CODN i opracowany w ramach większego projektu. Pakiet ten zawiera: podręcznik dla ucznia, poradnik dla nauczyciela, komplet foliogramów (gry dydaktyczne, schematy, mapy), kasety wideo z nagraniem 120-minutowych filmów wideo w 11 odcinkach, jako uzupełnienie do wszystkich bloków tematycznych zawartych w poradniku i podręczniku, multimedialny program komputerowy na CD-ROM, prezentujący podstawowe organizacje i instytucje Unii Europejskiej, twórców integracji europejskiej oraz poszczególne kraje Unii, a także płytę CD z 12 wariacjami na temat hymnu Unii. Pakiet ten stanowi nieocenioną pomoc dla nauczycieli w realizacji nie tylko ścieżki międzyprzedmiotowej, ale również organizacji zajęć pozalekcyjnych, np. klubów euro-

pejskich. Z pakietu korzystają także bibliotekarze w swojej pracy pedagogicznej z czytelnikiem.

Uwagę nauczycieli chcemy zwrócić na gromadzoną od niedawna cykl kaset wideo Wydawnictwa „Akme”, poświęcony poszczególnym krajom Europy, w tym państwom unijnym, np. Portugalii, Grecji, Niemcom. Filmy te w skondensowany sposób prezentują kulturę, historię, geografię i życie codzienne tych krajów, stąd mogą być wykorzystane w procesie dydaktycznym.

Szczególnym zainteresowaniem naszych czytelników, zwłaszcza młodych, cieszą się gromadzone od dwóch lat programy multimedialne na CD-ROM. Tematyka europejska jest obecna na wielu z nich, na różnych poziomach nauczania i w różnym ujęciu. Wykorzystanie hipertekstu w tego typu programach pozwala na niezwykle aktywną postawę użytkownika w docieraniu do informacji, a także umożliwia tworzenie własnych kolekcji danych. Godne polecenia są np. *Encyklopedia geografii*; *Encyklopedia multimedialna PWN*; *Encyklopedia przyrody*; *Encyklopedia sztuki*. Funkcjonujące w bibliotece stanowisko komputerowe dla czytelników, pozwala na korzystanie z tego typu zbiorów, nawet przez użytkowników, którzy nie dysponują własnym sprzętem.

Działalność informacyjna

Warsztat informacyjny Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu tworzą: tradycyjne katalogi kartkowe książek i czasopism – alfabetyczny, rzeczowy wg UKD, przedmiotowy z zakresu pedagogiki, psychologii i nauk pokrewnych, tworzone od dwóch lat katalog komputerowy w systemie „SOWA”, katalogi tradycyjne i komputerowe zbiorów specjalnych oraz kartoteki zagadnieniowe w Wydziale Informacyjno-Bibliograficznym, w tym tworzona od niedawna kartoteka zautomatyzowana w systemie „SOWA-II”.

Zastosowany w katalogu alfabetycznym system odsyłaczy od nazw geograficznych i od niektórych nazw własnych, np. Unia Europejska, pozwala użytkownikowi zainteresowanemu tematyką europejską łatwo dotrzeć do poszukiwanych materiałów.

Schemat katalogu rzeczowego wg UKD w każdym dziale uwzględnia aspekt europejski poprzez zastosowanie odpowiednich symboli podziałów wspólnych miejsca i języka, np. 327(4) Polityka międzynarodowa Europy; 94(4)::008 Historia kultury europejskiej; 821.111(091) Historia literatury angielskiej. Problematyka metodyczna związana z realizacją edukacji europejskiej klasyfikowana jest symbolem 37.035 Wychowanie dla demokracji.

Katalog przedmiotowy z zakresu pedagogiki, psychologii i nauk pokrewnych gromadzi literaturę dotyczącą systemów nauczania i wychowania w krajach europejskich, oświaty i szkolnictwa w Europie, zagadnień metodycznych związanych z edukacją europejską pod odpowiednio dobranymi hasłami przedmiotowymi, uszczegółowionymi systemem określników geograficznych, np. Systemy wycho-

wania; Systemy nauczania; Kształcenie europejskie; Oświata – historia – Europa.

W tworzonych zautomatyzowanych bazach danych wszystkich typów zbiorów jako jeden z języków informacyjno-wyszukiwawczych zastosowano system słów kluczowych, które w omawianym przypadku eksponują tematykę europejską. Deskryptorem nadrzędnym jest słowo: *edukacja europejska*. Przykładowe słowa charakteryzujące dokumenty to: *Europa*, *Wspólnota Europejska*, *szkoła europejska*, *europejski program nauki*.

Podobnie zbudowane są kartoteki zagadnieniowe w Wydziale Informacyjno-Bibliograficznym, w którym ponadto czytelnik może uzyskać informację bibliograficzną i rzeczową na podstawie gromadzonych specjalistycznych bibliografii i informatorów bezpośrednich. Z tych ostatnich do dyspozycji użytkowników są m.in.: *Informator adresowy organizacji i instytucji europejskich*; *Informator ogólny o Unii Europejskiej*; *Unia Europejska: wczoraj, dziś i jutro*; *ABC Unii Europejskiej*.

Praca pedagogiczna

Omówione formy działalności bibliotecznej, związane z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów i informacji, nie wyczerpują wszystkich aspektów w zakresie edukacji europejskiej.

Cenną inicjatywą są prowadzone przez Wydział Promocji **lekcje biblioteczne**, poświęcone tematyce europejskiej, w których chętnie biorą udział uczniowie zrzeszeni w klubach europejskich. Są one interesujące z wielu powodów: gwarantują dostęp do wszystkich rodzajów zbiorów bibliotecznych związanych z tematyką europejską, prezentują warsztat informacyjny i uczą posługiwania się tym warsztatem, zwłaszcza w wersji zautomatyzowanej. Pozwalają tworzyć własną bibliografię na tematy europejskie, a przede wszystkim kształcą umiejętność praktycznego korzystania z różnych źródeł informacji. Wskazują nauczycielom literaturę do samokształcenia oraz podpowiadają rozwiązania metodyczne, szczególnie dotyczące wykorzystania środków dydaktycznych. Biblioteka oferuje również konspekty do tych lekcji, opracowane przez nauczycieli bibliotekarzy, np. konspekt lekcji bibliotecznej dla Klubu Europejskiego z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 21 w Opolu (kl. V) pt. *ABC Unii Europejskiej*, przygotowany przez jedną z autorek niniejszego artykułu, a także inne rozwiązania metodyczne, zaczerpnięte z literatury przedmiotu.

Szczególnie godny polecenia jest zbiór konspektów lekcji i scenariuszy zajęć, ze szczegółowymi wskazówkami metodycznymi i merytorycznymi z edukacji europejskiej do wykorzystania na godzinach do dyspozycji wychowawcy klasowego. Pozycja ta została wydana w 1999 r. przez Fundację Szkolną w Wałbrzychu. Opracowano ją na podstawie zajęć prowadzonych w Szkolnym Klubie Europejskim w Publicznej Szkole Podstawowej nr 21 w Wał-

brzychu. Zawarte w niej scenariusze dzielą się na trzy grupy tematyczne: wielcy twórcy europejskiej cywilizacji, kontakty międzyludzkie, wspólne sprawy.

Lekcje europejskie na wszystkich poziomach nauczania można zamawiać w naszej bibliotece, zgodnie z zapotrzebowaniem nauczycieli. Lekcjom zawsze towarzyszy ekspozycja przykładowych materiałów bibliotecznych z zakresu edukacji europejskiej, a ćwiczenia praktyczne prowadzone są z wykorzystaniem programów komputerowych i sprzętu multimedialnego. Mieszczą się one w szerokim programie edukacji czytelniczej i medialnej, jaką biblioteka prowadzi dla wszystkich swoich użytkowników.

Inną formą działalności pedagogicznej są cykliczne wystawy organizowane na terenie biblioteki i Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego. Tematyka europejska obecna była na ubiegłorocznej wystawie poświęconej edukacji regionalnej. Organizowaliśmy również wystawę pt. „Oświata w Europie”. Scenariusze tych wystaw są również do wglądu dla zainteresowanych nauczycieli.

Problematyki europejskiej dotyczą także przygotowywane w PBW zestawienia bibliograficzne. Edukacja europejska to także powód do współpracy z innymi instytucjami oświatowymi, zwłaszcza ze szkołami.

W procesie dostosowywania Polski do struktur Wspólnoty Europejskiej biblioteki mają do odegrania ważną rolę i nie mogą ograniczyć się tylko do spełniania podstawowych zadań, takich jak gromadzenie i udostępnianie zbiorów. Edukacja europejska zawiera w sobie treści interdyscyplinarne, które w pierwszej kolejności muszą znaleźć swoje odzwierciedlenie w zbiorach, ale nie mogą pominąć

innych aspektów aktywności biblioteki w lokalnym środowisku oświatowym. Biblioteki muszą zatem kształcić u swoich czytelników umiejętności i nawyki sięgania po informacje, które są niezbędne do osiągnięcia sukcesu, kształtują nową świadomość i uczą aktywnego uczestnictwa w procesie dydaktycznym. Bez tych umiejętności trudno nawet myśleć o pełnej integracji z Europą.

BIBLIOGRAFIA

- Bartoszevska M.: *Europejska ścieżka edukacyjna w gimnazjum*. „Geografia w Szkole” 2000 nr 1 s. 36-41.
- *Edukacja europejska na godzinach do dyspozycji wychowawcy klasowego*. Wałbrzych 1998.
- Iwanowska-Maćkowiak M.: *Edukacja europejska w polskiej oświacie*. „Nowe w Szkole” 1998/1999 nr 10 s. 4-5.
- Nowosad I.: *W drodze do integrującej się Europy. Szkoła i nauczyciel w nowej perspektywie*. „Wychowanie na co Dzień” 1999 nr 6 s. 21-25.
- Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego. Dz. U. 1999 nr 14 poz. 129 s. 583-618.
- Tadeusiewicz G.: *Edukacja w Europie. Szkoła, nauczyciel, doradztwo zawodowe*. Warszawa 1997.
- *Tradycje a zmiany edukacyjne. Edukacja europejska w XX wieku*. Z. 2. Pod red. B. Krawiec. Wrocław 1998. Prace Pedagogiczne. 125.
- Zarządzenie nr 4 ministra edukacji narodowej z dnia 14 maja 1996 r. w sprawie powołania Rady ds. Edukacji Europejskiej. Dz. Urz. MEN 1996 nr 4 poz. 15 s. 1.

Mirosława Grabowska i Bożena Ratajczak pracują w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Opolu

Globalizacja a biblioteka

JADWIGA MICHALSKA

Czy zjawisko globalizacji, w najszerszym tego słowa znaczeniu, może lub powinno dotyczyć funkcjonowania biblioteki? A może jest już obecne w naszym codziennym życiu bibliotecznym? Zapewne, trudno będzie uciec przed tym coraz powszechniej istniejącym faktem, jakim jest globalizacja. Zarówno radio, telewizja, jak i prasa codzienna informują nas o konfliktach, jaki istnieje między zwolennikami umiędzynarodowienia czy też ujednolicenia wzorów konsumpcji, stylów życia i technologii w skali globu, a przeciwnikami, czy też antyglobalistami.

Bardzo stosowne, wydaje się zacytowanie w tym miejscu fragmentu *Psalmu* Wisławy Szymborskiej, który trafnie oddaje istotę wyżej wymienionego konfliktu, a mianowicie:

O, jakże są niezniszczalne granice ludzkich państw!

*Ile to chmur nad nami bezkarnie przepływa,
ile piasków pustynnych przesypie się z kraju do kraju,*

*ile górskich kamyków stacza się w cudze włości
w wyzywających podskokach.*

(...)

*Tylko co ludzkie potrafi być prawdziwie obce
Reszta to lasy mieszane, krecia robota i wiatr.*

W kontekście rozbieżności między tymi dwiema opcjami powstał syndrom człowieka z Seattle, czyli przeciwnika globalizacji i syndrom człowieka z Davos – gorącego orędownika tejże. Naturalnie, każda ze stron ma swoje plusy i minusy. Jest oczywiste i wiadome, że globaliści to liderzy polityczni, w tym głowy państw, szefowie największych firm świata (m.in. Bill Gates – imperium komputerowe), uznani naukowcy, intelektualiści oraz artyści. A zatem, kim są antyglobaliści? Z czym się nie zgadzają – dlaczego tak gorąco oponują, a często występują bardzo odważnie, co niekiedy mieści się w ramach bezpiecznego protestu (np. zamieszki w Seattle, Pradze, Davos).

Antyglobaliści twierdzą, że „bogaci chcą rządzić światem, a my chcemy tu wspólnie i wolno żyć”. W dzisiejszych czasach, znakomita większość ludzi uważa, że powinniśmy być sobie równi, równi wobec prawa, obowiązków czy możliwości życiowych. Jednakże wiemy, że różnimy się między sobą – posiadamy jedyne i niepowtarzalne cechy zaprogramowane genetycznie (oczywiście poza bliźniętami jednojajowymi), a kształtowane przez środowisko w którym żyjemy. Tym środowiskiem jest krąg kulturowy, poziom cywilizacji technicznej, życie intelektualne, pojęcia etyczne i estetyczne. Do momentu gdy otoczenie, w którym przebywamy jest swojskie i zrozumiałe, stan psychiczny człowieka jest stabilny. Natomiast nowym sytuacjom towarzyszy napięcie, gdyż odwieczny instykt podpowiada, że to, co nowe, może okazać się niebezpieczne. Czyżby w tym tkwił powód tak dużej rozbieżności między zwolennikami a przeciwnikami ujednoczenia świata, w którym żyjemy?

Widoczne jest zjawisko unifikacji: coraz większe rzesze ludzi prowadzą zbliżony styl życia, mają podobne problemy, aspiracje komunikacyjne i zawodowe, podobnie się odżywiają (np. McDonald), ubierają, spędzają wolny czas – w tym oglądają podobne programy telewizyjne, czytają tę samą prasę, tego samego uczą się w szkołach i na uniwersytetach – w ostatnich latach można już studiować na wirtualnych uczelniach (USA, Niemcy) – bez konieczności wychodzenia z domu – jedynie na egzamin. Ludzie ci poszukują podobnych dóbr, usług i wartości. Język angielski staje się globalnym narzęciem (a w naszym kraju wręcz kuriozalne było stosowanie nazewnictwa angielskiego we wszystkich możliwych miejscach jako reklamy). Ponadto amerykańskie gwiazdy filmu, telewizji i sportu są bardziej znane niż bohaterowie narodowi.

Zjawisko to, choć postępujące i nieuniknione, nie jest powszechnie akceptowane. W niektórych częściach świata budzi skrajny i gwałtowny sprzeciw (fundamentalizm islamski), względnie łagodniejszy, w postaci częstych i widocznych ruchów nacjonalistycznych i separatystycznych.

Niewątpliwie globalizacja i dążenie do unifikacji mogą grozić dominacją silniejszych i bogatszych nad słabszymi, którzy mogą również narzucać swoje wzorce kulturowe, jednakże nie tak jak różnicowanie nie pobudza ludzi do kreatywności.

W tym momencie można by postawić pytanie, czy jest możliwe pogodzenie cywilizacji globalnej z własną tożsamością kulturową? Można być oczywiście optymistą i posłużyć się powiedzeniem Percy Barnevika *Myśl globalnie, działaj lokalnie*.

Przekładając wyżej wymienione słowa na grunt biblioteki, owo lokalne działanie to codzienna, rzetelna praca, która koncentruje się głównie na upowszechnianiu czytelnictwa, poprzez różnorodne formy pracy z czytelnikiem. Bazą jest oczywiście zgromadzony księgozbiór – wartościowy i aktualny – złożony głównie z książek drukowanych wg „przepisu” J. Gutenberga oraz multimediów przekazywanych przez komputer oraz Internet – jako globalnie oddziaływujące medium.

Zważywszy na młodego czytelnika, aktualną jak sądzę i ważną formą edukacji jest „edukacja regionalna” oraz „edukacja historyczna”. Dobra znajomość historii miejsca, w którym żyjemy stanowi o na-

szej z nim więzi i korzeniach. Pomaga młodemu czytelnikowi w poszukiwaniu własnej tożsamości oraz swojego miejsca w życiu. Edukacja prowadzona systematycznie pozwala na zapoznanie z historią miasta, wsi, okolic, wprowadza w życie codzienne środowiska poprzez wizyty w ważnych i znanych instytucjach kultury czy urzędach. Bezpośrednie kontakty z ludźmi kreującymi życie w miejscu zamieszkania (prasa, radio, telewizja, teatr, muzea, urzędy samorządowe i inne) umożliwiają młodemu człowiekowi zrozumienie mechanizmów życia społecznego i kulturalnego.

Ważnym i podstawowym zadaniem biblioteki, a dokładnie bibliotekarzy w codziennej pracy z czytelnikiem jest pomoc w doborze literatury. Dzieci i młodzież szkolna oraz studenci z obowiązku, choć często i z przyjemnością, sięgają po lektury szkolne oraz podręczniki akademickie. Ponadto czytelnicy ci, w zależności od potrzeb i zainteresowań, wypożyczają książki popularnonaukowe, a także literaturę piękną i obcą. Jeśli obcą to tłumaczoną na język polski.

Wniosek jest dość oczywisty – to właśnie literatura jest doskonałym przykładem globalnego oddziaływania. Dzięki przekładowi, mamy możliwość zapoznania się z wielkimi dziełami literatury, tworzonymi przez autorów reprezentujących odmienne religie, kultury duchowe, ustroje polityczne i społeczne. Literatura ta z kolei wzbogaca nasze życie duchowe oraz zaspokaja potrzebę wiedzy.

Pozwolę sobie w tym miejscu na osobistą dygresję, a mianowicie, przebywając kilka lat temu w Genewie w Szwajcarii – odwiedziłam kilka księgarń. W każdej z nich odnalazłam kilkadziesiąt książek o polskim rodowodzie. Były to, poza przewodnikami i mapami, również dzieła naszych klasyków oraz literatura bardzo współczesna. Tytuł, który jako pierwszy spostrzegłam to *Panna Nikt* Tomka Tryzmy. Przyznam byłam bardzo dumna i usatysfakcjonowana. Zapewne, takie przykłady można by mnożyć – przemierzając świat, spotkamy się z literaturą, dziełami sztuki i architekturą autorstwa Polaków.

To niezaprzeczalny dowód na istnienie globalnego oddziaływania, ząbienia się i przenikania kultur. Dlatego też dzięki kulturowej różnorodności, która leży u podstaw cywilizacyjnego bogactwa ludzkości, możemy być spokojni jeśli chodzi o efekty w sferze kultury. To prawda, że odmienne tożsamości kulturowe bywają również przyczyną kryzysów i konfliktów, ale dzięki dialogowi międzykulturowemu, a także głębokiej weryfikacji własnego wizerunku i wyobrażeń o obcych kulturach, może dojść do spójnej i korzystnej dla wszystkich koegzystencji światowej cywilizacji.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć myśl Czesława Miłosza z wiersza *Zakładę*, która pozwala ufnie patrzeć w przyszłość, zważywszy że:

Piękny jest ludzki rozum i niezwycożony.

(...)

*On nie zna Żyda czy Greka, niewolnika ni pana,
w zarząd oddając nam wspólne gospodarstwo
świata.*

Jadwiga Michalska pracuje w Legnickiej Bibliotece Publicznej



Warsztaty z technik komunikacyjnych

W dniach 23-24 lutego 2001 r. w siedzibie Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie odbył się kurs doskonalenia zawodowego: „Warsztaty z technik komunikacyjnych”.

Kurs został zorganizowany przez Fundację Wspierania Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW „INFO XXI” we współpracy z Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej i przeznaczony był dla nauczycieli przedmiotu „Pedagogika z elementami psychologii” (tematyka komunikacji społecznej będzie wprowadzona do programu Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego w nowym roku szkolnym 2001/2002) jako zajęć fakultatywnych.

Program kursu opracowała (i poprowadziła) dr Małgorzata Kisilowska, pracownik naukowy IINiSB UW, we współpracy z profesorami Saxion Hogeschool Ijselland Deventer w Holandii. Wykład inauguracyjny pt. „Demystyfikacja technik informacyjnych, czyli przyczynek do Warsztatów z technik komunikacyjnych” wygłosił prof. dr hab. inż. Mieczysław Muraszkiewicz z Instytutu Informatyki Teoretycznej i Stosowanej PAN.

* * *

Program kursu obejmował zagadnienia terminologiczne (czym jest komunikowanie?), zagadnienia związane z językiem jako podstawowym środkiem komunikacji symbolicznej (precyzja wypowiedzi, dostosowanie językowej formy wypowiedzi do jej społecznego kontekstu), z komunikacją pozawerbalną (panowanie nad nie uświadamianymi w pełni, a zależnymi od kultury, kodami: gestami, mimiką, postawą ciała, przestrzenią). Wreszcie z problematyką komunikacji w grupach i organizacjach, ze szczególnym zaakcentowaniem dwóch technik: prezentacji i negocjacji (skutecznego przekonywania do własnych idei i rozwiązywania konfliktów powstających na skutek idei konkurujących).

* * *

Warsztaty z technik komunikacyjnych odebrałam jako próbę przekazania „w pigułce” problematyki bardzo obszernej. Komunikowanie jest bowiem zjawiskiem wielopoziomowym (interpersonalne, międzyosobowe, grupowe, instytucjonalne, interkulturowe itp.) i każdy poziom implikuje odmienne problemy i tworzy własne teorie.

Organizatorzy przeznaczyli na przedstawienie problematyki i skuteczne jej przyswojenie dwudniową sesję (zamiar ambitny lecz karkołomny). W przesłanym do uczestników programie warsztatów czytamy: *Po udanym finiszu uczestnik:*

- zna podstawowe zasady procesu komunikacji interpersonalnej,
- umie skutecznie budować komunikaty,
- zna techniki aktywnego słuchania,
- świadomie korzysta z komunikacji niewerbalnej,
- nieustraszone mu wystąpienia publiczne,
- zna zasady komunikowania się w organizacji,
- zna, umie, posiada... wiele jeszcze innych umiejętności.

Otóż mojego finiszu nie mogę nazwać udanym. Czy wina leży wyłącznie po mojej stronie? Wydaje mi się, że nie wyłącznie. Program, bardzo ciekawy, a znajomość zagadnień w nim zawartych niezaprzecalnie potrzebna przyszłym bibliotekarzom w pracy, zawierał pewną niekonsekwencję.

Nie znam celów założonych przez organizatorów, prócz tych przedstawionych wyżej. Biorąc jednak pod uwagę adresatów kursu – nauczycieli – przyszłych realizatorów programu, można domniemywać następujące cele:

- przedstawienie problematyki przyszłych zajęć. Wyłonienie z teorii komunikacji społecznej tych elementów, które stanowią będą kontekst teoretyczny do przyszłych praktycznych zastosowań;
- przedstawienie sposobów realizacji tej problematyki, czyli przełożenie teorii na język konkretnych zachowań w konkretnych sytuacjach, które byłyby przydatne nauczycielom w realizacji zajęć. Mają to być przecież warsztaty dydaktyczne.

Żaden z tych celów nie był potraktowany jako główny lub dominujący. Potraktowanie zaś obu jako równorzędne sprawiło, że żaden nie został w pełni osiągnięty, stąd uczucie niedosytu.

Problematyka komunikacji społecznej jest teraz bardzo modna i przez to wykorzystywana często nie tyle dla celów poznawczych, lecz także instrumentalnych. Przedstawianie np. systemów komunikacji pozawerbalnej tzw. mowy ciała jako gotowych recept na skuteczność i sukces, bez wskazania szerszego kontekstu kulturowego, bez uświadomienia, że są one ściśle splecione z naszą osobowością, ze środowiskiem wychowania, z dominującymi w danym społeczeństwie i akceptowanymi wzorcami zachowań, czy wreszcie ze sposobem, w jaki doświadczamy siebie jako kobietę czy mężczyznę, jest całkowicie balamutne. Przypisywanie konkretnych znaczeń poszczególnym, wyizolowanym z kontekstów elementom tego „języka” może prowadzić raczej do lęku przed manipulacją lub obaw przed ujawnieniem nie uświadamianych lub niepożądanych aspektów naszej osoby, niż do stworzenia kodu, którym będziemy się posługiwać, lub nie, w zależności od naszej woli¹.

¹ Por. E. T. Hall: *Poza kulturą*, Warszawa: PWN, 1984.

Tego kontekstu, choćby w postaci bibliografii koniecznych do przeczytania tekstów, zarówno dla tej problematyki, jak i pozostałych zagadnień nie było.

Zabrakło również dostatecznej liczby przykładów zabaw dydaktycznych aktywizujących słuchaczy, ćwiczeń praktycznych, odgrywania scenek, dzięki którym można obserwować, nazywać, a następnie wzmacniać (lub eliminować) te zachowania, które uznajemy za pożądane (lub nie) w konkretnej sytuacji.

* * *

Jak zawsze chyba, najbardziej atrakcyjnym elementem tego rodzaju szkoleń jest możliwość bez-

pośrednich kontaktów, rozmów z innymi ludźmi, zmagających się z podobnymi problemami, wymiana poglądów, poszukiwanie nowych rozwiązań. Organizatorzy kursu zadbali o to, by w napiętym programie zajęć przeznaczyć trochę czasu na taki właśnie nieoficjalny przepływ myśli w miłej atmosferze restauracji „Kopernik” na Krakowskim Przedmieściu. Za to i za możliwość uczestniczenia w kursie – jedynie nazbyt dla mnie „amerykańskim” w stylu – serdecznie dziękuję.

KRYSTYNA KASPRZYK

WBP Kraków

Jak pracować ze zdolną młodzieżą w bibliotece?

Biblioteka Zespołu Szkół nr 1 w Białej Piskiej, w której pracuję, jest ośrodkiem życia nie tylko intelektualnego, ale i kulturalnego szkoły. To miejsce rozwijania zainteresowań i talentów uczniów, kształtowania ich wrażliwości na piękno, realizacji twórczych uzdolnień.

Chciałabym podzielić się uwagami na temat pracy w swojej bibliotece z młodzieżą zdolną. W ramach zajęć pozalekcyjnych opiekuję się Klubem Sympatyków Biblioteki. Prowadzenie Klubu umożliwiło mi poznanie talentów uczniów

mojej szkoły. Ujawniły się one m.in. w trakcie redagowania gazetki szkolnej. Pomysł na powstanie szkolnego pisemka wyszedł od młodzieży. Spośród wielu propozycji na jego nazwę wybraliśmy „Wolumen”, jako że miejscem redakcji stała się czytelnia biblioteki. W czasopiśmie jest miejsce na promowanie twórczości własnej uczniów. Młodzież bardzo często przelewa swoje uczucia na papier. Wiele wierszy pisanych pod wpływem chwili leżało na dnie szuflad. Umieszczenie w gazecie pierwszych samodzielnie napisanych utworów, stało się motywacją i zachętą do pisania dla innych, którzy także chcieli ujawnić swoje talenty poetyckie. Młodzież zaczęła przynosić zeszyty z własną twórczością. Okazało się, że spora liczba materiałów warta jest opublikowania w naszym piemku. Wkrótce ujawniły się również talenty prozatorskie. Oprócz wierszy zaczęliśmy zamieszczać krótkie opowiadania, recenzje obejrzanych filmów, przeczytanych książek, sprawozdania z imprez organizowanych przez szkołę. Pomyślałam również, że twórczość uczniów można promować jeszcze w inny sposób. Dobrze byłoby zorganizować konkurs twórczości literacko-plastycznej. Pomysł doprowa-

dziłam do realizacji pod nazwą „Piszę książkę”. Plonem konkursu było kilka prac (wierszy, ilustracji do książek, portretów niezapomnianych bohaterów lektur szkolnych).

Estetycznie wykonane i samodzielnie wydane prace, podesuwały mi pomysł zorganizowania wystawy pokonkursowej w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Prace uczniów mogli podziwiać mieszkańcy miasta i rodzice.

Poprzez konkursy plastyczne biblioteka rozwija wrażliwość i smak estetyczny czytelników, pobudza ich do twórczości. Takie konkursy pozwalają niejednokrotnie ujawnić się prawdziwym talentom. Wspomnę też o konkursie na plakat związany z tematyką AIDS. Powstałe plakaty były wykorzystane w przedstawieniu „Trędowaty, bo niekochany”. Oprócz konkursów

plastycznych i literackich organizowane są konkursy czytelnicze, gdzie uczniowie muszą wykazać się znajomością literatury i wiedzą. Konkurs nt. życia i twórczości Wł. St. Reymonta mobilizował ucz-

niów do pogłębienia wiedzy literackiej.

Swoje talenty aktorskie młodzież może zaprezentować, biorąc udział w przedstawieniach organizowanych przez bibliotekę.

Biblioteka Zespołu Szkół nr 1 jest miejscem twórczych spotkań uczniów. Tu szukają oni tematów i materiałów do swojej twórczości, rozwoju zainteresowań. Staram się wspierać ich zaangażowanie, pomysłowość, podsuwam nie tylko odpowiednie lektury (konkursy, olimpiady), ale inicjuję również nowe formy twórczości. Obecnie próbujemy napisać scenariusz sądu inscenizacyjnego nad mediami. Według tego scenariusza powstanie przedstawienie, które zamierzamy pokazać jeszcze w tym roku szkolnym. Zapal i zaangażowanie młodzieży w pracy nad scenariuszem utwierdza mnie w przekonaniu, że i ten zamiar uda się nam zrealizować.

ELŻBIETA BORYSIK

Zespół Szkół nr 1 w Białej Piskiej



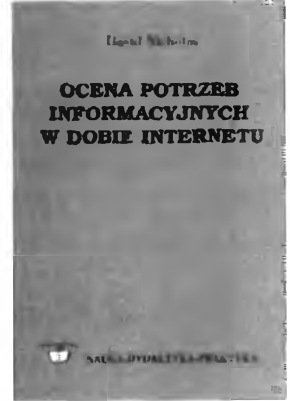
Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

David Nichols: Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu. Idee, metody, środki. Tłum. Jadwiga Woźniak, Małgorzata Kisilowska. Warszawa: Wydaw. SBP, 2001 – 123 s. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Nauka. Dydaktyka. Praktyka. 43.

Przekład drugiego wydania książki prof. Davida Nicholasa – wieloletniego wykładowcy bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na uczelniach brytyjskich – uzupełnia w znacznym stopniu lukę w zakresie literatury nt. użytkowników informacji, ich potrzeb i badań – na rynku polskiej książki fachowej. Wiedza o użytkownikach informacji bowiem jest podstawą działalności biblioteczno-informacyjnej. W świecie informacji ważne są rzeczywiste i potencjalne potrzeby użytkownika (odbiorcy) informacji, które powinny być bliskie bibliotekarzowi – pośredniczącemu w wymianie danych.

Niniejsza książka prezentuje w miarę kompleksowe i zarazem przystępne ujęcie tej problematyki. Całość zagadnień omawiana jest w 5 rozdziałach: 1) Co przemawia za ocenianiem potrzeb informacyjnych, 2) Co to są potrzeby informacyjne, 3) Podstawy oceny potrzeb informacyjnych, 4) Czynniki decydujące o realizacji potrzeb informacyjnych, 5) Zbieranie danych.

Publikację tę autor adresuje do studentów i słuchaczy szkół bibliotekarskich – na poziomie wyższym i średnim, ale znajdzie ona swoich czytelników wśród wielu bibliotekarzy, zwłaszcza zajmujących się działalnością informacyjną.



Jacek Wojciechowski: Czytelnictwo. Wyd. 6 popr. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2000 – 180 s.

Książka pełni funkcję skryptu dla studentów kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa – do przedmiotu „Czytelnictwo”, ale może być również wykorzystywana w procesie dydaktycznym w bibliotekarskim szkolnictwie pomaturalnym i w samokształceniu bibliotekarzy.

Problematyka wiedzy o czytelnictwie – jako przedmiot niniejszej pracy – została podzielona na 3 części: 1) Poznanie czytelnictwa (główne pojęcia w czytelnictwie, metody i techniki badań, z historii badań czytelnictwa), 2) Wiedza o czytelnictwie (system czytelnictwa, wprowadzenie do zagadnień semiotyki i komunikacji społecznej, problemy odbioru literatury, czytelnictwo w perspektywie psychologicznej i socjologicznej) i 3) Kształtowanie zjawisk i procesów czytelniczych (pedagogika i propaganda czytelnictwa, metodyka pracy z czytelnikiem). Skrypt opatrzony jest bogatą bibliografią, składającą się z 219 pozycji oraz indeksami: nazwisk i rzeczowymi.

Biblioteki w społeczeństwie demokratycznym. Forum czytelnicze VII. Kielce 28-31 maja 2000. Warszawa: Polskie Tow. Czytelnicze, 2000 – 175 s., il. Polskie Tow. Czytelnicze. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach.

Jest to już siódmy tom materiałów z Forum Czytelniczego w Cedzynie. Tym razem, zgodnie z tematem ubiegłorocznej konferencji obejmuje referaty nt. współczesnych problemów kultury – w aspekcie przemian końca XX w. i pocz. XXI (globalizacja, społeczeństwo informacyjne, nowe technologie itp.). Na tym tle ukazana jest działalność bibliotek (problemy prawno-organizacyjne, biblioteki publiczne w środowisku lokalnym). Poglądy i propozycje zawarte w referatach powinny – zgodnie z sugestią organizatorów konferencji i wydawcy książki „zainspirować do krytycznego rozejrzenia się wokół, do wyrobienia sobie na różne sprawy własnego poglądu, czy też do pomedytowania”.



JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

Marketing usług biblioteki fachowej

Współczesna biblioteka – bez względu na jej charakter – chcąc skutecznie funkcjonować w środowisku musi przyjąć strategię marketingową. Musi więc badać potrzeby rzeczywistych i potencjalnych użytkowników, rozpoznawać i identyfikować elementy otoczenia wewnętrznego i zewnętrznego, w tym głównie konkurencję, i tak kształtować usługi – ich zakres i jakość – żeby trafiać w potrzeby odbiorców.

Konkurentami biblioteki są nie tylko – jak zwykle się powszechnie uważać – inne biblioteki. To wszystkie instytucje, które pełnią podobne funkcje – edukacyjną, kulturalną, rekreacyjną czy wręcz rozrywkową, a więc księgarnie, różnego rodzaju ośrodki szkoleniowe, punkty gastronomiczne, w tym coraz częściej spotykane kawiarenki internetowe, media masowe, obiekty i imprezy sportowe, turystyczne i kulturalne i wiele innych. Niektóre z nich będąc

konkurencją są jednocześnie sojusznikami bibliotek, co jednak nie powinno tych ostatnich uspokajać, lecz każe dążyć do posiadania statusu partnera przynajmniej równoważnego.

W tej sytuacji nakazem chwili dla bibliotek jest wypracowanie własnej strategii marketingowej oraz stała jej aktualizacja zależnie

nie od zmian w otoczeniu oraz dotyczących go prognoz. Dokument taki powinien zawierać opis jej pozycji na rynku edukacyjnym i kulturalnym, zdefiniowaną misję biblioteki, cele strategiczne oraz działania z zakresu marketingu-mix, prowadzące do realizacji celów i wypełnienia misji¹. Powinien być on ponadto rozpisany „na głosy”, tzn. na poszczególne ogniwa organizacyjne bibliotek lub wręcz na poszczególnych pracowników.

Jego dobrodziejstwo polega na jasnym uświadomieniu przez cały zespół misji i celów strategicznych biblioteki, na patrzeniu na własne stanowisko pracy przez pryzmat interesów całej instytucji i co za tym idzie podporządkowanie własnych wysiłków ogólnej jej strategii. Efekt ten można spotęgować przez włączenie zespołu pracowników, a w większych bibliotekach menedżerów poszczególnych ogniw organizacyjnych, do pracy nad planem strategii marketingowej.

¹ Wzorów dla takiego dokumentu szukać należy w literaturze dotyczącej strategii marketingowej organizacji komercyjnych, np. R. Kłeczek i in.: *Strategiczne planowanie marketingowe*. Wyd. 2. Warszawa 1999, zwłaszcza rozdz. 1.3, 2 i 3.

Udaną próbę sformułowania strategii marketingowej, podporządkowanej jednak zamiarowi wprowadzenia nowej usługi, do tego odpłatnej, podjął zespół pracowników Biblioteki Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu. Planują oni utworzenie Ośrodka Informacji Naukowej, którego zadaniem byłoby sprzedawanie informacji bankom i innym użytkownikom.

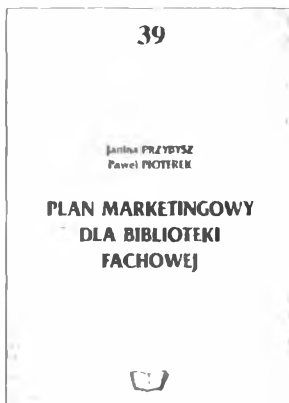
Jak na niespełna dziesięcioletnią historię uczelni posiada ona już bogatą bibliotekę, liczącą ponad 50 000 jednostek zbiorów, ok. 150 tytułów czasopism bieżących oraz bogaty aparat informacyjny w postaci baz danych.

Plan strategii marketingowej zaczyna się od opisu biblioteki jako warsztatu informacyjnego oraz własnej uczelni, jako głównego odbiorcy usług bibliotecznych. Po nim następuje opis poszczególnych elementów konkurencji. Według autorów są nimi dwie inne uczelnie ekonomiczne w Poznaniu ze swymi bibliotekami: Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości oraz, oczywiście, Akademia Ekonomiczna. Można dyskutować, czy wskazane było zawarcie w opisie bibliotek uczelnianych tych jej czynników (np. szczególne cechy księgozbiorów, formy działalności informacyjnej), które stanowią o rzeczywistej konkurencyjności.

Jeśli chodzi o cele strategiczne, to na ogół formułuje się je na różne okresy w ramach horyzontu planu strategicznego. Jedne z nich są do zrealizowania w ciągu roku, inne dwóch – trzech, jeszcze inne w dłuższym okresie. Autorzy wybrali odmienną drogę: podali cele na najbliższy rok, czyli konkretnie opisali kroki zmierzające do wprowadzenia na rynek planowanej usługi oraz zapewnienia jej wysokiej jakości. A w kolejnym punkcie planu określili składniki rynku docelowego dla planowanego produktu. Są nimi banki działające w Poznaniu i okolicy oraz ewentualnie studenci uczelni ekonomicznych.

Dość szczegółowo autorzy scharakteryzowali produkt, który chcą dostarczać swoim klientom. Podzielili go na informację tradycyjną (usługi biblioteczne, w tym udostępnianie źródeł informacji) i informację skomputeryzowaną, czyli bazy danych: kartotekę artykułów z zakresu bankowości, katalog księgozbioru Ośrodka Informacji Naukowej, katalog czasopism znajdujących się w OIN, Lex, Temida oraz – jakżeby inaczej?! – Internet. Ma to być informacja o przepisach prawnych, o instytucjach i organizacjach (wg współczesnej terminologii zarządzania instytucja to szczególnie rodzaj organizacji) funkcjonujących na rynku usług finansowych, informacje o formach gospodarki właściwych dla organizacji finansowych, o bankach zagranicznych obecnych na rynku polskim oraz informacja bibliograficzna.

Według autorów dla wprowadzenia tego produktu na rynek konieczne będzie użycie większości elementów promocji-mix, a więc reklamy (tylko pra-



sowej i w Internecie), telemarketing², reklamy zewnętrznej (plakaty i ew. bilboardy) i sprzedaży osobistej. Formą promocji dodatkowej będzie bezpłatne dostarczanie informacji w pierwszym kwartale jej upowszechniania. Nie wiedzieć czemu autorzy rezygnują z taniego w wymiarze finansowym, choć jednak czasochłonnego elementu promocji, jakim jest public relations. Omawiana książeczka jest przecież *de facto* realizacją tej formy promocji.

Spoza katalogu działań promocyjnych autorzy wymieniają strategię cenową. Skalkulowana cena nie wydaje się wygórowana, szczególnie dla takiej kategorii odbiorców, jaką są banki. Dystrybucja informacji odbywać się ma w formie sprzedaży wysyłkowej.

Uzupełnieniem dokumentu są analizy SWOT (opis słabych i mocnych stron otoczenia wewnętrznego i zewnętrznego) produktu i biblioteki. W tej pierwszej słusznie przyznają, że do jego słabych stron należy brak badań, a zatem dokładniej znajomości potrzeb rynku. Znajduje się tu też budżet marketingowy, harmonogram działań (czyli działania taktyczne) oraz rachunek zysków i strat (wynika zeń minimalny planowany zysk finansowy, domyślać się zaś można, że największym zyskiem ma być umocnienie pozytywnego wizerunku biblioteki). Zestawienia te, a już szczególnie analizy SWOT, powinny znaleźć się w opisie firmy. Tu znalazły się na końcu zapewne z powodów redakcyjnych. Można było jednak skierować do nich czytelnika za pomocą przypisu. W tej sytuacji bowiem mogą być one traktowane jako dodatek wynikający nie tyle z potrzeby dokonania tych analiz, lecz świadomości, że porządny plan strategiczny (a ten do takich można

² Autorzy traktują telemarketing jako kanał dystrybucji, ale jego treść wskazuje raczej na to, że mamy tu do czynienia z jeszcze jednym elementem promocji-mix.

z powodzeniem zaliczyć) nie może jej nie zawierać. Mało tego, wnioski z nich powinny znaleźć się w opisie firmy i jej sytuacji rynkowej.

Załączona bibliografia przedmiotu zawiera niewątpliwie wartościowe publikacje. Brak w niej jednak choćby jednej publikacji poświęconej planowaniu strategicznemu oraz planowaniu strategii marketingowej. Publikacji poświęconych temu zagadnieniu ukazało się w ostatnich latach dość dużo³. Bardzo wartościowa książka J. Sójki poświęcona jest bowiem tylko jednemu składnikowi marketingu-mix, jakim jest promocja.

W aneksie czytelnik znajdzie tekst oferty skierowanej do potencjalnych nabywców usług informacyjnych. Należy życzyć autorom, żeby książka spowodowała jak najszerszy odzew.

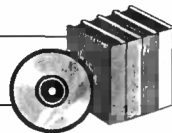
Sumując należy stwierdzić, że ta niewielka książeczka powinna trafić do wszystkich bibliotek, nie wyłączając tych, które oferują usługi nieodpłatne, mogących znaleźć w niej inspirację do pracy nad własnymi planami strategicznymi. Bez takiego drogowskazu praca biblioteki w warunkach gospodarki rynkowej zdaje się być błędzeniem we mgle.

STEFAN KUBÓW

³ Np. R. Kleczek i in.: *Strategiczne planowanie...* op. cit.; A. Hiam: *Marketing*. Warszawa 1999, rozdz. 2 i 3. Z natury rzeczy autorzy mogli nie zapoznać się z bardzo inspirującym artykułem M. Witek-Hajduk: *Struktura planu marketingowego*, wydrukowanego w „Marketing w Praktyce” 2000 nr 1.

■ Janina Przybysz, Paweł Pioterek: *Plan marketingowy dla biblioteki fachowej (na przykładzie Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu)*. Warszawa: Wydawn. SBP, 2000 «Propozycje i Materiały. 39».

KSIĄŻKA



Świat książki dziecięcej

■ W cieniu Coral

Sunny Tate jest przeciętną amerykańską nastolatką. Mieszka z rodzicami i młodszym bratem Chesterem. Chodzi do szkoły, ma przyjaciółkę Lindę i kocha się w pewnym bardzo przystojnym chłopcu – Bretcie. Jej życie na pozór przypomina życie większości jej koleżanek. Ale tylko na pozór. Bo Sunny ma też siostrę Coral. Ma, czy może miała?

Coral ucieka z domu. Gdy poznajemy Sunny, od tego dramatycznego wydarzenia upłynęło mniej więcej półtora roku. Nikt nie wie, co się stało z Coral. Nikt też nie miał od tamtego czasu wieści od niej. Nikt oprócz Sunny, która raz dostała od Coral pocztówkę i ciągle wierzy, że siostra da jeszcze znać o sobie. Píše więc do niej listy. Listy, których nie wysłała...

Nie zamierzam oczywiście streszczać tu powieści *Uciekinierka*, napisanej przez amerykańską pisarkę

Maureen Watski. Mam nadzieję, że polskie dziewczęta i tak sięgną po nią z zainteresowaniem. Zawsze warto przecież dowiedzieć się czegoś o problemach rówieśników z innego kraju. Czy ich kłopoty różnią się bardzo od kłopotów polskiej młodzieży? I tak i nie. Standard życia przeciętnej rodziny amerykańskiej, jej codzienność, zwyczaje odbiegają znacznie od polskich. Ale to na ogół już wiemy. Oglądało się przecież tak wiele rodzinnych filmów z tego kraju, zapoznających nas z tamtejszymi warunkami.

Toteż czytelnicy (czytelniczki) szybko skoncentrują się na sprawach istotniejszych. Przede wszystkim będą śledzić losy Sunny, głównej bohaterki, współczuć jej, zgadzać się z nią lub nie.

Sunny, czy aby na pewno wyłącznie ona jest pierwszoplanową postacią? Czy może jest nią również Coral, której ucieczka zmieniła życie nie tylko siostry, ale i całej rodziny? Nieobecna, a mająca większy wpływ na życie bliskich niż w czasach, gdy jeszcze z nimi mieszkała.

Zastanawiałam się nad tym podczas lektury książki Maureen Wartski. Początkowo odpowiedź wydawała się oczywista – bohaterką jest Sunny; lecz i Coral, której błędy młodsza siostra nieświadomie powtarza, buntując się przeciw rodzicom, ich niezrozumiałej surowości i licznym zakazom. Zwłaszcza że całą historię poznajemy z punktu widzenia Sunny. To ona opowiada o Coral, o domu, szkole, swoich kłopotach. W pewnym momencie doszłam jednak do wniosku, że to nie takie proste. Książka Maureen Wartski to nie tylko dzieje pewnej nastolatki, ale także obraz rodziny, która przestaje pełnić swoją podstawową funkcję: wspólnoty będącej oparciem dla jej członków.

Z odejściem Coral wszystko się rozpadło. Każda rodzina jest żywym organizmem i wszelkie zmiany powodują zakłócenia w jego funkcjonowaniu. Gdy jeden z domowników, w taki czy w inny sposób odchodzi, ma to wpływ na wszystkich pozostałych. Rodzina Coral nie może odnaleźć się w tej sytuacji. Bliscy przecież ludzie nie potrafią sobie wzajemnie pomóc, każdy cierpi w samotności. Sunny pisze do siostry listy, jej brat boi się, że któregoś dnia i Sunny odejdzie. Ich matka wierzy, że Coral przeżywa w Kalifornii i jest tam szczęśliwa, ojciec zaś nigdy nie wspomina imienia najstarszej córki lecz w samotności przegląda album z jej zdjęciami.

Bliskość... Czy jest ona cechą każdej rodziny, czy może trzeba sobie tę bliskość wypracować, nauczyć się, jak okazywać innym swoją troskę i zainteresowanie? W *Uciekinierce* pojawiają się też inni młodzi ludzie, o których sądzić możemy, że również ich sytuacja rodzinna jest trudna. Chociażby przyjaciółka Sunny – Linda, która niewątpliwie cierpi z powodu rozwodu rodziców, czy Cate, pragnąca dorównać matce modelce i wpędzająca się w anoreksję. Czy w ich domach również zabrakło bliskości i ciepła? Pewno tak. Jednak pisarka nie daje jednoznacznych odpowiedzi na te i na inne pytania, jakie może postawić czytelnik. Zakończenie powieści niesie nieco optymizmu, ale nie jest to optymizm łatwy. Bo przecież to od ludzi, od dobrej woli Sunny, Chestera, ich rodziców, a może i od Coral zależy, jak daleki potoczą się losy rodziny Tate.

LIDIA BŁASZCZYK

■ Maureen Wartski: *Uciekinierka*. Warszawa: Świat Książki, 2000.

■ Lepszy rodzaj cierpienia

Lepszy rodzaj cierpienia wybrała Ewa, obdarzając swoją głęboko upośledzoną córeczkę matczyną miłością. Adam, ojciec dziecka, wybrał cierpienie bez miłości. Odrzucając Myszkę, skazał się na samotność i wyrzuty sumienia. To on nazwał cierpienie Ewy lepszym, bo *sam dostrzegał w Myszcze jedynie ruinę wszystkich, wcześniej tak gładko układających się planów*.



Najnowsza powieść Doroty Terakowskiej *Poczwarka* jest książką o cierpieniu trojga osób: mężczyzny, kobiety i dziecka. Cierpieniu, które jest, niezależnie od tego, czy się je przyjmuje, czy odrzuca. Można inaczej spojrzeć na historię Ewy – powieściowej matki. Dostrzec zamiast bolesnych codziennych zmagania i upokorzeń ogrom uczucia, mówić o poświęceniu, szlachetnym wyborze, a także – o dojrzewaniu do radości, a nawet szczęścia. Tak, to wszystko jest. W swym cierpieniu bowiem kobieta jest aktywna, twórcza tak bardzo, jakby sam Bóg dopuszczał ją do aktu stwarzania. Ale, czyż tak nie jest naprawdę?

Filozofia cierpienia to w naszej kulturze filozofia krzyża. Dorota Terakowska pokazuje cierpienie wplacone nie tyle w Boski akt odkupienia, co w akt stworzenia. Takie spojrzenie warunkuje zarówno konstrukcję powieści (osiem lat życia Myszki to kolejne dni stworzenia świata), jak i jego wymowę. Każda z osób dramatu na swój sposób jest stwarzana na nowo. Przede wszystkim Myszka. To ona, dziecko niepełnosprawne, „Dar Pana” – jak się mówi – dostępuje zaszczytu oglądania Boskiej radości i miłości stworzenia. Cudowność tych fragmentów powieści, gdy dziewczynka, ukryta w ciemnych zakamarkach domowego strychu, przeżywa zdarzenia, o których mówi Księga Genesis, dałoby się od biedy wytłumaczyć racjonalnie – Myszka miała bowiem okazję oswoić się ze stosownymi fragmentami Pisma świętego, gdy matka, często dzień po dniu, czytała na głos biblijne strofy mówiące o stwarzaniu świata. Ewie dawały one poczucie realności cudu, na który wciąż czekała, dziecku, mimo jego ospale funkcjonującego umysłu, zapadały głęboko w wyobraźnię. Zatem sen? Wizje na jawie? A może po prostu magia, nieobca przecież poetyce utworów Terakowskiej? Jakkolwiek jednak będziemy próbowali wytłumaczyć te piękne fragmenty poetyckiej prozy wizyjnej, nie zapominajmy, że świat przedstawiony w *Poczwarcie*, realny, jak i nadprzyrodzony, autorka podporządkowała stwórczej mocy Boga, a także mocy dopuszczonego przezeń do Tajemnicy – Człowieka. Magia, o ile występuje w tej powieści, pełni wobec tego założenia rolę podrzędną. Krótkie życie Myszki, opisane w powieści na różne sposoby, to – ujmując rzecz najprościej i w zgodzie z chrześcijańską tradycją – jej droga do raju, czyli do zbawienia. Dzięki miłości, którą obdarzyła ją matka, a także długo skrywanej, ale jednak obecnej miłości ojca, dziewczynka odchodzi z tej ziemi bogatsza niż inne Dary Pana, zwłaszcza te niechciane i odrzucone. W tym dostrzegamy również szlachetne przesłanie powieści – wezwanie, by nie zamykać serca przed

„dziećmi gorszego boga”, bo miłość jest ogromnym, a może jedynym kapitałem, który mogą zabrać ze sobą na wieczność.

Równoległe z Myszką drogą do rajów, na kartach powieści rozgrywa się dramat jej rodziców, ich – z kolei – droga krzyżowa, wiodąca ku przemianie: z Kena i Barbie w Adama i Ewę. Plastykowi ludzie, ludzie sukcesu, zaplanowani w każdym szczególe, idealni. Ich „rodzinny biznesplan” zakładał prostą drogę do ziemskiego rajów, uwiecznioną, gdzieś dobrze po trzydziestce, „superdziejczy”.
Dziecko Adama musiało mieć wszystko, co najlepsze. Wprawdzie z założenia miało być synem (...) Adam łatwo pogodził się z faktem, że to córka.

– Prestiżowa uczelnia, dobry mąż – nakreślił w czterech słowach przyszłość małej istotki, zanim jeszcze przyszła na świat.

Nietrudno się domyślić, że narodzenie ułomnego dziecka w drastyczny sposób przekreśliło tak misternie zaplanowane życie. A jednak osiem lat zmagania się Ewy z codziennością, jej trwanie przy chorym dziecku i wzrastanie w miłości do niego, a także samotne cierpienie Adama i jego – z kolei – droga w głąb siebie, dokonały cudu przemiany. Cierpienie,

które nie zawsze uszlachetnia, tym razem wydobyło z bohaterów pokłady uczuć i możliwości, o które sami siebie nie podejrzewali, ba – nieraz świadomie eliminując ze swojego życia to, co mogłoby stanowić jego wartość, ale nie pasowało do uznanej za optymalną wizji.

Ostatni, krótki rozdział powieści przynosi obraz rodzinnej sielanki. Pogodzeni ze sobą Adam i Ewa z dumą i wzruszeniem patrzą na drugie dziecko – zdrową córeczkę tańczącą w cieniu jabłoni – cudownego, rajskiego drzewa, które łączy „czas Myszkę” z „czasem po Myszcę”. Zaczyna się nowe życie, ale – tu nie mamy wątpliwości – bogatsze o te wszystkie głębokie doznania, jakich dostarczyło swym rodzicom brzydkie kaczątko – mała gruba dziewczynka z zespołem Downa, która nie mogła zatańczyć dla ojca, choć tak bardzo tego pragnęła.

Czy jest to powieść dla dzieci? Och, nie... Jest to powieść dla każdego, jak cała dobra literatura!

EWA GRUDA

■ Dorota Terakowska: *Poczwarka*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001



Salon Wydawców

DiG – promocja humanistyki

Niewiele z tak licznie powstałych po 1989 r. oficyn wydawniczych związało swój los z książką naukową. Niskie nakłady, pracochłonność i kosztowność wielu edycji, brak informacji o wydanych dziełach i o potencjalnych nabywcach – wszystko to są dobrze znane kłopoty uczestników tego sektora naszego rynku wydawniczo-księgarskiego.

Działające od prawie dziesięciu lat warszawskie Wydawnictwo DiG, oferujące literaturę humanistyczną, zyskało już dawno uznanie czytelników ze środowiska naukowego i (o dziwo!) odniosło sukces ekonomiczny, czego nie ukrywał Sławomir Górzyński, dyrektor i współwłaściciel tej firmy, podczas *Salonu Wydawców* 20 lutego br. w Bibliotece Narodowej.

Nielatwo z różnorodnej i bogatej oferty (rok ubiegły zaowocował ponad setką tytułów, a całości dorobku nawet sami właściciele nie podejmują się zliczyć) wybrać kilkanaście, kilkadziesiąt publikacji, by je zaprezentować publiczności, licznie – jak zwykle – odwiedzającej BN-owskie *Salony*. Wydawnictwo chlubiło się i nowościami przywiezionymi prosto z drukarni (pięknie wydane wspominki Juliusza W. Gomułickiego), i książkami, które spotkały się z tak wielkim zainteresowaniem czytelników, iż nie można ich już znaleźć w księgarniach nastawionych na sprzedaż nowości. Z roku na rok rośnie liczba tytułów zauważonych i docenionych na Krajowych Targach Książki Historycznej. Oficyna czuje się dumna z serii, których nazwy są kojarzone od lat z DiG-iem («Ludzie niezwykajni», «Res Humanae», «Człowiek – Symbol – Historia»), cieszy ją rozpoczęty w zeszłym roku cykl polskich pamiętników z czasów „Trylogii”. Niemalym wysiłkiem podjęto edycję aż 18 periodyków. Wśród nich są cenne, mające wieloletnią tradycję „Kronika Warszawy”, „Przegląd Historyczny”, „Dzieje Najnowsze”. Przy wielu przedsięwzięciach DiG współpracuje z ośrodkami uniwersyteckimi w całym kraju oraz z innymi instytucjami wspierającymi go przy publikacjach, np. z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych, Ośrodkiem Dokumentacji Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polskim Towarzystwem Heraldycznym. Zadowolone ze współpracy z tym właśnie, cenionym za profesjonalizm, wydawnictwem wyrażali współpracujący autorzy, obecni na spotkaniu. A polskich autorów oficyna ceni i hołubi, skoro zaledwie jedna publikacja w całej 10-letniej historii była tłumaczeniem. Dyrektor Górzyński wierzy, że jeszcze wśród wielu maszynopisów naszych naukowców znajdzie takie, które zasługują na opublikowanie.

Prof. Jakub Zdzisław Lichański chwalił redaktorów oficyny za dbałość o każdy szczegół książki, za informacyjną nośność elementów pozatekstowych, a wreszcie za „szlachetną piękność” każdego dzieła.

Wszystkie prace publikowane są w postaci tradycyjnej, lecz w komputerze wydawnictwa dostępna jest także wersja elektroniczna. Można z niej będzie korzystać poprzez Internet, gdy nakład danego tytułu został wyczerpany.

Dobłą kondycję wydawnictwa DiG potwierdza jego nowe przedsięwzięcie. Tego samego dnia otworzyło ono w podziemiach Biblioteki Narodowej Humanistyczną Księgarnię Naukową. Wypada życzyć sukcesu, bo choć zapewne wielu będzie odwiedzających, to wśród studentów, pracowników naukowych, bibliotekarzy niewielu można znaleźć z zasobnymi portfelami.

BARBARA KOŁODZIEJCZYK

Dziesięć lat z „Rebisem”

Nie ma chyba w Polsce biblioteki publicznej i zapewne niewiele jest bibliotek prywatnych, do których nie trafiły książki Domu Wydawniczego „Rebis”. W ciągu zaledwie 10 lat swego istnienia poznańska oficyna, kierowana przez Tomasza Szpondera (do końca 1993 r. razem z Tomaszem Zyskiem), zdobyła zaufanie czytelników, uznanie krytyków i branży wydawniczo-księgarskiej. Zaufanie nabywców może być mierzone liczbą książek „Rebisu” często i przez wiele tygodni goszczących na listach bestsellerów. Uznanie krytyków mierzone – względną obfitością recenzji w pismach literackich i branżowych, a uznanie środowiska – np. nominacją do nagrody Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego „Ikar” i przyznaniem tytułu „Przedsiębiorstwa Fair Play” przez Krajową Izbę Gospodarczą.

Liczba wydanych do tej pory tytułów (blisko 900), stale rosnąca roczna oferta i obroty już od kilku lat sytuują „Rebis” w trzydziestce największych polskich firm wydawniczych. A zaczynał on od wydawania literatury komercyjnej: fantastyki, horrorów, romansów. Rozgłos i zysk przyniosły mu poradniki seksuologiczne (słynna *Magia seksu* Grahama Mastertona osiągnęła w ciągu kilku lat nakład ponad ćwierć miliona egzemplarzy). Takie były oczekiwania rynku. Te burzliwe i trudne początki działalności przypomniał Tomasz Szponder prezentując kierowane przez siebie wydawnictwo w *Salonie Wydawców* Biblioteki Narodowej (13 marca br.).

Wraz ze zmianą gustów i oczekiwań czytelników zmieniał się profil wydawniczy oficyny. Dziś literatura piękna, i to literatura ambitna lub tzw. śródka, to zaledwie ok. 50% całej oferty „Rebisu” (niegdyś stanowiła 3/4). W 90% są to tłumaczenia, zwłaszcza z języka angielskiego. «Salamandra» (od 1992 r.) to chyba najpopularniejsza w Polsce seria literatury obcej. W jej ramach są publikowane kolejne powieści Williama Whartona, Jonathana Carrolla, Davida Lodge’a, a także José Saramago, Maria Vargasa Llosy, Salmana Rushdiego. Jest ona jedną z prawie trzydziestu serii wydawniczych, w których można znaleźć nie tylko literaturę dla dzieci i młodzieży, fantastyczną, kryminalną i thrillery, ale także poradniki psychologiczne («Dla Rodziców», «Dla Żółtodziobów»), literaturę popularnonaukową (m.in. serie «Z Wodnikiem», «Nowe Horyzonty») i naukową.

O zaprezentowanie serii «Mistrzowie Literatury», będącej chlubą wydawnictwa poproszono znanego dziennikarza „Rzeczpospolitej”, Łukasza Gołębiowskiego. Niezwykle staranny dobór nie tylko autorów, ale także poszczególnych dzieł publikowanych w tej serii (ukazało się 18 tytułów) zaowocował licznymi omówieniami, recenzjami w mediach, a każda książka była wydarzeniem kulturalnym. W serii tej możemy jeszcze oczekiwać najnowszych powieści Marii Vargasa Llosy, Saula Bellowa, Edgara L. Doctorowa, Davida Lodge’a. W prowadzonej od zeszłego roku serii «Biografie i Powieści Biograficzne» w najbliższych miesiącach ukażą się: słynna *Blondynka* Joyces Carol Oates, *Tamara Łempicka* Laury Claridge oraz 1 tom monografii *Hitler* Iana Kershawa. W tym roku „Rebis” zamierza wydać 230 tytułów. Wszystkie serie, i te już doskonale znane, i te dopiero zdobywające sobie popularność będą kontynuowane i rozwijane z nadzieją, że wiele z nich stanie się bestsellerami. Ta zaplanowana różnorodność ma – zdaniem prezesa i właściciela oficyny – zapewnić jej bezpieczeństwo finansowe, a tym samym długą i spokojną przyszłość.

Wydawnictwo „Rebis” przywiązuje wielką wagę do promocji i reklamy swoich książek. Za najbardziej skuteczną formę uważa spotkania czytelników z ich ulubionymi autorami. W 2000 r. na zaproszenie firmy gościli w Polsce po raz kolejny W. Wharton i J. Carroll. W tym roku przyjadą Joyce Carol Oates, Robin Cook, Ian Kershaw. Takie imprezy, umożliwiające kontakt z autorem, rozmowę, zdobycie autografu, to spłata długu zaciągniętego przez autora i wydawcę u nabywców i czytelników.

Za swój sukces Tomasz Szponder uważa zbudowanie stabilnego, profesjonalnego zespołu redakcyjnego. Trzydzieści zatrudnionych osób współpracuje z setką tłumaczy, redaktorów, recenzentów wewnętrznych, korektorów, grafików komputerowych itd. Jak łatwo wyliczyć w zeszłym roku udało im się wspólnym wysiłkiem wydawać jedną książkę każdego roboczego dnia. Prezes Szponder, poznanianin, uważa, iż w biznesie opłaca się być uczciwym i szanować swych partnerów. Wszystkich: od agentów literackich, tłumaczy i redaktorów począwszy, poprzez drukarnie i papiernie, a na czytelnikach-nabywcach kończąc. Ponieważ spotkanie odbywało się w Bibliotece Narodowej, warto zaznaczyć, że „Rebis” to jedno z tych wydawnictw, które nie ociągają się z wypełnianiem ustawowej powinności przesyłania bibliotekom egzemplarzy obowiązkowych.

Tomasz Szponder, odpowiadając ze swadą i swobodą na jedno z licznych pytań, wyznał, że jako właściciel i prezes Wydawnictwa, nie ma powodu do narzekania. Najsłabszym ogniwem polskiego rynku książki jest dystrybucja: zbyt liczne i małe, nie zawsze uczciwe hurtownie, bankrutujące na koszt wydawców, zbyt liczne, małe i biedne księgarnie, których nie stać na prezentowanie kilkutysięcznej oferty. Sam „Rebis” w ubiegłym roku już 20% swojej produkcji rozprowadził poprzez sieć EMPIK-ów i supermarketów. Korzyści zaczyna przynosić również obecność w Internecie (www.rebis.com.pl).

Budujące są takie wieści w czasach wielkiego narzekania – nie tylko wydawców.

BARBARA KOŁODZIEJCZYK

Institut Książki i Czytelnictwa BN

BOGDAN KLUKOWSKI

Jedwabne – sprawa poważna

Od paru miesięcy do publicystyki, a często i niepotrzebnie do bieżącej polityki, wszedł zespół zagadnień, któremu na imię Jedwabne. To niewielkie miasteczko w łomżyńskim stało się symbolem za przyczyną książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Książka jest dostępna w księgarniach, można ją także przeczytać na stronach internetowych sejneńskiego Pogranicza, działającego od kilkunastu lat stowarzyszenia kulturalnego, zwracającego swoje zainteresowanie ku stykom różnych kultur, religii i nacji.

Przypomnijmy: 10 lipca 1941 r., w kilkanaście dni po tym, jak wojska hitlerowskie wyparły ze wschodnich ziem polskich, w tym także z łomżyńskiego, armię czerwoną, w Jedwabnem doszło do zdarzenia, o którym wiedziano, ale wydobyte przez historyka, zakłóciło nam, żyjącym teraz, na początku nowego stulecia, dobre samopoczucie. Do świadomości społecznej dopiero teraz dotarł pełny komunikat o tym, że uczestnikami masowego zabójstwa Żydów w Jedwabnem byli ich sąsiedzi – Polacy. Kilka dni wcześniej takie przypadki miały miejsce w innych miejscowościach regionu. Proces osławiania się z takim brzemieniem jest trudniejszy tym bardziej, że przez dziesięciolecia, także przez ostatnich 10 lat, żyliśmy w przekonaniu, że kto jak kto, ale Polacy, to naród bohaterki i czysty, walczący o wolność waszą i naszą, niepokonany i niepokorny. Ludzie, którzy pamiętają czasy okrutnej wojny światowej, zwanej dla porządku drugą, chętnie poddali się tej „świątecznej sakralizacji” własnego narodu: to przecież miło żyć wśród szlachetnych bohaterów i ich coraz liczniejszych zwolenników i potomków.

Z wyroku historii znaleźliśmy się między dwiema biegunami ludzkiej postawy: z jednej strony szmalcownicy, czyli ci, którzy trudnili się procederem wyszukiwania i szantażowania Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce, z drugiej zaś strony jaśniejsze – czyny ojca Maksymiliana Kolbego i Janusza Korczaka, ludzi stawiających się do dobrowolnej śmierci w imię miłości bliźniego. A w środku oddziały zbrojne największej w Europie armii podziemnej. Za sprawą Jedwabnego doszedł element najboleśniejszy.

Kilka lat temu Henryk Grynberg, polski pisarz, który szukał śladów swojej rodziny na wschodnim Mazowszu przypomniał, że Żydzi w czasie wojny ginęli także z rąk swoich polskich sąsiadów. Byłoby kłamstwem, gdybyśmy przy tej okazji wmawiali sobie, że o tym nie wiedziliśmy. Pisał o tym w swoich szkicach powojennych

Życie na niby prof. Kazimierz Wyka a Czesław Miłosz już w 1945 r. opublikował w tomie *Ocalenie* przejmujący wiersz *Campo di Fiori*, gdzie wspomina mieszkańców Warszawy, korzystających z karuzeli w pobliżu warszawskiego Getta. Problematyka stosunków polsko-żydowskich czasu wojny obecna jest w twórczości Adolfa Rudnickiego, szczególnie w cyklu nazwanym przez krytykę literaturą epoki pieców. Dobitnie problematykę tę określił prof. Jan Błoński w eseu *Biedni Polacy patrzą na Getto* (1994).

To nie jest tak, że nie wiedziliśmy. Wiedziliśmy, że rodacy, wiedziliśmy także którzy, dopuszczali się wobec Żydów niegodziwości i zbrodni. Było wygodnie o tym zapomnieć, wyrzucić ten czas i ludzi z pamięci. Było bowiem wiadomo, że niedawni sąsiedzi, mieszkający obok nas Żydzi, nie wrócą już z gett w małych miasteczkach, bo zostaną zagazowani i spaleni w komorach Majdanka i Treblinka. A pamięć ludzka jest pojemna; na Lubelszczyźnie w sto lat po powstaniu stycziwnym znano pieśni o jego bohaterach, zaraz po wydarzeniach wszyscy Polacy wiedzili zarówno o Katyniu, jak i Monte Cassino.

Wojna, jako czas zmuszający cywilów do podejmowania decyzji ekstremalnych, jest heroiczna tylko w rycerskiej pieśni i legionowej przyspiewce. Cywile musieli wówczas troszczyć się o siebie i swoich najbliższych w stopniu niewyobrażalnym dla czasu pokoju. Taka „szkoła przeżycia”, zaaplikowana całemu społeczeństwu na kilka długich lat, powodowała, że raz byliśmy łowną zwierzyną, kiedy indziej wojownikami z bronią w rękę, a jeszcze w innych sytuacjach stawaliśmy się katami. Takie nagromadzenie przemocy, powszedniość ludzkiej śmierci, głód i zarazem naturalna skłonność przeżycia za wszelką cenę – to wszystko przynosiło ze sobą prymitywizację ludzkich zachowań i odruchów, czemu nie wszyscy sprościli. Bandytyzm czasu wojny i ten powojenny był tak samo powszechny, jak we wszystkich wojnach poprzednich. Stąd już tylko krok do zabijania innych, szczególnie odmiennych i słabszych.

I nie ma co mierzyć powierzchni stodoły, w której spalono ludzi, nie ma co liczyć, ile było ofiar i ilu było kalwów. Śmierć człowieka jest zawsze tragedią i przestępstwem, jest wykroczeniem przeciwko podstawowym zasadom humanizmu i nakazom religijnym o miłości bliźniego. Żydzi w Jedwabnem ginęli bowiem także dlatego, że byli Żydami, ich sąsiadom łatwo wzmówiono rasistowską teorię hitlerizmu, twierdzącą, że nie są w pełni istotami ludzkimi i że wobec tego można ich bezkarnie zabijać. Miejscowa ludność w łomżyńskim obwiniała wszystkich Żydów o udział w prawie dwuletnich prześladowaniach Polaków przez NKWD. Nagromadzenie stereotypów i uprzedzeń spowodowało tragedię, która odezwała się do nas po 60 latach. Trzeba przyjąć to z pokorą i nie grzebać w szczegółach, prosić o wybaczenie, bo zarówno czyny wzniosłe jak i czyny podle odbierane są zawsze jako czynione w imieniu całego narodu. ■

Elektroniczna BIBlioteka

Serwis informacyjny dla bibliotekarzy
i pracowników informacji

ebib.oss.wroc.pl/czasopisma/czas2.html

Nieco historii

Pomysł tworzenia elektronicznego czasopisma zrodził się na liście dyskusyjnej bibliotekarzy INFOBIBL jesienią 1998 r. (dokładnie w sierpniu) w gronie, które dostrzegło potrzebę kreowania nowej platformy informacyjnej dla swojego środowiska zawodowego. Pomyślano wówczas o tym, że w odróżnieniu od czasopisma tradycyjnego, które ma dłuższy cykl wydawniczy, a produkcja jego jest bardzo kosztowna, elektroniczne czasopismo ma szansę publikować teksty już po 2 tygodniach od dostarczenia ich do redakcji i być tańsze w produkcji oraz kolportażu. Może dotrzeć do większego grona odbiorców, także poza fachowym środowiskiem, w tym również za granicą. Wynikało to także z pędu do nowoczesności i poszukiwań nowych idei.

Bardzo szybko zorientowaliśmy się, że EBIB nie może być tylko czasopismem, a musi stać się rodzajem serwisu informacyjnego, w którym istnieją stałe działy aktualizowane zależnie od potrzeb. Na początek powstały:

- Edukacja – zbiór adresów szkół bibliotekarskich w Polsce;
- Prawo – przepisy prawa polskiego użyteczne w naszym zawodzie;
- Linki – adresy internetowe wspomagające pracę informacyjną bibliotekarzy (polskie i obce);
- Czasopisma – listy i spisy treści tradycyjnych polskich czasopism bibliotekarskich;
- Konferencje – polskie i zagraniczne sesje naukowe, warsztaty i seminaria;
- Granty – informacje o funduszach wspomagających działalność bibliotek.

Od początku zakładaliśmy, że elementy te mogą ulec zmianie, ale nie sądziłymiś, że rzeczywistość tak szybko postawi przed zespołem zadania znacznie trudniejsze. Otóż wkrótce okazało się, że żeby utrzymać serwis, trzeba pójść znacznie dalej, a mianowicie zacząć nim zarządzać w sposób bardziej profesjonalny i zdobyć pieniądze na jego utrzymanie. Po wielu dyskusjach w zespole trzeba było podjąć decyzję o finansowaniu pewnych prac i usług. Pociągnięto to za sobą duże zmiany organizacyjne i prawne. EBIB przestał być w 2001 r. inicjatywą społeczną – stał się częścią Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i zmierza w kierunku częściowej komercjalizacji, co nie oznacza, że zaprzęcaći dotychczasowe osiągnięcia i zapomni o celach nadrzędnych, jakie zostały określone na samym początku w 1999 r. Nadal będzie służył swojej grupie zawodowej starając się jednak pozyskiwać środki finansowe na nowe inicjatywy i usługi, które mogą wspomóc pracę bibliotekarzy i profesjonalistów informacji¹.

Nowa struktura organizacyjna

Zmiany organizacyjne nastąpiły po pomyślnym zakończeniu negocjacji z Zarządem Głównym SBP i ustaleniu, że dla prowadzenia dalszych prac w EBIB powołana zostanie nowa Komisja Wydawnictw Elektronicznych przy Stowarzyszeniu, której cele opisano w następujący sposób:

¹ Więcej informacji na temat historii EBIB zob.: *EBIB – historycznie rzecz ujmując*, EBIB (Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy), dok. elektroniczny, Wrocław, Ossolineum, ISSN 1507-7187, tryb dostępu: ebib.oss.wroc.pl/czasopisma/czas2.html 2000 nr 4(12) oraz też samo [w:] „Bibliotekarz” 2000 nr 7/8 s. 21-24.

Komisja Wydawnictw Elektronicznych (KWE) jest powołana przez Zarząd Główny SBP w celu doradzania, opiniowania i inspirowania nowych działań w zakresie nowoczesnych technologii informacyjnych oraz wydawnictw elektronicznych dla środowiska bibliotekarzy i specjalistów informacji².

Zawartość serwisu

Zasadniczo serwis nasz składa się w chwili obecnej z dwóch znaczących elementów:

1. „Biuletynu EBIB” – pełnotekstowego czasopisma dla bibliotekarzy i specjalistów informacji z abstraktową wersją angielską;
2. Serwisu Informacyjnego – zbioru dokumentów, informacji i odnośników branżowych.

Powyższa struktura oddaje stan z lutego 2001 r. i z oczywistych względów nie pokazuje tego, co zamierzamy rozwijać w niedalekiej przyszłości. Jeśli uda nam się zdobyć środki finansowe, to planujemy rozwijać dodatkowe usługi typu:

1. konta e-mail dla bibliotek oraz przestrzeń dyskową dla stron WWW bibliotek;
2. utrzymanie bibliotekarskich list dyskusyjnych;
3. projektowanie i wykonywanie stron WWW dla bibliotek;
4. pośredniczenie pomiędzy wydawcami a bibliotekami, w tym instytucjami państwowymi;
5. dystrybucję danych bibliograficznych Biblioteki Narodowej i innych dużych bibliotek;
6. dystrybucję czasopism elektronicznych i baz danych dla bibliotek;
7. pośredniczenie w zakupach książek rzadkich i antykwarycznych;
8. dystrybucję pomocy metodycznych dla bibliotek publicznych;
9. organizowanie i koordynację współpracy bibliotek w skali kraju;
10. pośredniczenie we współpracy międzynarodowej;
11. tworzenie nowych serwisów informacyjnych, np. „Praca dla bibliotekarzy”;
12. tworzenie serwisu publicznego źródła informacji.

Obecnie potrzeby bibliotek w tym zakresie są zaspokajane przez wiele organizacji i instytucji. Wydaje się nam potrzebne kumulowanie informacji i usług w jednym miejscu. Sądzimy także, że rozwinięcie taniego, powszechnego serwisu dla całej sieci bibliotecznej, może w przyszłości przynieść prawdziwy sukces, także ekonomiczny.

Organizacja pracy

Tworzenie serwisu bieżącego i wydawanie elektronicznego (miesięcznego) czasopisma wymaga wielkiej dyscypliny i dobrej organizacji pracy, takiej, która bierze pod uwagę ograniczone możliwości zespołu. Należy pamiętać, że 21-osobowy zespół zatrudniony jest w bibliotekach macierzystych na pełnych etatach, zwykle na odpowiedzialnych stanowiskach wymagających stałej koncentracji i dyspozycyjności. Wobec takiej sytuacji, dla usprawnienia pracy w EBIB i realizowania założonych celów, trzeba było wymyślić system organizacyjny polegający na cykliczności w wykonywaniu zadań.

Dla potrzeb „Biuletynu” stworzyliśmy np. funkcję redaktora prowadzącego numer, który pracuje intensywnie, ale tylko miesiąc w roku, wtedy kiedy zbiera materiał i składa swój numer. Ponieważ zespół jest duży, praca się rozkłada.

² Regulamin KWE przy SBP.

Inaczej – bez wsparcia finansowego – „skazani bylibyśmy na śmierć” już po pół roku pracy w czasopiśmie.

Dzisiaj redakcja EBIB liczy 21 osób i składa się z 6 zespołów (zaczynaliśmy od 10 osób). Dzięki możliwościom technicznym poszczególne zespoły mogą się komunikować online w obrębie małych grup lub uczestniczyć w dyskusjach na szerokim forum – zależnie od potrzeb i skali problemów. Wykorzystujemy do tego celu pocztę elektroniczną, FTP, Telnet, Internet i wszystkie inne możliwości, które pojawiają się w sieci. Redaktorzy techniczni czuwają, żeby praca przebiegała bez zakłóceń. Korzystamy z gościnnych serwerów Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu i Biblioteki Głównej Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

Wirtualna redakcja obraduje codziennie – często się kłóci, wiele razy głosuje i przyjmuje kompromisy. W wirtualnej redakcji także płotkuje się, składa życzenia, wspiera w razie kłopotów, udziela porad – jak w każdej przepełnionej redakcji – tylko nie „twarzą w twarz”, a na odległość. Nie widzimy się, ale czujemy naturalną (często pospieszną) atmosferę pracy – jakbyśmy wypełniali gwamy pokój redakcyjny. Zaletą zdalnego komunikowania się jest to, że jak się komuś coś nie spodoba, albo ktoś kogoś zdenerwuje, to można zawsze wyłączyć komputer.

Często mówi się, że ten rodzaj pracy alienuje – może dzieje się tak wówczas, kiedy siedzi się w domu – nam to jednak nie grozi, bo wszyscy pracujemy w bibliotekach, gdzie wykonujemy wiele naszych codziennych prac oraz komunikujemy się z czytelnikami i kolegami. Ten drugi element jest bardzo ważny, ponieważ żyjemy naszymi sprawami zawodowymi, nie wisimy w próżni, znamy problemy bibliotek. Staramy się raz w roku zorganizować zebranie w jednej z bibliotek – żeby nadać naszej pracy inny wymiar, a także załatwić wiele spraw, których nie da się przedyskutować zdalnie.

Czy jesteśmy potrzebni?

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, ale mamy pewne wskaźniki, którymi się posługujemy, żeby sprawdzać naszą popularność. Technologie informatyczne oczywiście bardzo ułatwiają sprawę – liczą za nas liczbę odwiedzin na stronach EBIB. Liczymy wejścia na prawie wszystkie strony serwisu. W 1999 r. (od kwietnia) odwiedziło naszą główną stronę 10 458 czytelników, a w 2000 r. – zanotowaliśmy ok. 26 000 wejść (IP komputerów pracowniczych nie są liczone, żeby nie zakłamywać danych). Wydaje się, że jest to bardzo duża liczba – po roku podwojona.

Nie chcemy wyciągać pochopnych wniosków – kto czyta EBIB i jak często – bo do tego trzeba by zrobić dokładniejszą ankietę, ale z listów napływających do redakcji oraz z przypisów, bibliografii załącznikowych, jakie pojawiają się w fachowej literaturze, z konferencji i spotkań roboczych wiemy, że w naszym środowisku zawodowym jesteśmy znani i traktowani serio. Oczywiście redakcja ma świadomość tego, że nie każde wejście na stronę WWW jest jednoznaczne z czytaniem czasopisma, ale świadczy chociaż o zainteresowaniu i potencjalnym rynku czytelnicznym.

Porównując dane statystyczne w zasadzie mogą powiedzieć, że nie wypadamy najgorzej. Operujemy w specyficznym zelektronizowanym środowisku czytelnicznym, które będzie rosło i zmieniało swoje preferencje, ale które dziś jeszcze nie jest liczne ze względu na bariery finansowe i techniczne w małych bibliotekach. Dużo zależy tu od polityki informacyjnej, edukacyjnej i kulturalnej rządu polskiego. Jeszcze pół roku temu w związku z naszymi nadziejami na przyszłość zadawaliśmy sobie następujące pytania:

- Czy rząd uświadomi sobie ogromną szansę edukacyjną, jaką niesie za sobą dostęp wszystkich bibliotek do sieci Internet?
- Czy podobnie jak w innych krajach świata, rząd będzie wspierał finansowo małe środowiska wiejskie, także dofinansowując biblioteki, które potrzebują wyjścia na świat bardziej niż te w wielkich aglomeracjach miejskich?
- Czy tym samym, rząd da szansę awansu zawodowego bibliotekarzom oddalonym od centrów, żeby mogli stać się inspiratorami nowoczesnych przedsięwzięć edukacyjnych i uczestniczyć w wymianie wiedzy?
- Czy rozwój fachowych czasopism elektronicznych będzie wspierany przez instytucje państwowe i doceni ich nową rolę łączącą w zjednoczonej Europie?

Dziś, kiedy powstał rządowy dokument pt. „Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce” (www.kbn.gov.pl/cele/index.html) opracowany przez ekspertów i dyskutowany na forum, składającym się ze specjalistów informacji, możemy mieć nadzieję, że przy zwiększonej własnej aktywności zawodowej i dzięki lobbingowi możemy uzyskać biblioteki i bibliotekarze w ambite plany państwa. Oczywiście od ogólnie nakreślonych planów do ich realizacji droga daleka – niemniej jednak, kiedy widzę, że istnieje świadomość w elitach władzy, iż wchodzenie w proces globalizacji oraz budowania nowoczesnego społeczeństwa w wiedzy jest procesem nieodwracalnym, daje to nam inną perspektywę widzenia własnych szans w nowoczesnej Polsce. Obserwując rolę, jaką dziś pełnią bibliotekarze na świecie – mam pewność, że i my mamy wielką szansę i tylko od nas zależy czy ją wykorzystamy i będziemy w przyszłości elitą społeczeństwa informacyjnego. Ale żeby osiągnąć status zawodowy „bibliotekarza globalnego” – trzeba ciężko pracować i to już teraz.

Jak widzimy naszą przyszłość?

Ponieważ zespół EBIB pracuje bardzo ciężko i ponieważ jestem wieczną optymistką wróżę mu dużo sukcesów. Oczywiście pod warunkiem, iż załatwi sobie na tyle komfortowe warunki pracy oraz zabezpieczenie finansowe, że przetrwa w ogólnie znanej polskiej siemiedze do lepszych czasów. Spontaniczny eksperyment powinien się skończyć, jeśli zespół ma ambicje działać profesjonalnie i reprezentować poziom taki, jak ma np. serwis LIBLINK w Anglii (<http://www.liblink.co.uk/> The online discussion and information forum for Librarianship and Information Management czy Library Land w USA <http://sunsite.berkeley.edu/LibraryLand>).

Chcemy stworzyć profesjonalny dwujęzyczny (polsko-angielski) serwis, z którego korzystałby nie tylko polscy bibliotekarze (pracujący w ponad 10 tys. bibliotek), ale także specjaliści z zagranicy. W związku z tym poszukujemy sponsorów, reklamodawców, współpracowników, którzy przyczyniliby się do rozwoju Elektronicznej Biblioteki EBIB. Zakładamy, że coraz większa liczba bibliotekarzy będzie korzystała z naszych stron, ponieważ biblioteki rozwijają się w szybkim tempie, korzystając z najnowszych osiągnięć techniki. Mam nadzieję, że po realizacji rządowego projektu Inter@klasa.wielu.pl wielu bibliotekarzy szkolnych zacznie korzystać z Internetu i będziemy z nimi wydajnie współpracować. A zaraz za tym pójdą projekty dla bibliotek publicznych.

BOŻENA BEDNAREK-MICHALSKA
redaktor naczelny „Biuletynu EBIB”



Szkolny salon literacko-artystyczny

We wrześniu 2000 r. zaaranżowałam w bibliotece szkolnej „Szkolny salon literacko-artystyczny” z zamiarem organizowania kameralnych spotkań artystycznych: konkursów recytatorskich, poetyckich, spotkań z krakowskimi poetami, okolicznościowych wystaw itp.

Jest to miejsce szczególnie, którego pomysły, nastrojowy wystrój, pełen rekwizytów i bibelotów już od wejścia zaprasza do wyciszenia, kontemplacji, a przede wszystkim do kącika poezji, gdzie publikują wiersze uczniowie naszego liceum. W specjalnie założonej lince artystycznej każdy początkujący poeta XXIX Liceum Ogólnokształcącego zostawia po sobie ślad – kilka wierszy oraz odpowiedzi na postawione mu pytania dotyczące twórczości poetyckiej.

W naszym Liceum jest spora grupa piszących, ok. 25 uczniów, a także wielu sympatyków poezji, którzy przychodzą do Salonu, aby przeczytać kolejne wiersze swoich rówieśników. Często przepisują je do swoich notatników.

Autorzy wierszy, niekiedy ukrywający się pod pseudonimami są uczniami różnych klas. Dla jednych z nich są to nieśmiałe debiuty, dla innych kolejne „publikacje”, wcześniej bowiem drukowali swoje wiersze w gazetkach szkolnych. Jedną z uczennic Zuzanna Baczevska zaistniała nawet w *Antologii poezji młodych*.

Młodzi poeci są szczęśliwi i zadowoleni, że jest takie miejsce w szkole, stworzone z myślą o nich, do którego można śmiało przyjść, spotkać sobie podobnych kolegów, wymienić poglądy na temat własnej twórczości i w ogóle pobyć w tym uroczym miejscu, schować się przed zgłębieniem szkolnym i podelektować poetyckim słowem. Zwłaszcza, gdy w organizatorce Salonu ma się powiernika, przyjaciela, kogoś kto kocha poezję i ludzi ją tworzących, kogoś kto rozumie ból i radość tworzenia, bo sam pisze wiersze, zatem przygarnia, zachęca, nie szczędzi czasu udzielając porad warsztatowych, dopinguje, informuje o pozaszkolnych konkursach poetyckich, wysyła najlepsze wiersze do redakcji czasopism literackich, cieszy się sukcesami uzdolnionych poetycko uczniów.

W naszym „Szkolnym salonie literacko-artystycznym” miały miejsce w 2000 r. następujące wydarzenia:

13.10. – z okazji Święta Edukacji Narodowej kilku uczniów w ramach programu artystycznego pt. „Spacer jesiennego liścia” recytowało własne wiersze przy akompaniamencie utworów muzycznych, skomponowanych przez kolegów.

15.12. – odbył się konkurs recytatorski pod hasłem „Piękno prozy Reymonta”. Salon w tym dniu zmie-

nił swój wystrój – pojawiły się rekwizyty z epoki, prace plastyczne inspirowane czterema porami roku z *Chłopów*, wykonane przez uczniów z klasy artystycznej. W konkursie wzięło udział 6 uczniów, którzy w aurze reymontowskiej wygłaszali piękne, acz trudne fragmenty *Chłopów*.

22.12. – w ramach działalności Salonu odbył się 40-minutowy spektakl „Wigilia w Lipcach”. W niezwykle pięknej scenografii uczniowie stworzyli niezapomniane kreacje postaci biorących udział w wigilii u Macieja Boryny.

22.12. – zorganizowałam pierwszy konkurs poetycki pod hasłem „Kochaj wierszem”. W konkursie wzięło udział 15 uczniów. W skład jury weszli: przewodnicząca – dyr. Barbara Zbrońska-Pokrzywa, organizatorka konkursu – mgr Irena Kaczmarczyk oraz specjalnie zaproszony red. Ryszard Rodzik, który od 8 lat prowadzi na antenie radia ALFA cotygodniową audycję poetycką pt. „Każdy rodzi się poetą”. Jury wyłoniło laureatów i przyznało 5 wyróżnień:

I miejsce – Magdalena Halicz kl. IVc;

II miejsce – Beata Jakubiec kl. If;

III miejsce – Weronika Szczęśniak kl. IIIf.

Wyróżnienia: Izabela Reichel kl. IIa; Kinga Strojna kl. Ic; Karolina Staworzyńska kl. IIIc; Dawid Sosin kl. IIIh; Rafał Turecki kl. IIIb.

Uczniowie zostali zaproszeni przez red. Ryszarda Rodzika do studia radia ALFA, gdzie wezmą udział w audycji „Każdy rodzi się poetą” odczytując nagrodzone wiersze.

Nagrodzone wiersze:

I miejsce – Magdalena Halicz

*To ja
piękny motyl
zwinna łania
kropla rosy
malańka stokrotka
w Twej dłoni
kochaj mnie*

* * *

*szeptem wiatru
drażnić Twoje rzęsy
rozproszyc Twego
czoła zamyslenie
srebrem księżycą
poproszyć Ci nos
i parzyć zza szyby
jak płoniesz*

* * *

Nie zauważyłam

Burzy w mym sercu

Nie zauważyłam

Kiedy stał mi się obcy

Nie zauważyłam

Zranionej duszy

Zapadł się most wszelkiej nadziei

Lecz ja zostanę jeszcze na tym świecie

* * *

zimne

światelko

promycalek

lodowa

różyczka

złamała się

IRENA KACZMARCZYK

bibliotekarka, założycielka i opiekunka Szkolnego Salonu Literacko-Artystycznego XXIX LO im. Krzysztofa Kieślowskiego w Krakowie

CEBID

LICENCJAT BLIŻEJ

Kurs dla absolwentów pomaturalnych i policealnych szkół bibliotekarskich

Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie organizuje kolejną edycję **kursu dla absolwentów pomaturalnych i policealnych szkół bibliotekarskich**, którzy legitymują się świadectwem dojrzałości i ukończyli naukę przed 1995 r.

Celem kursu jest aktualizacja wiedzy zgodna z obowiązującym programem kształcenia CEBID. Program nauczania przewiduje realizację 140 godzin zajęć dydaktycznych wykładów i ćwiczeń w ciągu dwóch semestrów.

Kurs rozpoczyna się w październiku 2001 r. i będzie trwał do czerwca 2002 r. Zajęcia odbywają się raz w miesiącu: sobota – niedziela.

Absolwenci Kursu otrzymują zaświadczenie firmowane przez CEBID, na podstawie którego mają możliwość ubiegania się o przyjęcie na zintensyfikowane studia licencjackie w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Opłata za jeden semestr nauki wynosi 600 zł. Możliwe jest uregulowanie odpłatności w dwóch ratach po 300 zł.

Wymagane dokumenty:

- podanie o przyjęcie na kurs;
- dyplom ukończenia 2-letniego studium bibliotekarskiego lub dyplom ukończenia półtorarocznego studium bibliotekarskiego wraz z zaświadczeniem ukończenia Kwalifikacyjnego Kursu Bibliotekarskiego ewentualnie Kwalifikacyjnego Egzaminu Bibliotekarskiego;
- świadectwo dojrzałości;
- potwierdzenie wpłaty.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do 15 września 2001 r. na adres: Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej 02-103 Warszawa, ul. Han-kiewicza 1. Szczegółowe informacje: CEBID, Danuta Kurach tel. 822-43-49 lub 822-43-46.

ZAPRASZAMY!

Zaistnieć w środowisku



Budynek Biblioteki Publicznej w Krynicy, usytuowany pod Górą Parkową.



W czytelni podczas zajęć wakacyjnych z dziećmi.
Fot. M. Wachna



Personel Biblioteki Centralnej – jednocześnie redakcja gazety „Krynickie Źdroje”: z-ca dyrektora Magdalena Krzeszowska, dyrektor Grażyna Lubańska, Małgorzata Pomietło, Agata Jarosz, Małgorzata Sołtys.
Fot. A. Petryszak

Biblioteka Publiczna w Krynicy działa w swoim środowisku od ponad 50 lat. Powstała w 1947 r. dzięki inicjatywie ówczesnego burmistrza miasta dr Juliana Zawadowskiego. Załącznikiem księgozbioru były dary mieszkańców – ocalałe po wojnie książki z prywatnych bibliotek. Funkcję kierownika placówki pełniła przez 33 lata Helena Zawadowska. Od 1980 r. dyrektorem Biblioteki, która obecnie nosi nazwę Biblioteki Publicznej Gminy Uzdrawiskowej Krynica, jest mgr Grażyna Lubańska.

Placówka pełni w środowisku specyficzną funkcję: oferuje swoje usługi zarówno czytelnikom miejscowym, jak i zróżnicowanej grupie osób przyjeżdżających do uzdrawiska: kuracjom i turystom. Biblioteka Centralna usytuowana pod Górą Parkową oraz podległe jej cztery filie (dwie w mieście, w tym jedna młodzieżowa oraz w miejscowościach Berest i Tylicz) obejmują swoim zasięgiem miasto i gminę Krynica. Instytucja zatrudnia łącznie 11 osób, w tym 9 pracowników merytorycznych.

Podstawą działalności każdej biblioteki są jej zadania statutowe, lecz w obecnych czasach, szczególnie w małych społecznościach lokalnych, istnieje potrzeba rozwinięcia tych zadań: wyjścia na zewnątrz i dostosowania się do potrzeb środowiska, w którym działa. Taką rolę pełni już od początku lat 90. biblioteka w Krynicy, organizując początkowo kilka dużych imprez dla miasta, a w 1993 r. wystawę „Pamiętki z Krynicy” na 200-lecie uzdrawiska. Później przyszły kolejne pomysły: konkursy literackie, plastyczne, zabawy dla dzieci, obchody różnych świąt, spotkania z ciekawymi ludźmi, prelekcje dotyczące historii i kultury regionu, wystawy poza murami biblioteki – działania, które można realizować podczas normalnej pracy. Ale najbardziej spektakularne okazały się większe imprezy, po których o bibliotece zrobiło się głośno w środowisku: „Mini – Gała Piosenki Krynickich Talentów” z udziałem laureatów popularnego programu „Szansa na Sukces” i miejscowej uzdolnionej młodzieży, koncert z okazji Dnia Dziecka, organizacja międzynarodowych mistrzowskich kursów pianistycznych Kevina Kennera (USA), „Wakacje z Biblioteką” – cykl imprez dla dzieci, które nie wyjechały na letni wypoczynek z miasta, czy przygotowanie „Spotkań Zasłużonych Kryniczan” z władzami miasta. Pieniądze na organizację tak kosztownych przedsięwzięć biblioteka zdobywa samodzielnie ze środków pozabudżetowych: z Urzędu Miasta i od miejscowych firm chętnych do sponsorowania.

Pracownicy krynickiej biblioteki starają się wykonywać swoje obowiązki z pasją, realizować ciekawe, twórcze pomysły – jednym z nich jest redagowanie od siedmiu lat lokalnej gazety „Krynickie Źdroje”. Miesięcznik porusza aktualne problemy miasta, stanowi źródło informacji o regionie, prezentuje działalność różnych instytucji, szkół oraz rejestruje interesujące wydarzenia z życia społeczności miasta i gminy. Wiele artykułów dotyczy przeszłości Kryni-

cy, jej historii, zabytków, wybitnych postaci. Obecnie czasopismo ma wartość archiwalną i często stanowi jedyne źródło bieżących wydarzeń: dla dziennikarzy innych pism, autorów przewodników, uczniów oraz studentów. Dzięki gazecie Biblioteka zawiera kontakty z ciekawymi ludźmi, bierze udział w wielu wydarzeniach miasta, a przede wszystkim promuje placówkę w swoim środowisku i w całej Polsce (czasopismo posiada prenumeratorów w całym kraju).

Nie można jednak zapomnieć o funkcjonowaniu Biblioteki w jej podstawowym wymiarze: gromadzeniu, opracowaniu i udostępnianiu księgozbioru. Istnieje potrzeba zapewnienia książek bardzo zróżnicowanej grupie osób: wycieczającym gościom, najczęściej lekkiej, rozrywkowej literatury, młodzieży szkolnej – pozycji edukacyjnych i lektur, młodzieży studiującej – najnowszych kompendiów wiedzy z ekonomii, turystyki, prawa itp.; a pozostałym czytelnikom: dzieciom, osobom w średnim wieku i emerytom – nowości z zakresu literatury pięknej, wspomnieniowej czy popularnonaukowej. Łącznie cały księgozbiór liczy prawie 90 tys. woluminów. Od kilku lat Biblioteka posiada cenny zbiór regionalistów, którego część (w postaci informatorów, przewodników, czasopism) jest udostępniana, a część stanowi zbiory specjalne placówki, szczególnie cenne: stare widokówki, XIX-wieczne wydawnictwa o Krynicy, mapy, unikatowe czasopisma i książki, fotografie – przeznaczone na wystawy i udostępniane na łamach gazety „Krynickie Źdroje”. Inną formą działalności są lekcje biblioteczne dla dzieci i młodzieży, dotyczące funkcjonowania biblioteki, prezentacja regionu oraz wspieranie fachową wiedzą bibliotek innych sieci – pomoc przy katalogowaniu i opracowaniu księgozbiorów w bibliotekach parafialnych i szkolnych. Od lat praktykuje się, oprócz tradycyjnych wypożyczeń, donoszenie książek do domu niepełnosprawnym oraz starszym czytelnikom. Według obliczeń statystycznych na 100 mieszkańców rejonu, 35,3% to użytkownicy biblioteki. Krynica posiada największą w powiecie nowosądeckim (wśród bibliotek publicznych) liczbę wypożyczeń – ponad 190 tys., przy jednoczesnym spadku zarejestrowanych czytelników. Ten stan jest konsekwencją reformy służby zdrowia – krynickie sanatoria, zapewniające duży napływ czytelników, kiedyś wypełnione przez cały rok, dziś świecą pustkami. Ponadto nie rejestruje się w statystyce – jako czytelników – innych osób korzystających z różnych form działalności biblioteki – przykładowo w samej akcji „Wakacje z Biblioteką” uczestniczyło około 400 dzieci.

Od kilku lat placówka centralna posiada dwa komputery, a od niedawna kolejny, uzyskany dzięki programowi utworzenia sieci komputerowej w całym powiecie (zakup sfinansowały w połowie gmina i powiat). W najbliższej przyszłości planuje się wprowadzenie programu do opracowywania zbiorów,

rejestracji wypożyczeń i sukcesywnego katalogowania książek. Biblioteka zamierza uruchomić Internet i stanowiska dla czytelników. Jednak priorytetową inwestycją jest adaptacja poddasza budynku centralnego na magazyny i odrębne pomieszczenie dla literatury dziecięcej z możliwością urządzania w nim spotkań i innych zajęć.

Obecnie w naszym kraju, biblioteki, jak i wiele innych instytucji kulturalnych w małych miejscowościach, są niedoceniane, lekceważone jako...instytucje niedochodowe. Świadczą o tym akcje likwidowania placówek, bezsensownego łączenia z innymi instytucjami, czy przyznawania środków budżetowych „na przetrwanie”. Biblioteki i ich pracownicy nie mogą biernie na to się godzić. Potrzebna jest inicjatywa i otwarcie na zewnątrz, udowodnienie, że biblioteki są instytucjami potrzebnymi w swoim otoczeniu. W Krynicy żadna z sieci bibliotek nie została zlikwidowana, dzięki, między innymi, aktywnemu uczestnictwu w życiu środowiska. Ale Biblioteka w Krynicy przeżywa również swoje kryzysy. Ciągłe podwyżki czynszów, energii i gazu rujną budżet. Mimo przychylności władz, placówka posiada ograniczone środki na funkcjonowanie – samorząd ponosi koszty reformy oświaty, wciąż płaci za zniszczenia powodzi sprzed dwóch lat. Stąd próby szukania środków pozabudżetowych. Placówka centralna, obsługująca większość czytelników dysponuje ograniczonymi możliwościami lokalowymi: nie ma możliwości organizowania wystaw czy większych spotkań autorskich na miejscu. Niejednokrotnie pojawiały się głosy o połączenie biblioteki z Centrum Kultury, do czego nie chce dopuścić Dyrekcja Biblioteki, udowadniając, że te dwie instytucje mogą współpracować i uzupełniać swoją ofertę kulturalną dla miasta. Personel jest wykwalifikowany, doksztalca się dzięki dostępnym wydawnictwom, wyjazdom na targi, konferencjom, lecz jakiegokolwiek dłuższe kursy, szkolenia, czy kontynuacja studiów wydają się, ze względów finansowych, niedostępne. Jest to przecież zawód, który wymaga ciągłego doskonalenia, zdobywania wiedzy i dostosowywania się do postępu w wielu dziedzinach.

Ważne, by w dzisiejszych czasach biblioteka publiczna w lokalnej społeczności mogła istnieć jako: instytucja z jednej strony mająca tradycyjne i bezpośrednie kontakty z konkretną osobą – czytelnikiem, z drugiej jako placówka dysponująca najnowszymi osiągnięciami techniki: komputerem, Internetem, łatwo dostępna dla każdego użytkownika, i ponadto – jako placówka zaspokajająca konkretne potrzeby środowiska, w którym działa. Takim założeniem stara się od kilku lat sprostać Biblioteka Publiczna w Krynicy.

AGATA JAROSZ

Biblioteka Publiczna Gminy Uzdrowskiej Krynica



WARSZTATY CZYTELNICZE

Scenariusz uroczystości na zakończenie roku szkolnego

Znów minął rok

Narrator I

Zakończenie roku szkolnego to ważny moment w naszym uczniowskim życiu. Zamykają się za nami drzwi jednej klasy, a otwierają – drugiej. Podsumujemy więc wyniki całorocznej pracy i sporządzmy bilans naszych sukcesów i porażek.

Narrator II

Czy pamiętacie pierwszy września, kiedy to ze smutkiem w oczach i rozpaczą w sercu przekraczaliśmy po raz kolejny mury szkoły?

Z żalem myśleliśmy o minionych wakacjach, a następnie wydawały się tak odległe. Nic jednak nie trwa wiecznie! Nawet rok szkolny! Oto znów jesteście na finiszu! Czas na odpoczynek!

Narrator I

Odpoczynek należy się również naszym nauczycielom. Ich praca, trzeba przyznać, jest niezwykle trudna. Niejednokrotnie spędza im sen z powiek i przyprawia o zawal serca, do czego także przyczyniają się nasze niezbyt chwalebne uczynki oraz brak chęci do nauki. Skruszeni prosimy o wyrozumiałość. Niech przynajmniej dzisiaj będzie nam to wybaczone.

(Na scenę wchodzi uczennica w kuchennym fartuszk. W rękach trzyma różne kuchenne naczynia. Kładzie je na stoliku i udaje, że robi ciasto).

Uczennica

Czy wiecie jak trudno zostać UCZNIEM?

Nie wystarczy samo chodzenie do szkoły. Potrzebnych jest jeszcze parę innych składników. Oto dokładny przepis: formowanie ucznia rozpoczyna się już w przedszkolu i kontynuowane jest w latach następnych. Początkowo nie trzeba wielu składników. Wystarczy nieco odwagi, doprawionej sporą dawką nieśmiałości, która w trakcie dalszej obróbki wyparowuje. Stopniowo dodajemy hojnie wyobraźni i wrażliwości, poczucia humoru i szczyptę złośliwości. Wlewając wciąż nową wiedzę, zaprawiamy systematycznością, łagodnie mieszając. Nie zapomnijmy o kaskadzie pomysłowości i beczce sprytu, które stopniowo dolewamy do wyrabianego ciasta. Doprawiamy to umiejętnością ściągania i zabiegania o lepsze stopnie, dodajemy dobry wzrok i słuch. Ciasto formujemy na kształt barana, osła, gęsi, cielęcia lub papugi. Wypiekamy następnie w temperaturze, jaką osiąga nauczyciel podczas furii przez 45 minut lekcji.

Nie zapominamy o nakluwaniu cyrklem lub innym ostrym przyrządem szkolnym w celu wypuszczenia wody sodowej z głowy.

Dekorujemy w miarę artystycznie, posypując odrobiną luzosostwa i obludy. Okładamy słodkimi uśmiechami, pozorami pilności i stekiem bezbrzeżnych kłamstw. Podajemy to rodzinie, aby się cieszyła i społeczeństwu, aby się z tym męczyło.

Narrator I

W naszej społeczności szkolnej możemy spotkać takie jednostki, których marzenia sięgają wyżej, niż marzenia zwykłego ucznia.

Narrator II

Chcemy Wam dzisiaj przedstawić jedną z takich osób. Wysłuchajcie uważnie tego, co ma Wam do powiedzenia.

(Wchodzi uczeń w garniturze)

Uczeń

Droży nauczyciele, koleżanki i koledzy!

Chciałbym dzisiaj, w tym uroczystym dniu zakończenia roku szkolnego, zwierzyć się wam z mojego największego marzenia. Chciałbym zostać **DYREKTOREM SZKOŁY**. Nawet sobie nie wyobrażacie, jakie mam plany. Nie chwałę się, byłbym bezkonkurencyjny.

Oto mój program zreformowania szkoły:

1. Na korytarzach zainstalowałbym automaty z czapkami-niewidkami dla nieprzygotowanych uczniów, aby ich nauczyciele nie widzieli.
2. Spowodowałbym, aby z kranów przy umywalkach w klasach ciekła coca-cola lub inne napoje chłodzące.
3. Zakupiłbym samopiszące długopisy, które nie robiłyby błędów ortograficznych.
4. Zainstalowałbym magiczne czujniki, dzięki którym nauczyciele na klasówkach nie widzieliby ścig i nie słyszeli podpowiedzi.
5. Zaopatrzyłbym bibliotekę w magiczne książki, które wystarczyłoby wziąć tylko do ręki, aby wiedza sama weszła do głowy.
6. Do wyważania ocen zainstalowałbym wagę, która zawyżałaby oceny na korzyść ucznia.
7. Zarządzilibym raz na kwartał jeden dzień generalnego przebaczenia i spełniania wszelkich pragnień uczniowskich.
8. Zmieniłbym proporcję miesięcy wakacyjnych i szkolnych z 2 : 10 na 6 : 6.

9. „Zieloną szkołę” realizowałbym dwa razy w roku w każdej klasie.
10. Wprowadziłbym czarodziejskie dzienniczki uczniowskie, w których przez drogę do domu uwagi negatywne zmieniałyby się w pochwalne.
11. Wakacje dla wszystkich uczniów szkoły zorganizowałbym w najatrakcyjniejszych miejscach świata – oczywiście bezpłatnie.
12. Zazieleniłbym teren przyszkolny atrakcyjną roślinnością, pośród której ustawiłbym ławeczki dla uczniów unikających spotkań z nauczycielami.
13. Usunąłbym ze słownika wyrazy „wagarowicz” i „leń”, jako obraźliwe dla człowieka w wieku szkolnym.
14. Zatrudniłbym odźwiernego, który witałby uczniów przy drzwiach uściskiem dłoni, dodając im tym samym odwagi i ochoty do dalszych utarczek z nauczycielami.
15. Do geografii zakupiłbym latające dywaniki, aby uczniowie mogli przenosić się do omawianych miejsc i krajów.
16. Zarządziłbym, aby dziewczynki kłaniały się chłopcom, a nauczyciele uczniom.
17. Do programu zakończenia roku szkolnego wprowadziłbym podziękowanie każdemu uczniowi z osobna za to, że wytrzymał całoroczne starcie: on kontra kilkudziesięcioosobowa Rada Pedagogiczna.

Sami widzicie, że z takim programem mogą chyba startować w konkursie na młodzieżowego dyrektora szkoły. Wygrana murowana!

Narrator I

Nasi drodzy nauczyciele, wychowawcy, pracownicy szkoły. Niech nam wolno będzie w tym ostatnim dniu roku szkolnego, tu, z tego miejsca wykazać pewne niedociągnięcia w Waszej pracy i udzielić nagany.

Narrator II

Mamy nadzieję, że będzie nam to wybaczone, jako że nie czynimy tego z wrodzonej złośliwości, a jedynie ku uciechu tu zgromadzonych.

(Wchodzą dwaj uczniowie z dziennikami. Otwierają je i czytają).

Uczeń III

Na początek udzielamy nagany POLONISTOM – za zbyt częste corridy ortograficzne i zmuszanie nas do bezustannej, morderczej walki z bykami ortograficznymi.

Uczeń IV

MATEMATYKOM – za sprowadzanie wszystkiego do wspólnego mianownika.

Uczeń III

NAUCZYCIELOM JĘZYKÓW OBCYCH – za zaprzeczanie Rejowi, który twierdził „...iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”.

Uczeń IV

NAUCZYCIELOM HISTORII – za teoretyczne omawianie, a nie praktyczne demonstrowanie bitew i potyczek historycznych.

Uczeń III

GEOGRAFOM – za to, że nie pozwalają nam na umieszczenie Zwrotnika Raka na Biegunie Północnym oraz na przeniesienie Florydy nad Morze Bałtyckie.

Uczeń IV

BIOLOGOM – za uporczywe odchwaszczanie i nawożenie naszych jałowych poletek umysłowych.

Uczeń III

FIZYKOM – za to, że nie stworzyli, jak dotąd, perpetuum mobile do samoczynnego napełniania naszych głów wiedzą.

Uczeń IV

CHEMIKOM – za robienie nam z mózgu H₂O.

Uczeń III

NAUCZYCIELOM TECHNIKI – za zmuszanie naszych umęczonych bijatykami rąk do precyzyjnych robótek.

Uczeń IV

NAUCZYCIELOM MUZYKI – za dręczenie naszych uszu symfoniami, etudami, sonatami zamiast urządzania nam dyskotek.

Uczeń III

NAUCZYCIELOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO – za to, że wbrew naszej woli prostują nam kręgosłupy.

Uczeń IV

NAUCZYCIELOM PLASTYKI – za ubarwianie naszej szarej, szkolnej rzeczywistości.

Uczeń III

KATECHETOM – za poskramianie naszych rogatych dusz i wybielanie czarnych charakterów – trud tyleż ciężki, co bezowocny.

Uczeń IV

NAUCZYCIELOM KLAS I-III – za nadmierną troskliwość, przytulanie, głaskanie po główkach, wycieranie nosków, podciąganie spodenek – co jest dla „poważnych” ośmio- czy dziewięciolatków wielkim dyshonorem.

Uczeń III

BIBLIOTEKARKOM – za to, że w dobie komputerów, wideo oraz Internetu zmuszają nas do pogłębiania wiedzy w przestarzały sposób – z książek.

Uczeń IV

WYCHOWAWCOM ŚWIETLICOWYM – za organizowanie nam czasu, podczas gdy my wolelibyśmy harce, hulanki, swawole.

Uczeń III

HIGIENISTKOM – za to, że nie potrafiły, jak dotąd wynaleźć szczepionki przeciwko lenistwu i głupocie.

Uczeń IV

KUCHARKOM – za to, że nie serwują potraw wpływających rewelacyjnie na przyrost naszych zdolności intelektualnych, a jedynie masy ciała.

Uczeń III

SEKRETARKOM – za to, że nie dają pieczętek w legitymacjach uczniowskich uprawniających do 50% ulgi w nauce.

Uczeń IV

PANIOMDBAJACYMO CZYSTOŚĆ W SZKOLE – za to, że mimo naszych usilnych starań utrzymują szkołę w czystości.

Uczeń III

WOŹNYM – za to, że skutecznie hamują wrodzoną nam żywiołowość, przejawiającą się w eksperymentowaniu na sprzeczce szkolnym.

Uczeń IV

Na koniec chcemy również udzielić nagany naszej DYREKCJI za to, że z wszystkich prawideł gramatycznych najczęściej stosuje tryb rozkazujący.

Narrator I

Drodzy nauczyciele!

Tyle razy nas egzaminowaliście. Zadawaliście tysiące pytań, na które niejednokrotnie nie umieliśmy odpowiedzieć. Niech nam wolno będzie w tym uroczystym dniu zadać Wam kilka istotnych dla nas pytań.

Narrator II

MATEMATYCY, do Was kierujemy pierwsze pytania:

- Czy piąte przez dziesiąte da nam trzy po trzy?
- Czy lenistwo na łokcie się mierzy?
- Czy plusy, to minusy pokrzyżowane?
- Czy błędne koło, to kwadratura koła?

Narrator I

POLONIŚCI, Was pytamy:

- Czy kropka może być punktem widzenia?
- Czy „tulipan” i „srogość”, to zdania proste nierozwinięte?

Osobom niewtajemniczonym wyjaśniamy, że zdania proste nierozwinięte składają się tylko z podmiotu i orzeczenia.

Co dopełnia dopełniacz?

O której godzinie zatrzymuje się autobus na znakach przestankowych?

Narrator II

Od FIZYKÓW chcielibyśmy się dowiedzieć:

Ile można przelać z pustego w próżne?

Czy można się wykąpać w beczce bez piątej kleпки?

Czy uczeń, który w szkole świeci przykładem może być wykorzystany jako neon lub inne urządzenie świecące?

Czy można utonąć w powodzi myśli?

Narrator I

CHEMIKOM zadajemy pytania:

Czy płomień młodości można podsycać spirytusem?

Jak zamienić biedę w szmal?

Jak z ołowiu w nogach wykonać ołowianych żołnierzyków?

Narrator II

HISTORYKÓW zapytujemy:

W jakim języku mówią wieki?

Na jakim zegarze historii można znaleźć wskazówki do życia?

Jak zamienić swoje trzy grosze na walutę wymierną?

Narrator I

Do BIOLOGÓW kierujemy serię pytań:

Czy bratek ma brata?

Ile nóg ma stonoga?

Czy wąż składa się z głowy i tułowia, z głowy i ogona czy tylko z ogona?

Czy zebra jest biała w czarne paski czy czarna w białe paski?

Czy ludzie, którym często zmywają głowę, nie muszą jej myć?

Narrator II

Nauczyciele GEOGRAFII:

W którym miejscu zaczyna się kula?

Jaka jest zależność między ciasnymi poglądami a szerokością geograficzną?

Czy równik jest równy?

Czy na Zwrotniku Raka można łowić raki?

Narrator I

Do KATECHETÓW mamy bezmiar ważnych pytań:

Czy głos sumienia może mieć chrypkę?

Czy można podgryzać bliźniego w dzień beźmięśny?

Czy można nadrobić modlitwę i przez wakacje mieć spokój?

Czy Oko Opatrzności może być podbite?

Jaka jest różnica pomiędzy ptakiem ognistym a krzakiem ognistym?

Narrator II

MUZYKÓW zapytujemy:

Gdzie instrument ma duszę?

W jakiej tonacji grają nerwy?

Gdzie mieszka echo?

Jak głośno trawa rośnie?

Narrator I

Do WUEFISTÓW też mamy ważne pytania:

Czy bieg przez płotki, to droga do sukcesu?

Czy miłowymi krokami można dojść do nikąd?
Jaką prędkość rozwija ślimak na dystansie 10 cm?

Narrator II

Od PLASTYKÓW chcielibyśmy się dowiedzieć:
Jak ślepemu opowiedzieć o kolorach?
Jaki kolor ma cień?
Kto pomalował świat?

Narrator I

Mamy nadzieję, że otrzymamy od Was odpowiedzi przynajmniej na niektóre z tych pytań.

Narrator II

Stynny filozof, Heraklit z Efezu powiedział: „pan-ta rhei”, wszystko płynie, przemija, kończy się. Nasz program również dobiega końca.

Narrator I

Do zobaczenia i usłyszenia we wrześniu!

**TERESA HAJDUGA-KWAPISZ
ALFREDA KONRAD**

nauczycielki bibliotekarki w ZSO nr 11, w Katowicach

ULUBIENI BOHATEROWIE *POTOPU* HENRYKA SIENKIEWICZA

KONKURS DLA GIMNAZJUM

z zastosowaniem aktywizujących metod pracy na lekcji – dramy

Omawiając na lekcjach języka polskiego lekturę pt. *Potop* H. Sienkiewicza rozmawiamy z uczniami na temat jej bohaterów. Rozważamy jacy oni są (zwracając uwagę zarówno na cechy zewnętrzne i ubiór, jak i na duchowe). Wykorzystując znajomość tych postaci ogłaszamy konkurs pt. „Ulubieni bohaterowie *Potopu*”. Będzie to pogłębienie omówionych już spraw. Przez kilka dni uczniowie wybierają sobie postaci, którymi chcą być. Mogą tworzyć pary i grupy postaci. Wybierają z lektury interesujące ich dialogi. Mogą je zaprezentować w dosłownym brzmieniu bądź zmienioną przez siebie współczesną wersję tych dialogów.

Oto zaproponowane przykłady dialogów zaczerpniętych z książki:

1. Rozmowa Kmicica z Wołodyjowskim po odbytym pojedynku (t. 1, rozdz. 9, PIW 1984, s. 116).
2. Dialog Zagłoby z Rochem Kowalskim w drodze do Birż (t. 1, rozdz. 17, PIW 1984, s. 249).
3. Rozmowa Kmicica z Bogusławem Radziwiłłem w Pilwiskach (t. 1, rozdz. 25, PIW 1984, s. 349).
4. Dialog Kmicica z Kuklinowskim na wałach Jasnej Góry (t. 2, rozdz. 16, PIW 1984, s. 212).
5. Rozmowa Oleńki ze szlachtą laudańską (t. 1, rozdz. 4, PIW 1984, s. 45).

W dniu konkursu uczniowie przynoszą do szkoły rekwizyty, stroje, przy pomocy których przeobrażają się w prezentowanych bohaterów. Stroje i rekwizyty mogą być samodzielnie wykonane przez uczniów lub dobrane z ubrań posiadanych w domu i przedmiotów codziennego użytku, np. szabla-kopyść, hełm-garneki, koń-szczotka na kiju. Wybór należy pozostawić uczniom i nie ograniczać ich wyobraźni. Nie należy też ograniczać wyboru bohaterów – może być po kilku Kmiciców, kilka Oleńki i innych postaci.

Pierwszy etap konkursu odbywa się na terenie klasy. Uczniowie prezentują przygotowane dialogi. Następnie w drodze głosowania zostają wybrane trzy najlepsze zespoły. Drugi etap konkursu (wybrane zespoły z poszczególnych klas) spotykają się w konkursie międzyklasowym. Przed publicznością złożoną ze wszystkich uczniów biorących udział prezentują się poszczególne pary bądź zespoły. Kolejność występów ustalona zostaje w drodze losowania. Oceny występów dokonuje publiczność. Ocena obejmuje inwencję oraz wykonanie poszczególnych dialogów. Klasa podaje komisji trzy swoje propozycje do nagrody (nie wolno głosować na prezentację swojej klasy). Komisja (złożona z przedstawicieli samorządu szkolnego i nauczycieli) zlicza oddane głosy i podaje werdykt.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymują dyplomy, a zwycięskie trzy pary – zespoły nagrody, np. książki.

JOLANTA ŚWINIARSKA

nauczycielka Zespołu Szkół nr 4 w Kaliszu



Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich w Bibliotece Narodowej

● 23.04.2001 r. w Bibliotece Narodowej odbyło się z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich seminarium zorganizowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polski Komitet ds. UNESCO, Bibliotekę Narodową i KOPIPOL. Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych. Zaproszeni goście mieli możliwość zapoznania się z następującymi wystąpieniami: dr Janusz Kostecki: *Dzieje czytelnictwa w Polsce*; doc. dr hab. Nina Kraśko: *Instytucje wydawnicze II Rzeczypospolitej*; Katarzyna Raczkowska: *Wystawy literackie w Bibliotece Narodowej*; Krystyna Klejn: *Tantiemy dla twórców z tytułu wypożyczania ich dzieł przez biblioteki. Przegląd rozwiązań światowych*; Michał Błęzyński: *Reprodukowanie utworów przez ośrodki informacji i dokumentacji naukowo-technicznej*. (J. Ch.)

46. Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie

● Pierwsza w nowym wieku i nowym tysiącleciu – 46. już edycja Targów – 16-20.05.2001 r. – w salach stołecznego Pałacu Kultury i Nauki odbędzie się pod hasłem „Książki nowego milenium”. Organizator MTK w Warszawie – CHZ ARS POLONA S.A. zaprasza na prezentację publikacji elektronicznych. Programowi „Książki nowego stulecia” towarzyszyć będą warsztaty edukacyjne dla młodzieży, spotkania z przedstawicielami nowego biznesu, pokazy techniki Print on Demand i inne. Zapraszamy.

Już wkrótce Zjazd SBP

● Krajowy Zjazd Delegatów SBP odbędzie się 8-10.06.2001 r., tradycyjnie już w Miedzeszynie k. Warszawy. Zjazdowi towarzyszyć będzie dwudniowa konferencja pt. „Polskie bibliotekarstwo w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej”.

W programie: *Książka i biblioteka w erze cyfrowej* – prof. dr hab. Tomasz Goban-Klass (Uniwersytet Jagielloński), *Informacja o Unii Europejskiej dla obywateli Polski* – dr Anna Ogonowska (Ośrodek Informacji i Dokumentacji Wspólnot Europejskich), *Problemy harmonizacji prawa w obszarze kultury i nauki* – Joanna Szychowska (Departament Legislacji Europejskiej Urzędu Integracji Europejskiej), *Standardy europejskie w dziedzinie bibliotekarstwa* – Jan Wotosz (Biblioteka Narodowa), *Biblioteki publiczne w Unii Europejskiej* – Joanna Skrzypkowska (Biblioteka m. st. Warszawy), *Biblioteki akademickie w Unii Europejskiej* – dr Henryk Hollender (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie), *Biblioteki szkolne a społeczeństwo informacyjne* – prof. dr hab. Barbara Zybort (Uniwersytet Warszawski), *Biblioteki specjalne w Unii Europejskiej* – prof. dr hab. Wanda Pindlowa (Uniwersytet Jagielloński), *Model biblioteczna w zintegrowanej Europie* – prof. dr hab. Zbigniew Żmigrodzki (Uniwersytet Śląski), *Czy polskie biblioteki naukowe są gotowe do integracji europejskiej?* – dr Stefan Kubów (Dolnośląska Wyższa Szkoła Edukacji we Wrocławiu).

Książka w pracy z osobami potrzebującymi pomocy

● To tytuł konferencji zorganizowanej w Bibliotece Narodowej 27.04.2001 r. przez Fundację „INFO XXI” i Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW. W programie: prof. dr hab. E. Barbara Zybort: *Rehabilitacyjna, terapeutyczna i edukacyjna rola książki w pracy bibliotecznej*; prof. dr hab. Bogdan Szczepankowski: *Książka i czytelnictwo w życiu osób niesłyszących*; mgr Sylwester Peryt: *Książka i czytelnictwo w życiu osób z dysfunkcją wzroku*; dr Aneta Borkowska: *Książka i terapia pedagogiczna w pracy z dziećmi dyslektycznymi*; mgr Anna Sadowska, mgr G. Sobieska: *Pokaz zajęć biblioterapeutycznych*. (J. Ch.)

Klub Dobrej Książki w Bibliotece Śląskiej

● W Bibliotece Śląskiej z powodzeniem działa Klub Dobrej Książki. 29 marca 2001 r. gościem wieczoru był urodzony w Gliwicach, poeta, prozaik, krytyk literacki, znawca i tłumacz literatury serbsko-chorwackiej – prof. Julian Kornhauser.

Prof. Julian Kornhauser jest jednym z najwybitniejszych i ciągle obecnym w życiu literackim przedstawicielem poetyckiej Nowej Fali lat 70. Jego twórczość poetycka wyróżnia oryginalna często surrealna wyobraźnia oraz szeroki horyzont poetyckich inspiracji i tematów: od sprawozdawczego zapisu scen z życia codziennego, po niezwykle symboliczne wizje. W liryce wyraża potrzebę obrony wartości podstawowych, a także ukazuje swoją bardzo osobistą prawdę i indywidualne doświadczenie świata. Również jako prozaik jest twórcą subiektywnego doświadczenia, ukazującym własną, a jednocześnie zbiorową biografie duchową własnego pokolenia.

Do najbardziej znanych publikacji prof. Kornhausera należą m.in. słynny, wydany wraz z Adamem Zagajewskim *Świat nie przedstawiony* oraz *Strzępiciel idei* czy też *Międzyepoka*, *Szkice o poezji i krytyce*.

Podczas spotkania prof. Julian Kornhauser przedstawił i omówił książkę Czesława Miłosza *To* proponowaną do II Edycji Nagrody „Śląski Wawrzyn Literacki”. (Al. Pethe)

Sumienie świata w Śląskiej

● Biblioteka Śląska udostępniła swoim czytelnikom „Sumienie Świata” wystawę poświęconą papieżowi Janowi Pawłowi II, którą opracował i wykonał Czesław Sobierajski – poseł RP.

Ekspozycje prezentowane na wystawie pochodzą m.in. z krakowskiego wydawnictwa „Biały Kruk” oraz wydawnictwa „Michalineum” z Warszawy. Autor wystawy wykorzystał także fotografie Arturo Mari, osobistego fotografa papieża oraz również wybitnych fotografików – Adama Bujaka i Grzegorza Gałązki, dzięki którym ekspozycja nabrała szczególnego waloru. Prezentowane są również unikatowe zbiory filatelistyczne i numizmatyczne poświęcone papieżowi. Autor wystawy ma nadzieję, że ekspozycja przypomni, a zarazem będzie kontynuacją tych wspaniałych chwil, które przeżywaliśmy w czasie niezapomnianych pielgrzymek papieża do naszej Ojczyzny.

Ekspozycja trwa do końca maja br. Opiekunem wystawy ze strony Biblioteki Śląskiej jest Ilona Nowak. (Al. Pethe)

Festiwal książki „Bibliomania”

● Celem festiwalu, trwającego w Warszawie od 28 kwietnia do 3 czerwca 2001 r., jest promocja książki i czytelnictwa wśród mieszkańców stolicy. Jest to również okazja do prowadzenia akcji zbierania książek dla szkół i bibliotek z uboższych rejonów kraju. „Bibliomania” jest jedną z wielu imprez wchodzących w skład inicjatywy Polskiego Bractwa Kawalerów Gutenberga pt. „Europejska Polska”.

Idea „Europei” spotkała się z dużym poparciem najwyższych władz państwowych, patronat honorowy nad przedsięwzięciem objął prezydent RP Aleksander Kwaśniewski z małżonką, a specjalnym honorowym patronatem zaszczylił „Bibliomanie” prezydent m. st. Warszawy Paweł Piskorski. Poparcie osobistości ze świata kultury, polityki i biznesu dodaje tej inicjatywie splendoru i niewątpliwie podnosi jej rangę. W ramach „Bibliomanii” w każdy weekend od 28.04. do 3.06. br. są organizowane festyny połączone z kiermaszem książek.

Finał konkursu – 1-3.06. br. przed Biblioteką Narodową. Imprezą towarzyszącą jest „Tanie czytanie” – sprzedaż książek po atrakcyjnej cenie. (Jacek Kuśmierczyk)

GRONO – kwartalnik metodyczny zmienia swoje oblicze

● „Grono” jest pismem redagowanym przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze – adresowanym do nauczycieli.

Pierwszy numer „Grona” ukazał się w grudniu 1991 r. Przez 9 lat wydano 97 numerów. W ciągu tego okresu zmieniał się charakter czasopisma z informacyjnego na informacyjno-publicystyczny, objętość (od 4 do 29 stron) oraz nakład (początkowo 600, a obecnie 3500). Redaktorami naczelnymi byli: Janina Wilczek, Piotr Jamszek a obecnie funkcję tę pełni Ewa Duma. W związku z reformą edukacji, staraniami nauczycieli o stopień awansu, redakcja zaczęła niemal w sposób lawinowy otrzymywać różnego rodzaju opracowania od nauczycieli, z prośbą o ich wydrukowanie. To był impuls w sprawie zmiany charakteru pisma. Obecny numer S (specjalny) ma już charakter czasopisma metodyczno-publicystyczno-informacyjnego. W numerze S materiały prezentowane są w następujących działach: Wychowanie, Ocenianie, Nauczanie, Wydarzenia. Objętość numeru 72 strony.

Redakcja zaprasza nauczycieli do współpracy. (J. Ch.)

Adres redakcji: Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze, 65-031 Zielona Góra ul. Chopina 15a. Tel. (0-68) 327-20-71 wew. 54



10 lat Wydawnictwa Nowik

● Wydawnictwo Nowik z Opola specjalizuje się w publikacji książek z zakresu matematyki, w tym podręczników dla gimnazjów i szkół średnich. W ciągu 10 lat swojej działalności opublikowało pół miliona egzemplarzy. Ostatnio wydało ciekawą publikację pt. *Stare polskie zadania z matematyki* (Opole 2000), która zainteresować może nie tylko uczniów, ale i nauczycieli. Książki tej oficyny cieszą się dobrą opinią nauczycieli. Wydawnictwo znane jest też z podejmowania różnych form propagowania matematyki – poprzez organizowanie warsztatów dla nauczycieli, sponsorowanie konkursów szkolnych. Od września 2000 r. prowadzi własny Matematyczny Konkurs Internetowy, cieszący się tak dużym zainteresowaniem uczniów, że będzie kontynuowany i w przyszłym roku szkolnym.

Wydawnictwo Nowik, Krystyna i Jerzy Nowikowie 45-316 Opole, ul. Tarnopolska 49. <http://www.nowik.com.pl>; e-mail: matma@nowik.com.pl

Pielgrzymka bibliotekarzy na Jasną Górę

W niedzielę 27 maja br. odbędzie się IV Ogólnopolska Pielgrzymka Bibliotekarzy na Jasną Górę. Msza św. odprawiona zostanie przed Cudownym Obrazem Najświętszej Maryi Panny o godz. 12⁰⁰. Bezpośrednio po mszy św. w kaplicy Domu Pielgrzyma przewidziane jest spotkanie bibliotekarzy z całego kraju.

Za duszpasterstwo bibliotekarzy
Bożena Szczykała

ZAPROSILI NAS...

- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Włodzimierzem Odojewskim. 8.05.2001 r.
- Dyrektor Biblioteki Narodowej na uroczyste otwarcie wystawy Czesława Czaplńskiego „Śmierć i Życie. Jerzy Kosiński (1933-1991) Death and Life”. 9.05.2001 r.
- Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Narodowa na konferencję „Problemy obsługi informacyjnej w bibliotekach warszawskich”. 9.05.2001 r.
- Centrum Informacji o Książce Niemieckiej w Warszawie – przedstawicielstwo Frankfurckich Targów Książki w Polsce, Biblioteka Narodowa w Warszawie na otwarcie wystawy książkowej „Nie bać się być innym. Religia i wiara w pluralistycznym świecie”. 10.05.2001 r.
- Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW oraz Polskie Towarzystwo Bibliologiczne. Zarząd Główny, przy współpracy Fundacji IFNO XXI na sesję „Książka przyszłością kultury”. 10-11.05.2001 r. Biblioteka Narodowa.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Markiem Nowakowskim. 23.05.2001 r.
- Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na ogólnopolską konferencję „Edukacja akademicka nauczycieli bibliotekarzy dla potrzeb zreformowanej szkoły”. Kraków 4.06.2001 r.
- Polskie Towarzystwo Informacji Naukowej do udziału w VI Krajowym Forum Informacji Naukowej i Technicznej pod hasłem «Informacja. Wiedza. Gospodarka». 18-20.09.2001 r. Patronat honorowy Prezesa Rady Ministrów i patronat naukowy JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego. Konferencji towarzyszyć będzie Wystawa – Targi.
- Centralna Biblioteka Wojskowa, Fundacja Informacja dla Demokracji i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Zarząd Okręgu Stołecznego do udziału w seminarium, pod honorowym patronatem sekretarza generalnego Polskiego Komitetu ds. UNESCO, nt. „Nowa era wydawnictw elektronicznych”. 8.05.2001 r. Centralna Biblioteka Wojskowa. Spotkanie zorganizowane z okazji Dnia Bibliotekarza.
- Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Zarząd Główny na ogólnopolską konferencję towarzyszącą Krajowemu Zjazdowi Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich pt. „Polskie bibliotekarstwo w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej”. Warszawa-Miedzeszyn 8-9.06.2001 r.

Za zaproszenia serdecznie dziękujemy!

APEL
Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
do wszystkich Członków

Szanowne Koleżanki!

Szanowni Koledzy!

Zbliża się kolejny Krajowy Zjazd Delegatów naszego Stowarzyszenia. Zjazd oceni nie tylko 4-letnią działalność SBP w ostatniej kadencji, ale też przywoła jego ponad 80-letnią historię.

Wiek XX żegnamy w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Należymy bowiem do tych nielicznych organizacji, których społecznikowskie tradycje wrastają mocno w teraźniejszość. Byliśmy i jesteśmy silnie złączeni z polskim bibliotekarstwem, z tysiącami ludzi oddanych książce i czytelnictwu. Pamięć o ich codziennej pracy i organizacyjnej działalności jest naszą powinnością.

Splacając ten swoisty dług wobec naszych poprzedników, publikujemy ***Kronikę SBP 1917-2000***. Jej druk zbiega się wprawdzie z symboliką przełomu wieków, lecz praktyczne znaczenie *Kroniki* upatrujemy głównie w popularyzacji wiedzy o SBP wśród naszych członków. Daje ona wgląd w bogatą historię naszej organizacji. Daty, nazwiska, sylwetki osób, zdarzenia – składają się na udokumentowane źródło poznawcze. Członkowie honorowi, autorzy dzieł, laureaci nagród, odznaczeni, uczestnicy spotkań, seminariów i konferencyjnych dyskusji – to główni bohaterowie opracowania, którego trudom skutecznie sprostali Autorzy pod kierownictwem kol. Andrzeja Kempy.

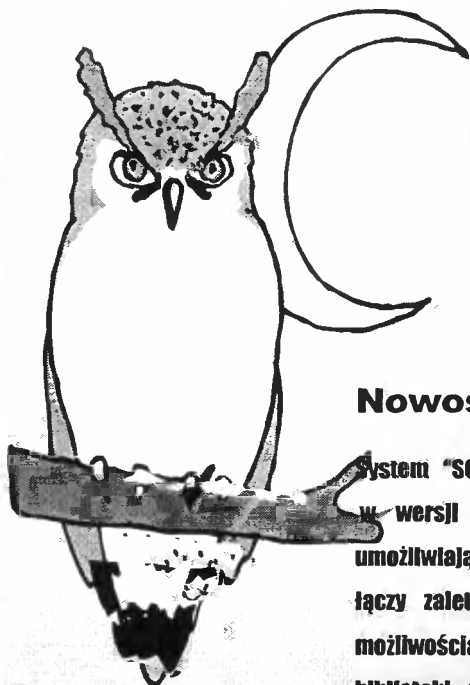
Uważamy, iż *Kronika* winna znaleźć się w każdym Kole SBP. Struktorem SBP Wydawnictwo oferuje na zasadzie subskrypcji – jej niższą cenę w wysokości 20 zł.

Proponujemy by dystrybucję i zamówienia realizowały poszczególne Zarządy Okręgów. Mając na uwadze wielką dokumentacyjną wartość publikacji, gorąco zachęcamy do jej nabycia.

Zarząd Główny SBP

Zamówienia należy przysyłać na adres: Dział Promocji i Kolportażu SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa (telefonicznie – (0-22) 825-50-24, faksem – (0-22) 825-53-49).

Warszawa 28.03.2001 r.



Sokrates
SOFTWARE

60-587 POZNAŃ, ul. Cienista-3

tel. /fax 847-57-49; 847-46-90

841-00-13, 841-04-15

adres do korespondencji:

60-969 POZNAŃ 60, skr. 40



Nowości systemu SOWA-SZKOŁA

System "SOWA - Szkoła" zawierający oprogramowanie także w wersji graficznej (WINDOWS) to nowoczesne narzędzie umożliwiające pełną informatyzację biblioteki szkolnej. System łączy zalety niezwyklej precyzyjnej obsługi z profesjonalnymi możliwościami, które zadowolają również większe biblioteki np. biblioteki naukowe. System poza informatyzacją wszystkich procesów bibliotecznych charakterystycznych dla biblioteki szkolnej, pozwala na integrację z użytkownikami innych systemów, wymianę danych w obowiązujących standardach formatów, dostęp do zasobów biblioteki poprzez sieć rozległą - Internet, tworzenie katalogów centralnych oraz retrokonwersję katalogów również poprzez Internet



Ceny systemu SOWA-SZKOŁA

Cena podstawowa w cenie oprogramowania netto z podatkiem VAT:

dla wersji pełnej (całkowitej) 1560.- zł.

dla wersji specjalnej do 3 stanowisk w bibliotece 2.800.- zł.

dla wersji specjalnej do 6 stanowisk w bibliotece 2.900.- zł.

UWAGA ! PROWADZIMY SPRZEDAŻ RĄCZNA. Płatność za system może zostać rozłożona na nieoprecedowane raty płatne w ciągu 12 miesięcy w dogodnych dla biblioteki terminach. W skrajnym przypadku możliwa jest jednorazowa zapłata przed końcem roku.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony Internetowej:

<http://www.sokrates.pl>

Adres poczty elektronicznej: sokrates@man.poznan.pl



NA PEWNO POMOGĄ CI W CODZIENNEJ PRACY!

1. SAMORZĄDOWE BIBLIOTEKI POWIATOWE – PROJEKCJE I REALIA

(Pr. zb. pod red. Mieczysława Szyszki)

W tomie tym zamieszczamy materiały z ogólnopolskiej konferencji w Jedlni Letnisko (20-22 IX 2000) poświęconej podsumowaniu doświadczeń związanych z tworzeniem samorządowych bibliotek powiatowych. Niedostatek środków finansowych, brak jasnej polityki kulturalnej bardzo utrudnia proces tworzenia bibliotek powiatowych, bez których trudno wyobrazić sobie sieć biblioteczną w Polsce. Znajdziecie tu artykuły o charakterze ogólnym (polityka, prawo, organizacja), jak też szczegółowe (zbiory, bibliografia regionalna, komputeryzacja, działalność kulturalna etc. etc.). Str. 124, cena 25 zł

2. KSIĄŻKA BEZ BARIER

(Pr. zb. pod red. Janusza Nowickiego)

Zawiera dorobek merytoryczny ogólnopolskiej konferencji w Sęszewie (18-20 IX 2000). Organizatorami konferencji poświęconej problemom uczestnictwa w kulturze osób niepełnosprawnych jest Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych SBP współpracująca z zainteresowanymi Wojewódzkimi Bibliotekami Publicznymi. Rosnące w społeczeństwie zrozumienie potrzeb ludzi niepełnosprawnych stwarza sytuację w której biblioteki muszą coraz szerzej włączać się do rozwiązywania tych problemów. I o tym traktuje ta książka. Str. 104, cena 18 zł

3. OPRACOWANIE PRZEDMIOTOWE W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

(Pr. zb. pod red. Jadwigi Woźniak i Piotra Bierczyńskiego)

Książka ta to owoc bardzo interesujących warsztatów zorganizowanych w BN 18-20 X 2000 r. Głównymi tematami warsztatów były: język haseł przedmiotowych BN oraz charakterystyki wyszukiwawcze literatury pięknej.

Macie Państwo w tym tomie wszystko co najnowsze w tych dziedzinach. Warto kupić!

Str. 192, cena 30 zł

4. SŁOWNIK PRACOWNIKÓW KSIĄŻKI POLSKIEJ – II SUPLEMENT

Autorka – prof. H. Tadeusiewicz kontynuuje dzieło rozpoczęte wydaniem SŁOWNIKA w 1972 r. oraz SUPLEMENTEM w 1986 r. Drugi SUPLEMENT, który Państwu oferujemy doprowadzony został do 2000 r. Str. 208, cena 35 zł

5. INFORMACJA ELEKTRONICZNA A PRAWO AUTORSKIE

(red. M. Janowska, L. Biliński)

Książka jest wynikiem seminarium na ten temat organizowanym w br. w BN. Zawiera podstawowe dokumenty EBLIDY, których znajomość i przyswojenie będzie niezbędne w procesie przystosowawczym do Unii Europejskiej. Str. 84, cena 18 zł

6. BIBLIOGRAFIA. Metodyka i organizacja

Praca zbiorowa pod red. prof. Z. Żmigrodzkiego

Od ponad 30 lat nie było na rynku podręcznika do tego kluczowego przedmiotu nauczania w szkołach i uczelniach bibliotekarskich. Sądzimy, że pozycją tą będą zainteresowani nie tylko bibliotekarze. Książka będzie przydatna dla wszystkich autorów prac naukowych.

Str. 352 cena 47 zł



7. BIBLIOTEKA W OTOCZENIU SPOŁECZNYM

(Pr. zbiorowa pod red. E.B. Zybert) Str. 164, cena 33 zł

Książka powstała w uniwersyteckim ośrodku bibliotekoznawczym w Warszawie. Zawiera 9 rozdziałów składających się na zwartą całość poświęconą współczesnym bibliotekom i ich miejscu w zmieniającej rzeczywistości.

Tytuły: Misja biblioteki i bibliotekarza. Komunikacja w bibliotece. Potrzeby społeczności lokalnych a biblioteka. Biblioteki w służbie dzieciom. Biblioteki i młodzież. Praca w środowisku osób niepełnosprawnych. Biblioteki dla mniejszości etnicznych i narodowych. Książka i inne formy przekazu treści w środowisku edukacyjnym. Biblioteki a reforma edukacji.

Str. 164, cena 33 zł

8. PROMOCJA KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

Podręcznik akademicki (M. Zajac) Str. 188, cena 31 zł

Książka oczekiwana przez studentów, bibliotekarzy księgarzy i literaturoznawców. Autor dokonuje w niej wnikliwej analizy pojęciowej dot. promocji książki dla dzieci po czym przedstawia działania o charakterze niekomercyjnym. W 3 rozdziale analizuje marketing na rynku książki dla dzieci, a w rozdziale 4 sytuację książki dla dzieci w obszarze kultury masowej na przykładzie „produktu totalnego” POCAHONTAS. Oprócz tego bardzo bogata bibliografia i 3 aneksy. Tak ujęta i opisana problematyka – jak stwierdzają recenzenci – jest udanym, pionierskim dokonaniem w naszej literaturze. Tę książkę trzeba po prostu znać. Str. 186, cena 31 zł

9. FORMAT USMARC REKORDU BIBLIOGRAFICZNEGO DLA KSIĄŻKI

(M. Lenartowicz, A. Paluszkiwicz) Str. 204, cena 28 zł

Kolejny tom (7) z serii FO-KA. Jest to drugie wydanie książki, która od 1977 r. cieszyła się dużym powodzeniem wśród bibliotekarzy zautomatyzowanych bibliotek.

10. JĘZYK HASEŁ PRZEDMIOTOWYCH KABA. Zasady tworzenia słownictwa

(Pr. zb. pod red. T. Głowackiej) Str 208, cena 32 zł

Jest to 8 tom serii FO-KA. Książka potocznie nazywana „dużą Kabą”. Owoc sześcioletniej pracy zespołu. Stanowi opis metody tworzenia języka KABA oraz zbiór ustaleń metodycznych niezbędnych do budowy jego słownika.

11. PRACA Z UŻYTKOWNIKIEM W BIBLIOTECE

(J. Wojciechowski) Str 188, cena 30 zł

Świat wokół nas błyskawicznie się zmienia. Bibliotekarstwo też. Już nie tylko książka ale i multimedia – stąd czytelnik zmienił się w użytkownika. Prof. J. Wojciechowski nie ulega tanim fascynacjom techniki komputerowej. Traktuje ją jako narzędzie pracy zmieniające jednak charakter relacji bibliotekarz - użytkownik. Ciekawie, z humanistyczną wizją przedstawia społeczną funkcję bibliotek w nadchodzącym stuleciu. Praca napisana barwnym, żywym językiem. Niezbędna dla wszystkich: bibliotekarzy i studentów.

ZAMÓWIENIA:

pisemne WYDAWNICTWO SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 WARSZAWA
telefoniczne pod nr (0-22) 825-50-24, **faksem** (0-22) 825-53-49



REALIZUJEMY natychmiast zamówienia na:

- REGAŁY - metalowe i drewniane
- BLOKI KATALOGOWE
- WÓZKI BIBLIOTECZNE
- ZASTAWKI METALOWE
- SKRZYNKI NA KARTY
- INNY SPRZĘT BIBLIOTECZNY

TAKŻE WEDŁUG DOKUMENTACJI ZAMAWIAJĄCEGO

ZAKŁADY DLA NIEWIDOMYCH W ŁASKACH
Warsztaty Szkolenia i Rehabilitacji Zawodowej
05-080 Izabelin
tel/fax (022) 752 23 26



Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Intermeble - Książnica Sp.zo.o.

✉ 40-203 Katowice, Al. Roździeńskiego 188 ☎ (032) 258-11-46

PRODUCENT MEBLI BIBLIOTECZNYCH OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- **meble metalowe i akcesoria**
 - regały jednostronne i dwustronne
 - regały ekspozycyjne
 - regały magazynowe
 - wózki biblioteczne
 - podpórki i rozdzielacze
- **meble metalowo - drewniane**
 - stoliki stelażowe
 - wieszaki szatniowe
- **meble drewniane**
 - regały jednostronne i dwustronne
 - regały ekspozycyjne
 - lady biblioteczne
 - biurka
 - szafki katalogowe
 - szafy ubraniowe
 - gabloty ekspozycyjne

REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA W DOWOLNEJ KOLORYSTYCE
WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE PRACE WYPOSAŻENIOWE

Magazyn Literacki i Biblioteka Analiz przedstawiają

książki

magazyn literacki

Od maja zupełnie nowy Magazyn Literacki Książki, a w nim:

- Aktualne omówienia nowości wydawniczych
- Lista bestsellerów
- Przegląd wydarzeń na rynku książki
- Analizy rynku wydawniczo-księgarskiego
- Problemy dystrybucji
- Prezentacja najlepszych księgarń
- Ceny książek w hipermarketach
- Książka miesiąca
- i wiele innych materiałów pisanych przez najlepszych autorów

Wydawca:

Biblioteka Analiz

Od maja 2001 Biblioteka Analiz przejmuje „Magazyn Literacki” i tworzy zupełnie nowy wizerunek pisma o książkach. Powstaje nowoczesny miesięcznik dla wydawców i księgarzy, pismo będące pierwszym źródłem informacji o nowościach na rynku księgarskim. Stworzyliśmy jedyny w Polsce newsletter o książkach. Nam możesz zaufać.

Redaktor naczelny:

Piotr Dobrołęcki

*Chcemy, aby nasz nowy miesięcznik
był najważniejszym narzędziem pracy polskich księgarzy i bibliotekarzy.*

Cena egzemplarza 9,99 zł. Roczna prenumerata w promocji za 99 zł.

Zamawiam roczną prenumeratę miesięcznika „Magazyn Literacki KSIĄŻKI”
w promocyjnej cenie **99 zł** za **12** numerów.

Firma _____

Adres _____

NIP _____

Upoważniam firmę Biblioteka Analiz do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

_____ podpis

Biblioteka Analiz, 01-217 Warszawa, ul. Kolejowa 15/17 pok. 125, tel./fax (0-22) 632 76 06.
Konto: PKO BP XV Oddz. PKO BP Warszawa, rachunek: 59 10201156 123113163.

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słyhać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

Adres redakcji: ul. Pereca 13/19 m 713, 00-849 Warszawa

www.notes-wydawniczy.pl

e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę i reklamę

tel./fax (0-22) 624 84 24

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Sylwia Błaszczyk, Wiesława Borkowska-Nichthausen, Andrzej Kempa, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Miszczuk, Anna Skubisz, Barbara Stępniewska

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 822-43-49, 0604-132-264

Sekretarz redakcji: Małgorzata KISIŁOWSKA tel. 0602-343-267

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. 827-52-96

Projekt graficzny okładki i piktogramów: Agata LIPNICKA

Współpracują z redakcją: Jadwiga Andrzejewska, Lucjan Biliński, Grażyna Bilska, Lidia Błaszczyk, Seweryn Dobrzelewski, Ewa Gruda, Stefan Kubów, Krystyna Kuźmińska

WYDAWNICTWO

SBP



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel./fax 827-52-96
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

Skład i łamanie: Warszawska Drukarnia Naukowa PAN, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.

Witold Filler

„Quo vadis. Od Nobla do Kawalerowicza”

Wyd. 1, ark.wyd. 14,5; bosz.; 13,5 x 20,2 cm.

ISBN 83-915436-0-9

Bohaterem książki Witolda Fillera jest sienkiewiczowskie „Quo vadis?”. Słynna powieść z czasów Nerona, która od chwili publikacji w 1895 roku doczekała się milionowych wydań w 31 językach, stała się inspiracją dla kompozytorów, malarzy, ludzi teatru i kina. W oparciu o tekst Sienkiewicza powstało już 11 filmów, 17 oper i baletów, kilkadziesiąt adaptacji scenicznych.

W ponad stuletniej historii „Quo vadis?” lśni wiele epizodów pięknych. Była w 1905 roku Nagroda Nobla. Były słowa uznania papieży, monarchów i kolegów pisarzy. Były kolorowe role, jakie na sienkiewiczowskim tworzywie budowali słynni aktorzy. Książkę Fillera zamyka barwna relacja z planu filmowego Jerzego Kawalerowicza, co można uznać za fakt symboliczny: oto powieść wielkiego polskiego pisarza najwspanialej przetłumaczył na język ekranu wielki polski reżyser.

Rekomendujemy książkę o charakterze reportażu historycznego, która przykuwa uwagę czytelnika tak, iż czyta się ją jednym tchem. Autor przekazuje fenomen trwającej 100 lat aktywnej recepcji powieści Sienkiewicza w kulturze świata.

Książka powstała w ścisłym związku z superprodukcją „Quo vadis?” Jerzego Kawalerowicza (premiera we wrześniu 2001 roku) i szczęśliwym zbiegiem okoliczności ukazuje się w 100-lecie istnienia Nagrody Nobla.

Wydawca: STELKO Ltd

00-420 Warszawa, ul. Szara 14

tel./faks: 627-15-89, 627-22-61

e-mail: stelko@stelko.home.pl

www: ww.stelko.home.pl

Cena promocyjna - 25 zł. Wysyłka na koszt wydawcy.

Zamówienia prosimy składać pod powyższymi adresami.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

**WIELKA ENCYKLOPEDIA PWN T. 1****A – analiza nakładów**

Wyd. 1, encyklop., s. 576, tw., 21,5×29 cm
 ISBN 83-01-13358-9 (ISBN 83-01-13357-0 T. 1-30)
 Cena 130 zł

WIELKA ENCYKLOPEDIA PWN T. 2**Analiza naprężeń – azerbejdżański język**

Wyd. 1, encyklop., s. 576, tw., 21,5×29 cm
 ISBN 83-01-13409-7 (ISBN 83-01-13357-0 T. 1-30)
 Cena 130 zł

WIELKA ENCYKLOPEDIA PWN T. 3**Azerowie – Biblia**

Wyd. 1, encyklop., s. 578, tw., 21,5×29 cm
 ISBN 83-01-13436-4 (ISBN 83-01-13357-0 T. 1-30)
 Cena 130 zł

Wielka encyklopedia PWN w 30 tomach, dzieło 100-osobowego Zespołu encyklopedii PWN i 3 tys. autorów, konsultantów i recenzentów naukowych, będzie podstawową polską encyklopedią uniwersalną XXI stulecia. Dzieło w pełni oryginalne, nowoczesne i obiektywne, zawiera 140 tys. haseł ze wszystkich dziedzin życia, władzy i kultury od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego, w tym obszernie monografie autorskie pióra najwybitniejszych uczonych. Encyklopedia zawiera ok. 15 tys. ilustracji, 700 map, liczne tabele statystyczne, rozbudowany system odsyłaczy i not bibliograficznych. Pierwszy tom ukazał się w styczniu 2001 r., następne co 2 miesiące – do końca 2005 r. W tomie 31. przewidziane są indeksy.

Uwaga! **Subskrypcja Wielkiej encyklopedii PWN nie jest realizowana w wolnej sprzedaży.**
<http://we.pwn.com.pl> Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat infolinia 0-801-33-33-88 (opłata 35 gr + 22% VAT, za każde rozpoczęte 3 min) fax: (0-22) 69-54-179, e-mail: wysylka@pwn.com.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

Dział Dystrybucji Wysyłkowej Prenumerat 00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
 tel. 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

**Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
 w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**